



Wesołego Alleluja!



Piszą dla Was:

Polska w moim sercu
Powiat wiosną
- Ania Stoch >> str.4

Żyj sportem w Kolorado
- Marcin Żmiejko >> str.6

Polska Szkoła w Denver
*Przygoda z nauczaniem
języka polskiego*
- Sylwia Bhagavathi >> str.9

Pani Book
Koniec amerykańskiego snu
- Karina Bonowicz | Nowy Jork >> str.10

Filmowe rekomendacje Piotra
Bezdech (2013) - a film by Andrzej Bart
- Piotr Gzowski >> str.13

Herbata czy kawa
Incepcja
- Waldek Tadla >> str.14

Polskie sylwetki w USA
*Rozmowa z Irene Sturm - polską pisarką
mieszkającą w Kalifornii*
- Kasia Hypsher >> str.16

Członkowie PKD
Co o nas piszczy w sztucznej trawie?
- Małgorzata Schwab >> str.18

Skarby Podhala
Na jesieni
Franciszek Łojas Kośla | Poronin
>> str.20

Teren nieogrodzony
Teosia i wielkanocne kurczaczki
- Eliza Sarnacka-Mahoney >> str.21

Polska Parafia pw. św. Józefa
Wkrótce Wielkanoc
- Ks.Stanisław Michałek SChR >> str.22

Pokochaj dietę bezglutenową
- Kasia Suski >> str.23

Niektórzy lubią historię...
Wiosna - cieplejszy wieje wiatr
- Hanna Czernik >> str.24

Recenzja
Rzeczywistość przygląda się poezji
- Adam Lizakowski | Świdnica >> str.28

Polska sztuka
*Zapomniane kartki wielkanocne
Wacława Boratyńskiego*
- Kasia Hypsher >> str.31



MAŁGORZATA OBRZUT NIERUCHOMOŚCI

Ponad 17 lat doświadczenia
+ 25M \$ sprzedaży w 2022 roku
Tylko 1.5 % prowizji za sprzedaż
lub 1% w powiązaniu z kupnem



303-241-5802
margo.obrzut@redfin.com

REDFIN



AGNIESZKA M HOMA Homa-Rickert CPAs



Oferuje bezpłatne konsultacje i doradztwo
w zakresie planowania podatków
dla osób indywidualnych
oraz dla osób posiadających biznesy.

Profesjonalna, rzetelna i poufna pomoc
w przygotowywaniu podatków
i księgowości dla osób indywidualnych
oraz dla osób posiadających biznesy

Wieloletnie doświadczenie
w przygotowywaniu podatków
i wykonywanie audytów.

Certified Public Accountant
since March 31, 2012
License #CPA.0029895

AGNIESZKA M HOMA
303.667.6814

6422 South Quebec Street
Centennial, CO 80111
E-mail: ahoma@hrcpa.co

www.hrcpa.co

Joanna Sobczak - Managing Broker, GRI



**Wiem, że kupno lub sprzedaż
nieruchomości jest poważną
decyzją.**

**Pomogę Ci podjąć ją rozsądnie
- z najlepszym rezultatem dla Ciebie.
Mam ponad 15 lat doświadczenia,
wspaniałe rezultaty oraz
zadowolonych Klientów. ZAPRASZAM!**

2015-2020 SMDRA Diamond Circle Club Awards



Właściciel Adobe Homes Realty, LLC

720-404-0272 | www.adobehomesrealty.com

KUZBIEL INSURANCE BROKERS

"Jestem kiedy potrzeba"

Oferuję swoje usługi w zakresie bezpłatnej konsultacji
i wyceny polis ubezpieczeniowych dla Klientów
indywidualnych i komercyjnych

- Profesjonalna pomoc i doradztwo w szukaniu i kompozycji polis dostosowanych do indywidualnych potrzeb klientów.
- Szeroka oferta spośród ponad 20 firm ubezpieczeniowych pozwala na znalezienie najlepszej cenowo oferty dla każdego.
- Wieloletnie doświadczenie i referencje.



Daniel Kuzbiel

720.351.2066

1930 Sherman Street | Denver, Colorado 80203

Email: daniel@kibins.com

HVAC SERVICE

NEW INSTALLATION OR REPAIR WITH WARRANTY



Furnaces + Air Conditioning
Water Heaters + Humidifiers
RHEEM or any other brand

Licensed & Insured

- New furnace labor and materials start from - \$1750
- New A/C 2.0t starts from - \$2350
- Water heater 40gal \$950, 50gal - \$1050



HIRING

Office manager and HVAC service technician

Ogrzewanie & Schładzanie
Zawsze Gwarancja Domowego Komfortu!

PS COOL HEAT

Alex Koushyk

720-285-0145

ŻYCIE Kolorado

Życie Kolorado - miesięcznik Polonii
Amerykańskiej w stanie Kolorado
wydawany przez:
MEDIA LITTERA, INC.

www.zycie-kolorado.com
tel.: 720.935.1965
5944 S Monaco Way, Ste. #200
Englewood, CO 80111

- **Waldek Tadla**
Redaktor Naczelny
wtadla@msn.com
- **Katarzyna Hypsher**
Edycja & Skład
info@zycie-kolorado.com
- **Marcin Żmiejkó**
Marketing
marketing@zycie-kolorado.com
- **Kasia Suski**
Event Director
kasiacol@gmail.com
- **Kinga Rogalska**
Social Media Director
kingarogalska@gmail.com

W sprawach artykułów, reklam, itp.
prosimy o kontakt na powyższe
adresy e-mailowe lub telefon.

WSPÓLPRACA:

Grzegorz Malanowski

Tomasz Skotnicki,
Polski Klub w Denver,
Polska Parafia pw. św. Józefa w Denver,
Polscy Rycerze Kolumba w Denver,
Polska Szkoła w Denver,
Polski Klub "Podhale" w Colorado Springs
Witold-K, Bożena Janowski, Hanna Czernik,
Kasia Suski, Adam Lizakowski
Dorota Badiere, Piotr Gzowski,
Halina Dąbrowska, Barbara Popielak,
Eliza Sarnacka-Mahoney,
Anna Kajkowska,
Kazimierz Krawczak,
Brighton-Ziębice Sister Cities,
Małgorzata Cup - Kalifornia,
Irene Sturm - Kalifornia,
Bogumił Horchem - Arizona,
Ania Jordan - Nowy Meksyk,
Monika Schneider - Alaska,
Ryszard Urbaniak - Kalifornia
Karina Bonowicz - Nowy Jork
Krystian Żelazny
www.DobraPolskaSzkoła.com

Nie wszystkie publikowane
teksty autorów odzwierciedlają
poglądy redakcji ŻK

Zgłoszenia REKLAM
przyjmujemy do 20-go dnia każdego
miesiąca.

Redakcja ŻK
nie odpowiada za treść reklam
i ogłoszeń.

OGŁOSZENIA DROBNE
w gazecie i naszej
stronie internetowej:
www.zycie-kolorado.com
\$10 / miesiąc / do 30 słów/
e-mail: info@zycie-kolorado.com

PRENUMERATA:
\$5 za każde wydanie,
z wysyłką pocztową

Od Redakcji



Drodzy Czytelnicy

Kwiecień, plecień, bo przeplata, trochę zimy, trochę lata... Mam wielki zaszczyt oddać w Państwa ręce wiosenne wydanie „Życia Kolorado”. Za oknem wprawdzie jest biało i zielono, zimno i ciepło, pochmurnie i słonecznie, lecz jedno pozostaje niezmiennie - Polonijna Gazeta - z jakże serdecznym, bo polskim przestaniem. Cieszymy się niezmiernie, że ponownie mogliśmy zagościć w Państwa domach. W przeciwieństwie do wiosny, staramy się być wiosenni dwanaście miesięcy w roku. Bo nie ma nic piękniejszego jak świat, który budzi się do życia w nadziei, że będzie ono serdeczne i dobre. Marzec i kwiecień to również czas, w którym co roku prosimy Państwa o wsparcie. Bez tej pomocy, nie bylibyśmy pisali ani być czytani. Nie moglibyśmy pisać ani być czytani. A to znaczyłoby - mniej mowy polskiej, tradycji, kultury i dziejowego jestestwa Polaków w świecie. Tego nie chcemy. Dlatego też z całego serca dziękujemy wszystkim tym, którzy co roku nas wspierają. Jesteście wielcy, dzięki Wam nasza polska tożsamość stale rozkwita niczym pąki biało-czerwonych róż.

Niech kwietniowe wydanie tego miesięcznika, ociepla Wasze serca i wprowadza je w rytm wiosennej radości. Dlatego też zapraszamy drodzy Czytelnicy do lektury: jak zawsze, znajdziecie Wasze ulubione pozycje; najświeższe lokalne informacje, sport, kulturę, rozrywkę, oraz interesujące felietony. A wszystko to, w podniosłym klimacie Świąt Wielkanocnych oraz naszej patriotycznej troski o polski byt i dobrostan.



WESOŁEGO ALLELUJA!

W imieniu wszystkich współtwórców „Życia Kolorado” życzymy Państwu Wesołych Świąt Zmartwychwstania Pańskiego. Wzrastajmy w zdrowiu i wzajemnym poszanowaniu oraz stale się sobą radujmy!

Waldek Tadla | Redaktor Naczelny

Nasz miesięcznik

jest projektem współfinansowanym w ramach funduszy polonijnych Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej za pośrednictwem Konsulatu Generalnego RP w Los Angeles



Konsulat Generalny
Rzeczypospolitej Polskiej
w Los Angeles



Zapraszamy Wszystkich, którzy chcą wesprzeć nasze pismo na stronę:
<https://www.gofundme.com/f/zycie-kolorado-2023>

Dziękujemy za wsparcie w 2023 roku:

- Michael Wanasz - \$1,500
- Tadla & Tadla Realty - \$1,000

Jola Lefler, Mary Brzeski, Andrzej Motas, Irene Sturm, Teresa M Leśna, Lucja & Andrzej Kabala, Teresa & John Czystoczón, Kinga Rogalska, Paulina & Rafał Ciochon, Iwona Mazurek, Urszula i Kazimierz Tylicki, Marzena & Rafał Jarosz, Anna Donahue-Srebro

Dziękujemy za wsparcie w 2022 roku:

- Michael Wanasz - \$1,000
- Tadla & Tadla Realty - \$1,000

Jola Lefler, Andrzej & Irena Motas, Mary Brzeski, Mike Chilimoniuk, Claudia Tadla, Teresa M Lesna, John & Teresa Czystoczón, Bożenna i Ryszard Rykowski, Jan Białasiewicz & Ewa Wanasz-Białasiewicz, Paulina & Rafał Ciochon, Marzena i Rafał Jarosz, Urszula i Kazimierz Tylicki, Anna Donahue-Srebro, Lucja Skiba, Kasia Szuta, Dorota i Tomasz Skotniczy, Andrzej Sochacki, Lena i Marek Kowalscy, Zofia i Zbigniew Wysoczańscy, Roman Sałata

Dziękujemy za wsparcie w 2021 roku:

- Osoba Anonimowa - \$1,000
- Richard & Mila Ziernicki - \$1,000
- Tadla & Tadla Real Estate Group - \$1,000

Mirostawa Puzman, Wanda Lozano, Irene Sturm, Agnieszka Gołąbek, Mike Chilimoniuk, Józef Przybytek, Bożenna i Ryszard Rykowski, Zofia i Zbigniew Wysoczański, Zofia i Wiesław Gessner, Teresa i John Czystoczón, Urszula i Kazimierz Tylicki, Anna Kajkowska, Janusz i Maria Kokot, Beata Tadla - Matkowska, Mary Brzeski, Rafał Cichoń, Iwona Mazurek, Anna Donahue-Srebro, Anna Spencer, Rafał Jarosz, Kinga Rogalska, Scott Fowle, Andrzej i Irena Motas, Osoba Anonimowa, Katarzyna Szuta, Dorota i Tomasz Skotniczy, Halina Dąbrowska, J & M Descour, Polska Szkoła w Denver, Małgorzata Grondalski

Wspierajcie naszych Reklamodawców

SKLEPY SPOŻYWCZE

- European Gourmet: 303.425.1808, 6624 Wadsworth Blvd, Arvada, CO
- Chicago Market: 303.868.5662, 1477 Carr St, Lakewood, CO

TŁUMACZENIA, PODATKI, NOTARY PUBLIC

- Mira Habina Intl: 720.331.2477, 8760 Skylark St. Highlands Ranch, CO
- Agnieszka M Homa: 303.667.6814, 6422 South Quebec Street Centennial, CO

POŻYCZKI NA NIERUCHOMOŚCI

- Monika Higgins-Szczur: 303-339-3558
- Agnieszka Gołąbek: aga8686@gmail.com
- Magda Taylor: 720-470-7094
- Marek Kozłowski: 303-319-4206

AGENCI NIERUCHOMOŚCI

- Tadla & Tadla Real Estate Group: 720.935.1965
- Ewa Sosnowska Burg: 303.886.0545
- Joanna Sobczak: 720.404.0272
- Ela Sobczak: 303.875.4024
- Jacek Głowacki: 303.356.1693
- Małgorzata Obrzut: 303.241.5802

UBEZPIECZENIA AUTO | DOM | ZDROWIE

- Kuźbiel Insurance: 720.351.2066, 930 Sherman Street, Denver, CO

RÓŻNE

- Top Roofco - 720.296.0000 - dachy mieszkalne i komercyjne
- HVAC Heating & Cooling - Alex Koushyk, 720-285-0145
- Samanta - Permanent Makeup - 720.771.7710
- Kinga Rogalska @ Barber Shop - 303.674.2257, 4570 Co Rd 73, Evergreen CO
- AMBER BAND - 720.882.2265, www.theamberband.com
- DJ MARCIN KANIA - 773.310.0175 -DJ z muzyką na każdą okazję

Polska w moim sercu



Powiało wiosną

ANIA STOCH | Cañon City, CO



noc wokół. Zastaniamy okno i kładziemy się spać. Z błogostanu wyrywa mnie krzyk, spod półprzymkniętych powiek rejestruję światło dnia, aczkolwiek inny jego rodzaj niż dnia poprzedniego, bez podnoszenia głowy z poduszki wiem- śnieg. Spoglądam w stronę mojej koleżanki i uśmiecham się bez słowa. „Ania, wstawaj! Co my teraz zrobimy? W życiu nie widziałam tyle śniegu!” Oddając sprawiedliwość, kwietniowy biały puch, zwłaszcza ten, poprzedzony „Halnym”, ma tendencję do przesady. Moja koleżanka jako rezultat lekcji meteorologii w górach, przez resztę naszej wspólnej edukacji, zмирzając na południe od Piastowego Grodu, zawsze miała z sobą kurtkę i parasol.

Inny kwietniowy dzień, może trochę wcześniej, może później niż powyższe.

Wiosna, czas odrodzenia, zapach budzącego się do życia świata, radosne kwilenie ptaków, pączki listków na drzewach, ciepły deszczyk pojący spragnioną ziemię. Mieszkamy w górach więc z wiosną w kwietniu bywa różnie. Przychodzi i znika w przeciągu kilku godzin. Może w tym właśnie tkwi jej największy urok? Choć jest faktem niezmiennym, nigdy nie jest banalna. Sprawia, że czekamy na nią z zapartym tchem.

Jest piękne, rozśpiewane ptakami, kwietniowe popołudnie. Dworzec PKS w Krakowie tętni życiem. Cudownie ciepły, choć może odrobinę za mocny, wiatr rozwiewa włosy. Mieszkańcy południowej Polski doskonale wiedzą, co z sobą niesie. Wraz z koleżanką z Pomorza czekamy na autobus do Nowego Targu. Jedziemy spędzić weekend w moim rodzinnym domu. Ja w kozakach i zimowej kurtce, Ona w niskich botkach i wiosennym płaszczku. Po kilku chwilach na słońcu, zgrzana zdejmuję kurtkę i próbuję ją bezskutecznie upchnąć w zapakowanym po brzegi plecaku. Spod czoła dostrzegam ironiczny uśmiech, uszu dobiega komentarz o 20 stopniach C i o radzie, by się cieplej ubrać. Postanawiam zignorować zaczepkę. Po kilku godzinach wysiadamy z autobusu w Nowym Targu, na zewnątrz może jeszcze cieplej niż w Krakowie, wiatr znacznie bardziej porywisty. Wieczór spędzamy w domu jednej z moich koleżanek. Wracamy późno, po silnym wietrze nie ma śladu, Cudowna wiosenna

Tatry pokryte pierzyną śniegu, podnóża raczej szare, miejscami zlodowaciała masa pokrywa pobocza dróg, parkingi, podwórka. Generalnie ślady wiosny raczej niewidoczne. Choć pogoda piękna: ciepłutko, słonecznie, idealnie by wybrać się na długi spacer. Z grupką przyjaciół wsiadamy do samochodu i jedziemy w stronę Zakopanego. Kierunek - Dolina Małej Łąki. Szlak malowniczy, odpowiedni zarówno dla miłośników gór jak i dla mało wprawionych wspinaczy. Podejście raczej łagodne, niezbyt długie, miejsce niespecjalnie znane turystom (przynajmniej dwie dekady wstecz). Szlak miejscami wciąż oblodzony, choć po głębokich zaspach nie ma śladu, gałęzie świerków i jodeł pachną wiosną, w cieniu, u podnóża drzew wciąż króluje zima. Po może godzinnym marszu spoza drzew wysuwają się wierzchołki gór, majestatyczne, wręcz przytłaczające. Jednak z każdym krokiem przestrzeń otwiera się, łagodnieje. Pozornie niewielka polana rozciąga się w długą, płaską dolinę. Nic nie zakłóca ciszy. Nasze przyspieszone oddechy przeplatają się z szumem drzew i kwileniem ptaków, jeszcze kilka kroków i w tle ukazują się łąka pokryta krokusami. Nikt się pomiędzy nie przepycha, nikt nie próbuje ich podeptać, nikt nie robi zdjęć. Cichutko sobie rosną i cieszą oczy tych, którzy wybrali ukryte podnóża Giewontu zamiast rozstawionej Doliny Chochołowskiej, która skądinąd nie ustępuje pięknem, przytłacza jednak ilością ludzi i zgiełkiem. Dolina Małej Łąki jest moim ulubionym miejscem w Tatrach, ukryta pomiędzy wierzchołkami gór tchnie spokojem. Zamykając oczy można sobie wyobrazić chłopców i

dziewczęta z dawnych lat, pasących tam owce, palących ogniska. Przestrzeń aż prosi się o dźwięk skrzypek i basów, o radosny śpiew i przytup górskich toniecników. Droga Polonio, jeżeli planujecie odwiedzić Tatry, a zdrowie Wam na to pozwala, koniecznie zajrzyjcie do Doliny Małej Łąki- pora roku nie ma znaczenia, piękno zapiera dech!

U progu Świąt Zmartwychwstania Pańskiego, życzę wszystkim pogody ducha, wszechogarniającej nadziei Wielkanocnego Poranka, wiary Dobrego Łotra, pokory Weroniki i Miłości pokonującej każdą ciemność. Błogostawionych Świąt Wielkiej Nocy, Drodzy Rodacy!

OGŁOSZENIE



Polski Klub w Denver oferuje wynajem sali na imprezy większe i mniejsze:

komunie, graduacje, imieniny, urodziny, stypy, wesela i spotkania biznesowe



Wynajem na godziny lub dłuższy event; w tygodniu i w weekendy.

Kontakt:

**dyr. Wynajmu Anna Saczko
720-365-2820**

Wkrótce



Konsulat Generalny
Rzeczypospolitej Polskiej
w Los Angeles

Dyżur Konsularny w Denver

Konsulat Generalny RP w Los Angeles informuje, że w dniach 12-13 maja 2023 r. w siedzibie Klubu Polskiego w Denver, odbędzie się dyżur konsularny.

Ze względu na ogromne zapotrzebowanie na sprawy paszportowe spotkania w trakcie dyżuru będą przeznaczone wyłącznie w celu złożenia wniosków o wydanie paszportu.

CZAS:

- 12 maja 2023 r. (piątek) w godz. 9.00 - 18.00
- 13 maja 2023 r. (sobota) w godz. 9:00 - 13.00

MIEJSCE:

Klub Polski w Denver

(The Polish Club of Denver)

3121 W Alameda Ave., Denver, CO 80219



ZASADY ZAPISÓW NA DYŻUR:

Wszelkie szczegółowe informacje dotyczące możliwości oraz zasad zapisu na dyżur zostaną opublikowane ze znacznym wyprzedzeniem na stronie:

www.gov.pl/web/usa/dyzury-konsularne-usa

UWAGA. Prosimy o odwiedzanie powyższej strony oraz obserwowanie kont społecznościowych Konsulatu Generalnego RP w Los Angeles na których, również zostanie opublikowany komunikat dotyczący dyżuru.

Święto 3 Maja w Denver

Polski Klub w Denver
zaprasza Polonię do udziału
we Mszy św. w intencji Ojczyzny
z okazji Święta Narodowego Trzeciego Maja

Środa, 3 maja
o godzinie 19.00
w kościele św. Józefa w Denver

Mszę Św. poprowadzi
ks. proboszcz Stanisław Michałek



Wiadomości sportowe



Żyj sportem w Kolorado

MARCIN ŻMIEJKÓ



UFC I POLACY

Dana White tworząc UFC nie mógł w najbardziej optymistycznych wizjach oczekiwać takiego sukcesu, jaki największa federacja mieszanych sportów walki odnosi dzisiaj. Kontrakt z ESPN a szczególnie ze streamingową wersją stacji - ESPN+ to było to. Walki mistrzowskie w formie PPV oraz te w otwartym paśmie przynoszą niesamowite zyski i gromadzi sponsorów. Do tego White kontroluje nagrody dla wojowników i wypłaty nie są rozdmuchane do niebotycznych kwot. Jako Polacy mamy prawo do dumy, bowiem swoje w UFC wygrała już Joanna Jędrzejczyk, podobnie wciąż walczący Jan Błachowicz, Mateusz Gamrot, Michał Oleksiejczuk czy chodzący w wadze ciężkiej Marcin Tybura. Ufc ma to do siebie, że przegrana wcale nie oznacza wypadnięcia z karuzeli najlepszych zawodników, mogących wrócić do światowego topu. Za przykład mogą posłużyć tacy zawodnicy jak Usman, Adesanya czy MacGregor. Tym, którzy chcieliby się wkręcić w UFC polecam ESPN+ i większość sobót w miesiącu.

DEBIUT SANTOSA

Niestety dzieje się wybitnie niesprzyjająco. Muszę zdać artykuł do druku na kilka tygodni przed selekcyjnym debiutem Fernando Santosa. Jaki jest stan polskiej reprezentacji i czego możemy oczekiwać po tym bardzo doświadczonym szkoleniowcu? Przede wszystkim sytuacja zawodników jest nie najlepsza. Robert Lewandowski co prawda wrócił do wyjściowej jedenastki w Barcelonie, ale jest cieniem zawodnika z początku sezonu. Jakub Kiwior, który przebojem wdarł się do defensywy biało-czerwonych, po przenosinach do Arsenalu zasiadł na ławce rezerwowych i nieczęsto z niej wstaje. Podobnie ma się sprawa z Bartoszem Bereszyskim, który po przenosinach do Napoli okupuje ławkę rezerwowych. W tym samym Napoli bardzo dobrze spisuje się Piotr Zieliński, którego potencjał nigdy w kadrze nie został wykorzystany. Powołania od Santosa nie dostali Glik, Milik i Krychowiak. Dwóch pierwszych dochodzi do siebie po urazach a trzeci...no cóż, liga Arabii Saudyjskiej najwidoczniej nie stoi wysoko w rankingu Fernando Santosa i Krycha na mecze z Czechami i Albaniją nie przyjeździe. Kolosalny regres formy przeżywa Krzysztof Piątek, który w Salernitana, pod wodzą Paulo Sousy marnuje stuprocentowe sytuacje a ostatnio wchodzi z ławki. Dziennikarze sportowi na Wisłę domagają się powołania dla Kownackiego, który zbiera dobre noty w drugiej Bundeslidze ale tu akurat się zgadzam z Santosem - z drugiej ligi do reprezentacji nie powinno być powołań. Czego oczekujemy od Santosa? Przy każdej nominacji na selekcyjnera, tłum ekspertów dywaguje czy zatrudnić Polaka czy obcokrajowca. O ile nasi zawodnicy grają w bardzo dobrych klubach, nasza myśl szkoleniowa nie potrafi się przebić do czołowych lig europejskich. Jedynym, takim bardzo przeciętnym wyjątkiem jest Henryk Kasprczak, którego doceniono we Francji oraz krajach afrykańskich. Jeśli zawodnicy grający w Lidze Mistrzów przyjeżdżają na kadrę i grają piach,

to chyba jest to jakaś wina trenera, człowieka odpowiedzialnego za taktykę. Jeśli gramy z Holandiją w której Memphis Depay - na co dzień grzejący ławę w Barcelonie jest najlepszy na boisku, a z kolei ten, który gra w Barcelonie - Lewandowski jest niewidoczny to chyba jest to problem taktyczny. Oczekuję od Santosa kompletnej zmiany, przejścia do gry precyzyjnej, dokładnych podań a nie odbijania piłek i podawania do najbliższego „po ziemi”. Już kiedy ten numer pojawi się w waszych rękach będziecie wiedzieli więcej niż ja pisząc go.

LECH W ĆWIERĆFINALE LIGI KONFEDERACJI

Można narzekać i podobnie jak Kamil Kosowski kpić z rangi nowo utworzonej Ligi Konfederacji UEFA, jednak po latach wstydu i frustracji należy się cieszyć z tego, że Lech Poznań - wciąż urzędujący Mistrz Polski dotarł do ćwierćfinału tych rozgrywek. Przypomnijmy, że przed laty istniał Puchar Zdobywców pucharów, w którym rywalizowały ekipy, które zdobyły krajowy puchar i w Polsce cieszone się niemiłosiernie, kiedy polski zespół mógł grać w wiosennej edycji tego pucharu a Górnik Zabrze dotarł nawet do finału tych rozgrywek (przegrał w finale) co do dziś pozostaje największym osiągnięciem klubowej polskiej piłki. Lech miał bardzo duże szczęście, bowiem drużyny z Norwegii i Szwecji to nie jest top europejskiej piłki ale po tym jak nasze krajowe „potęgi” odpadały z drużynami z Islandii, Luksemburga i Islandii - można było się spodziewać wszystkiego. Lech stanął na wysokości zadania i zameldował się w ćwierćfinale rozgrywek, gdzie zmierzy się z włoską Fiorentiną. Mecz będzie do obejrzenia na platformie Paramount+.

ŚWIĄTEK I HURKACZ NIE DALI RADY

Iga Świątek to wciąż światowa jedynka rankingu WTA i za każdym razem, kiedy występuje w turnieju tenisowym jest sowicie opłacana a w Polsce rosną oczekiwania co do jej gry. Podobnie sprawa miała się z corocznym BNP Paribas Open - turniejem rozgrywanym

w Indian Wells w Kalifornii. Polka szła jak burza aż do półfinału, w którym uległa Elenie Rybakinie z Kazachstanu. Z kolei będący na dziewiątej pozycji rankingu ATP Hubert Hurkacz odpadł z rywalizacji tego samego turnieju po porażce z Tommym Paulem, co niesamowicie ucieszyło amerykańskich fanów. Fajnie jest mieć zawodników z tenisowego topu, ale im wyżej pną się oni w klasyfikacji generalnej, tym bardziej rosną nasze oczekiwania. Iga Świątek wygrała już trzy wielkie szlemy w karierze a my czekamy na wielkoszlemowy sukces Hurkacza - czekamy i dopingujemy.

SEAN PAYTON I NOWA ERA DENVER BRONCOS

Po fatalnym sezonie wóldarze Denver Broncos doszli do wniosku, że lekiem na całe zło w najbardziej uwielbianej drużynie sportowej w Colorado potrzebna jest zmiana trenera. Nieopierzonego Nathaniela Hacketta zastąpił weteran NFL, zdobywca Super Bowl z New Orleans Saints - Sean Payton. Tłumacząc dosłownie z angielskiego, Broncos za kontrakt Paytona oddali rękę i nogę czyli prawa do wyboru zawodników z lig akademickich - draft picks. Jak w każdym przypadku, kiedy do klubu przychodzi „nowa miotła” oczekiwania są kolosalne. Wciąż liczymy na powrót do formy z początku kariery Russella Wilsona oraz zmysł taktyczny trenera, który przecież wygrał puchar z bardzo przeciętnymi w tamtym czasie Saints - czym zaskoczył większość populacji Nowego Orleanu - a wiem co piszę, bowiem byłem w the Big Easy po tym sukcesie i miałem okazję wysłuchać opinii lokalsów. W sezonie 2023/24 oczekujemy co najmniej fazy Play-Off, inny wynik będzie odebrany jako porażka.

NBA - CZY TO CZAS NA NUGGETS?

Już jedenastego kwietnia rozpoczną się rozgrywki fazy play-off ligi NBA. Jak nigdy przedtem, bardzo wysoko stoją akcje Denver Nuggets, którzy być może są nieco wyczerpani i zmęczeni najlepszym od lat sezonem, ale wciąż znajdują się w czołówce kandydatów do

tytułu. Liga NBA nie ma zdecydowanego faworyta. Na dzień dzisiejszy najwięcej szans na tytuł mają Milwaukee Bucks, którym daje się 30% szans. W tej samej klasyfikacji Nuggets są na piątej pozycji z 26% szans - całkiem nieźle. Jeśli Nuggets nie skorzystają z szansy i motywacji po tak dobrym sezonie, w przyszłości może być tylko gorzej. Oby nasi koszykarze poszli w ślady ubiegłorocznych mistrzów NHL, z którymi dzielą arenę - Avalanche i przywiozą do domu puchar - po raz pierwszy w historii. A finały Boston Celtics - Denver Nuggets byłby czymś wspaniałym.

SKOKI NARCIARSKI

- KUBACKI BEZ KRYSZTAŁOWEJ KULI

Dawid Kubacki miał bardzo udany sezon. Początek sezonu zdecydowanie lepszy niż końcówkę, zdobył brązowy medal mistrzostw świata w Planicy na dużej skoczni, drugie miejsce w turnieju czterech skoczni oraz drugie miejsce w rywalizacji o kryształową kulę. Klasyfikację generalną wygrał Egner Granerud z Norwegii, który od wygrania TCS konsekwentnie piął się w górę klasyfikacji - kosztem Kubackiego. Niezły sezon zaliczył Piotr Żyła - Mistrz Świata na normalnej skoczni. Powoli ze sceny zawodników liczących się w walce o zwycięstwo schodzi Kamil Stoch, miewający nieźle fragmenty ale ogólnie bardzo przeciętny sezon. Reprezentacja jako drużyna też nie pokazała się najlepiej, był potencjał a skończyło się na najgorszym dla sportowca - czwartym miejscu w Pucharze Narodów (klasyfikacja drużynowa). Mimo wszystko dziękujemy za emocje.

SZYKUJE SIĘ NOWY MISTRZ EKSTRAKLASY

W polskiej lidze piłkarskiej przyzwyczailiśmy się do dominacji takich drużyn jak Legia Warszawa oraz Lech Poznań. Od czasu do czasu, w wyniku różnych perturbacji i zbiegów okoliczności mistrzostwo zdobywa kompletny debiutant - jak to było z Piastem Gliwice kilka lat temu. Tym razem zanoszą się na kompletną dominację Rakowa Częstochowa. Wielka w tym zasługa wóldarza klubu jak i trenera Marka Papszuna. Zespół, który bardzo przyzwyczajony pokazał się w europejskich pucharach na krajowym podwórku nie ma sobie równych i wygrywa mecz za meczem. Obecnie w tablicy Raków ma 9 punktów przewagi nad drugą Legią i aż 21 nad trzecim Lechem. Ciekawiej i mniej przewidywalnie jest w dole tabeli, gdzie raczej na pewno z ligą pożegna się Miedź Legnica, ale już pozostałe dwa miejsca spadkowe nie są tak jasne. O utrzymanie raczej do końca będą bronić się Korona Kielce, Lechia Gdańsk, Górnik Zabrze, Jagiellonia Białystok, Zagłębie Lubin, Śląsk Wrocław Stal Mielec i Piast Gliwice, gdzie różnica punktowa to 5 punktów i dwa mecze mogą wywrócić klasyfikację. Będzie ciekawie!



KRAKOWIACY

zapraszają na

GALE TAŃCA LUDOWEGO



Joanna Kosmider Photography



30 kwietnia 2023

godz. 15.00

Broomfield Auditorium

3 Community Park Rd, Broomfield, CO 80020

BILETY: \$25 - DOROŚLI | \$20 - DZIECI do lat 12 & SENIORZY



SPONSORZY:



Mira Habina - Notariusz & Tłumacz + Kasia Sullenberger Humble Bee Realty + Aga Homa Rickert CPA
+ Marek Czaja K.B. Best Quality Installation + Czarek Grosfeld - Pierogies Factory + Agnes Powel Austra Consulting
+ European Gourmet + Danuta i Józef Głowacki + Agnieszka Baklaczec Amber Consulting + Jolanta Wencel Vente Realty
+ Ewa Sosnowska Burg Home Smart + Maciek Wardak Catering + Kasia Szuta + Chicago Market + Polam Federal Credit Union



DRZWI OTWARTE

NIEDZIELA, 24 KWIETNIA 2023

12.15PM - 2PM



PRZYJDŹ,
ZOBACZ
I ZOSTAŃ Z NAMI

Polska Szkoła
w Denver

Zaprasza nowych uczniów do
poznania naszej szkoły i nauczycieli
oraz udziału w zajęciach

517 E 46th Ave
Denver, CO, 80216



CHICAGO MARKET

NAJSMACZNIEJSZY POLSKI SKLEP W KOLORADO

Nie czekaj i posmakuj najwyższej jakości
naszych polskich, naturalnych produktów

www.chicago-market.com



WESÓLYCH ŚWIĄT
WIELKIEJ NOCY!

- ŻYCZY CHICAGO MARKET



Chicago Market Agencją Firmy POLAMER w KOLORADO:
Kontenery i paczki do Polski i UE.
Oferujemy wysyłki lotnicze oraz morskie
po najniższych cenach na rynku!

POLAMER

ZAPRASZAMY:
1477 Carr St., Lakewood CO 80214
Poniedziałek - Piątek - 10.00 - 18.00
Sobota - 10.00 - 18.00
Niedziela - 11.00 - 15.00

KRYSTYNA:
tel. 303-868-5662

WACLAW:
tel. 708-302-7225
viczawadzki@gmail.com



POLONIJNE OGNISKO W LARKSPUR, CO

>> 22 KWIETNIA 2023 <<<
3PM



ZMIANA
DATY!

Oferujemy :
kielbasę, bigos, grzaniec,
kaszanke, gorącą czekoladę,
»słodkie co nieco»

Gitary i inne instrumenty muzyczne mile widziane

ADRES: 8720 Spruce Mountain Rd
Larkspur, CO

INFO: Zuzanna Monroe
Text preferowany 303.913.5579
events@polishclubofdenver.com

Polska Szkoła w Denver

Przygoda z nauczaniem języka polskiego

Perspektywa polskiej mamy dwu-języcznych dzieci i nauczycielki w Polskiej Szkole w Denver



SYLWIA BHAGAVATHI

“**N**igdy nie mów nigdy” - takie to proste a jakie prawdziwe. Gdyby mnie ktoś zapytał 10 lat temu, nawet 20, czy chciałabym uczyć i być nauczycielką, odpowiedziałabym „zdecydowanie nie, to nie jest dla mnie”. Ach, jakie to nasze życie jest pełne niespodzianek! Tutaj to raczej każdy może się ze mną zgodzić. Zawsze wiedziałam, że po ukończeniu studiów będę pracować w korporacji. Nie wiedziałam, gdzie i jak ta praca będzie wyglądać ale miałam wizję kariery w dużej korporacji. Wybory dorosłego życia zaniósł mnie to Stanów Zjednoczonych. Pierwszy był Nowy Jork i początek kariery w tej „wymarzonej korporacji”. Ku mojej niespodziance właśnie tam, w 2014 roku, zaczęła się przygoda z nauczaniem - szkolenie pracowników. Jaki to był wybuch uczuć i pasji! A życie, jak to życie, przyniosło więcej niespodzianek. Przyszły na świat dzieci. Dwóch chłopców w mieszanej rodzinie, gdzie język polski nie był obecny. Czas na zmiany! Jeżeli jestem w stanie przeprowadzać na co dzień szkolenie pracowników to mogę również uczyć moich chłopców języka polskiego. Zaczynamy w bardzo prosty sposób: rozmawiamy po polsku i czytamy polskie książki. Jakie to miłe, kiedy widzimy, że dzieci rozumieją po polsku i zaczynają wypowiadać polskie słowa, potem krótkie zdania. Radość serce rozpięra.

Ach to nasze życie! W 2017 roku kolejna niespodzianka. Przeprowadzamy się do Kolorado. Ja nadal prowadzę treningi i szkolenia w tej samej korporacji. Zmiana miejsca zamieszkania nic nie zmienia w tym zakresie. Jednak czas robi swoje i zmiany zachodzą. Dzieci rosną i nagle rozumieją, że język polski to nie jest ich pierwszy język. Nawet mama i tata nie rozmawiają ze sobą po polsku. Ale to mnie nie zraża. Konsekwentnie rozmawiam do nich po polsku. Jak idziemy to sklepu to wykorzystujemy czas na naukę polskich słówek - kategoria: produkty spożywcze i warzywa po polsku. Dzieci powtarzają. Mają amerykański akcent, ale to nic. Aby tylko rozmawiali w moim ojczystym języku.

Chłopcy rosną i powoli wchodzą w wiek szkolny. I tutaj zaczyna się przygoda z Polską Szkołą w Denver. Niedziele są nasze, takie polskie. I wszystko idzie wspaniale do pudy do póki jesteśmy w wieku przedszkolnym. Czas na pierwszą klasę u starszego syna. Zaczyna się bunt. Bunt, który zapewne każdy rodzic, który mieszka poza naszą piękną ojczyznę zna doskonale.

- Synku, chodź mamusia poczyta Ci bajki po polsku.
- Nie, ja nic nie rozumiem, nie chcę!
- Czas na polską szkołę, wychodzimy.
- [płacz i krzyk] Nie! Nigdzie



Sylwia Bhagavathi z synami: Adhi i Milan



Sylwia Bhagavathi i jej podopieczni - drugo-klasiści

nie idę! Nie chcę, nie lubię polskiej szkoły!

Jakie to przykre dla każdego rodzica, kiedy musi taką rozmowę przeprowadzać wręcz w każdą niedzielę rano przed wyjściem do polskiej szkoły. A to tylko początek. Mija kolejny rok szkolny, ale bunt i płacz nadal są obecne. Mąż wspiera, rozmawia z synem. „Jak super będzie, kiedy będziesz znał inny język. Będziesz mógł rozmawiać z babcią i dziadzią”. Zapada decyzja. Powtarzamy zerówkę. Ale ten rok jest inny. Do zerówki ze starszym synem dołącza młodszy. Teraz przygoda z językiem polskim jest w towarzystwie młodszego brata. Robimy wszystko, aby tylko nie zraził syna do języka polskiego. To jest rok, który zmienia wszystko. Mamy cudowną nauczycielkę, Paulina Kwiek. Chłopcy są zachwyceni. Płacz przed wyjściem do szkoły znika. Młodszy syn wręcz zakochany. Bunt czasami się pojawia, ale nie jest to już walka. Kolejny rok szkolny zmienia wszystko, nie tylko dla moich chłopców, ale i dla mnie.

Pamiętacie „nigdy nie mów nigdy”? Ach to nasze wspaniałe życie usiane niespodziankami! W 2022 roku Polska Szkoła w Denver poszukuje nauczyciela drugiej klasy. Przychodzi myśl: „uczę na co dzień w ‘mojej korporacji’ od ponad 8 lat, może spróbuję?” Mąż uważa, że to wspaniały pomysł. Dzieciakom już zapowiada, że mama będzie uczyć, a ja nadal myślę. Kolejna niedziela mija i nadal jest ogłoszenie, że poszukujemy nauczyciela. Czas na decyzję. Jestem gotowa. Pani dyrektor daje mi szansę i wsparcie. Kinga Zabron raduje się razem ze mną i wspiera: „Uczysz na co dzień dorosłych to i dzieci będziesz uczyć! To Twoje powołanie!” Zapada decyzja i zaczynam moją pierwszą lekcję we wrześniu 2022 roku. Uczę drugoklasistów i ich uwielbiam. Co za wspaniała przygoda! A moi chłopcy? Jaka ich duma rozpięra. „Moja mama uczy w Polskiej Szkole! Razem chodzimy do szkoły”. Zniknął bunt, płacz i krzyki: “nie chcę i nie będę!”. Niedziela jest nasza, polska i wokół naszej wspaniałej Polskiej Szkoły w Denver. Obaj synowie identyfikują się jako Polacy, mimo że są z mieszanego małżeństwa i urodzeni w Stanach. „Jestem Polakiem” - te słowa przynoszą mi radość i dumę.

Przygoda z Polską Szkołą w Denver zmieniła nasze relacje odnośnie nie tylko do nauki języka polskiego, ale i poznawania naszej polskiej kultury i historii. Jest to nadal obowiązek, ale już nie z przymusu. To jest pielęgnacja naszej polskości, to jest swoboda w porozumiewaniu się z babcią i dziadziusem, to jest szansa budowania nowych przyjaźni, nie tylko dla moich chłopców, ale i dla mnie. A moi drugoklasiści? Jaka jest to dla mnie radość i duma widząc jak pięknie czytają polskie teksty i jak cudownie opowiadają o swoich przygodach podczas weekendów z rodzicami.



Koniec amerykańskiego snu

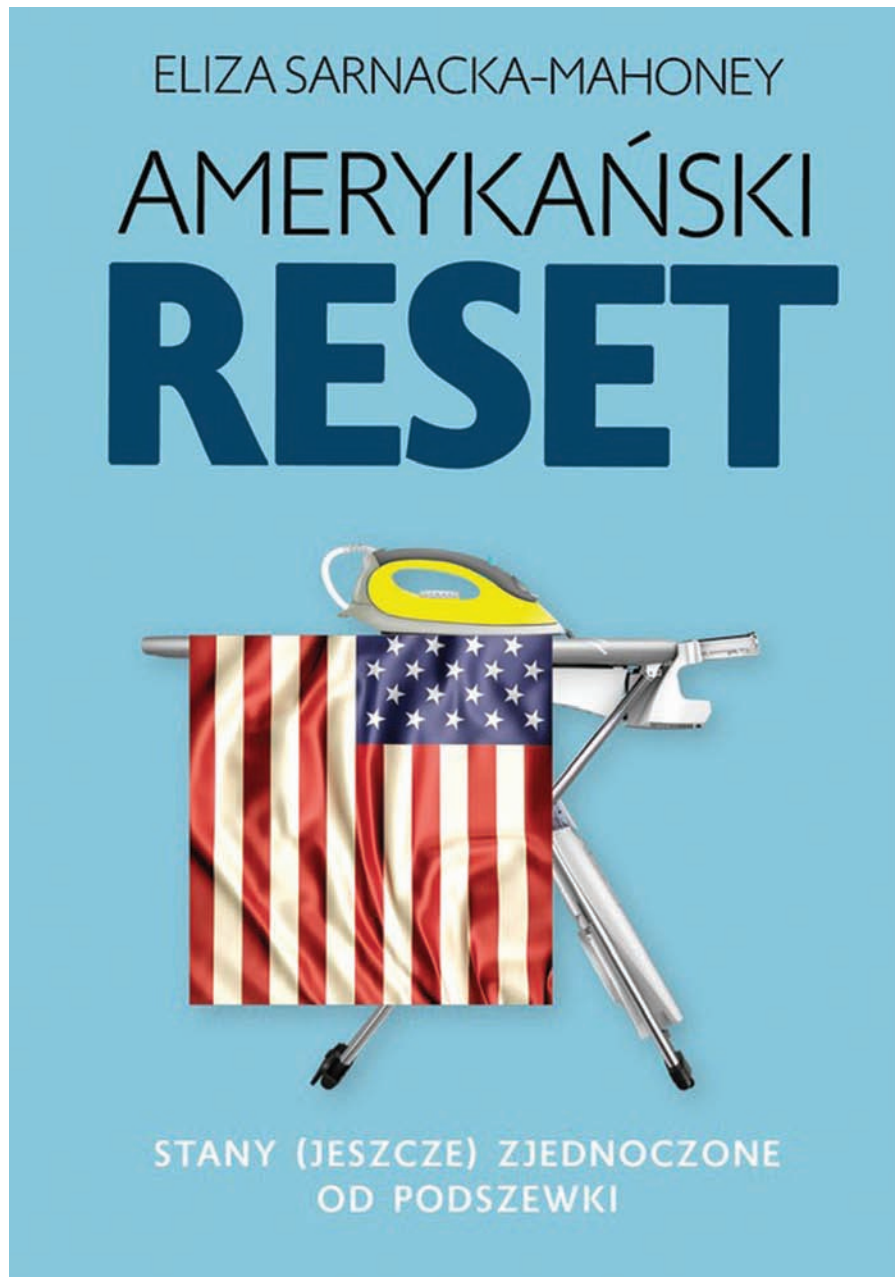
KARINA BONOWICZ | Nowy Jork

Tej książki nie polecam tym, którzy nie chcą przetrzeć różowych okularów, przez które patrzą na Stany Zjednoczone. Autorka nie tylko burzy wszystkie mity, które narosły przez lata wokół USA, ale też prognozuje tytułowy amerykański reset, który oznacza ni mniej, ni więcej jak tylko to, że kraj uważający się za największe mocarstwo świata wkrótce nie tylko zje swój własny ogon, ale stanie przed groźbą rozpadu.

Pisane przez lata eseje i przeprowadzane wywiady publikowane w polskich magazynach wreszcie zostały zebrane w jedną całość i uporządkowane według tematyki. „Amerykański reset” Elizy Sarnackiej-Mahoney to rzetelna wivisekcja amerykańskiego snu, który - jak pokazuje ta publikacja - jest śniony chyba już wyłącznie przez tych, do których nie dotarł Internet. Wyłania się z niej obraz państwa, które niewiele ma wspólnego z tym, co pokazują hollywoodzkie filmy czy reality show z Netfliksa, za to szokuje faktem, że w oazie wolności, równości i demokracji podstawowe prawa obywatela pozostawiają wiele do życzenia.

Kiedy przyjechałam do USA, Eliza Sarnacka-Mahoney była osobą, do której zawsze zwracałam się, kiedy czegoś nie rozumiałam w amerykańskim systemie, a zrozumieć chciałam. To ona wprowadziła mnie w meandry tego kraju absurdów, sprzeczności i totalnego braku logiki. Jak to, dlaczego Afroamerykanie w wyborach prezydenckich głosowali na rasistę. Tylko zanurzenie się w historii USA i próba pojęcia pokrętnego rozumowania Amerykanów pozwoliła mi lepiej zrozumieć, dlaczego tak się działo. Bez solidnego researchu nie sposób odpowiedzieć sobie na najprostsze pytanie dotyczące tego, co dzieje się w Stanach Zjednoczonych, włącznie z myśleniem Amerykanów. Dlatego tak ważne, jest rozłożenie na czynniki pierwsze każdego zagadnienia. Jeśli tego nie zrobimy, wciąż będziemy operować kilkoma amerykańskimi sloganami i twierdzić, że za oceanem trawa jest bardziej zielona.

Tymczasem autorka „Amerykańskiego resetu” pokazuje, że do zieleni to jeszcze daleka droga, może nawet w ogóle nieosiągalna. W kraju słynącym z „one nation under God, indivisible, with liberty and justice for all”, połowa społeczeństwa żyje z pensji, która jest zbyt mała, żeby przeżyć, a zbyt duża, by umrzeć. Amerykanie nie jeżdżą na urlopy, bo albo ich nie mają, albo ich na nie nie stać. Żeby wystać dziecko na studia, rodzice muszą zacząć zbierać fundusze już w momencie poczęcia dziecka. Amerykanie nie rozwodzą się nie tylko z powodu astronomicznych kosztów rozwodów, ale także z powodu dzielonego ubezpieczenia zdrowotnego albo



„Amerykański reset” - najnowsza książka Elizy Sarnackiej-Mahoney,

Wydawnictwo Fronda, 2023 rok

E-book do nabycia: <https://ebookpoint.pl>

www.empik.pl | www.woblink.com | www.publio.pl

wspólnego rozliczenia podatkowego. A Barack Obama, głoszący ideę solidarności, unika płacenia podatków, bo kapitał ulokował w jednym z rajów podatkowych, wobec czego płaci mniej podatków niż budowlaniec. Zapomnijcie również o publicznej służbie zdrowia, bo to podlega pod brzydkie słowo na „s”, którego Amerykanie nie wymawiają - „socjalizm”, czyli dlaczego mam płacić na kogoś innego, niech sam sobie radzi.

„Amerykański reset” szokuje, bo Eliza Sarnacka-Mahoney bez litości obnaża wszystkie niedoskonałości największego demokratycznego państwa, które przestało już być wzorem tego systemu, o ile kiedykolwiek nim było. Polecam zwłaszcza rozdział o urloпах macierzyńskich, które są tak naprawdę wierzchołkiem góry lodowej, jeśli chodzi o wycieranie sobie twarzy feminizmem i równością płci. Od sześciu tygodni płatnego urlopu macierzyńskiego, który przysługuje pracującej matce, zaczyna się cała historia tego,

dlaczego coraz więcej wykształconych, wykwalifikowanych i uzdolnionych kobiet rezygnuje z pracy i udaje, że rola pani domu jest jej własnym wyborem, na czym cierpi nie tylko ona sama, ale i cały kraj, niewykorzystujący kobiecego potencjału.

USA jest jak cebula, im bardziej ją obieramy, tym więcej warstw się nam ukazuje i nie wiadomo, czy kiedykolwiek dotrzemy do rdzenia. Autorka pokazuje, że bańka z amerykańskim mitem pękła już dawno. Utrzymywana jest przy życiu jedynie lękiem przed utratą tego bajecznie kolorowego, ale pozbawionego coraz bardziej treści amerykańskiego snu.

Pani BOOK <https://bookpani.blogspot.com>

Fragment książki „Amerykański Reset”

autorstwa Elizy Sarnackiej-Mahoney

Czy Ameryka może się rozpaść?

fragment rozdziału
pt. *Jeden naród w oczach Boga ... niepodzielny?*

Celowe przeoczenie Ojców Założycieli

(...) W orzeczeniu sądowym z 1869 r. znalazł się zapis, że o ile występowanie z unii bez zgody reszty kraju jest nielegalne i niedopuszczalne, o tyle mogłoby się wydarzyć za zgodą owej reszty. „Mówimy o procesie, który rozpoczyna się od pertraktacji władz stanowych z Kongresem odnośnie do warunków secesji satysfakcjonujących wszystkie strony, następnie jest zgoda na secesję wydana przez obie izby Kongresu, a wreszcie jej ratyfikacja przez trzy czwarte stanowych legislatur. Innymi słowy, to cel wyjątkowo trudny do osiągnięcia”, wyjaśnia Richard Dahl z organizacji FindLaw.com zajmującej się dostarczaniem wiedzy i pośrednictwem w obrębie branży prawnej. Rozprawiając o secesji w podkaście „New York Timesa” (z września 2020 r.) David French dorzuca, że secesja mogłaby być skutkiem rewolucji: „Do secesji mogłoby dojść, gdyby niepokoje społeczne osiągnęły tak wysoki poziom, że Waszyngton i reszta stanów wydałyby na nią zgodę choćby tylko po to, by zminimalizować rozmiar szkód i zniszczeń”.

Czy zatem brak w konstytucji jasnego zapisu na temat secesji to tylko przeoczenie czy coś więcej? Odpowiedź może zaskoczyć. Zachowane dokumenty skłaniają ku refleksji, że „przeoczenie” jest jednak celowe. Architekci amerykańskiego państwa świetnie zdawali sobie sprawę z kruchości bytu, jaki powoływali do życia, i nie mieli dobrego pomysłu, co z tym zrobić. Postawili więc na sprawczą moc wiary, że państwowotwórczy eksperyment - odpowiednio pielęgnowany i rozwijany - po prostu się uda.

Jedną z form pielęgnacji tego eksperymentu już od początku był specyficzny przekaz o Ameryce, jaki płynął w świat, a przy okazji genialna wprost metoda budowania narodowej tożsamości. Nie bez powodu historia pierwszego stulecia Ameryki w formie, w jakiej do dziś funkcjonuje w narodzie (i na świecie!), koncentruje się na preriowym życiu, terytorialnej ekspansji kraju na zachód oraz barwnych walkach kowbojów z Apaczami. I kompletnie przemilcza to, jak wtedy wyglądały relacje między tworzącymi ten „szczęściostan” stanami. Owe relacje zaś były tragiczne, a secesja konfederatów w 1861 r. wcale nie była tak bezprecedensowa, jak się ją powszechnie opisuje.

Pani BOOK

Do pierwszej secesji doszło bowiem już w roku 1777 - ledwie kilka miesięcy po podpisaniu Deklaracji niepodległości. Dokonali jej koloniści z północnych rubieży Nowego Jorku, którym ekonomicznie i kulturowo bliżej było do brytyjskiego wówczas Quebecu niż do Waszyngtonu. Nowe państwo przyjęło nazwę Republika Vermontu, a o tym, jak bardzo zależało nowemu amerykańskiemu rządowi za skórę, niech świadczy fakt, że choć szybko wycofało się ze swojej niepodległości, to na oficjalną ratyfikację członkostwa w unii musiało za karę poczekać aż do roku 1791.

Mit narodowej zgody i harmonii

W 1812 r. Ameryka przystąpiła do wojny z Wielką Brytanią. W tym samym czasie stany regionu Nowa Anglia (Maine, Vermont, New Hampshire, Massachusetts, Connecticut i Rhode Island) przystąpiły do montowania paktu secesyjnego na specjalnie w tym celu zwołanej konwencji w Hartford. Nowa Anglia była pomysłem wojny oburzona, bo embargo na handel z Europą, nałożone najpierw przez Jeffersona, a potem jego następcę Madisona, uderzało w jej interesy. Południe zaś parło do wojny jak szalone.

Ostabilenie Wielkiej Brytanii dawało bawelnianej arystokracji szansę na umocnienie pozycji na rynku handlu niewolnikami, a sama wojna, z racji wprowadzenia stanu wyjątkowego, więcej wolności, by realizować własną politykę terytorialną. Innymi słowy, nie pytać Waszyngtonu o zgodę na przesuwanie granic unii dalej na zachód kosztem krzywdy rdzennej ludności kontynentu. „Fakt, że Ameryka nie rozpadła się wtedy na części, jest naprawdę szokujący”, uważa historyk Richard Kreitner, autor kolejnej, wydanej w 2020 r. książki o secesji pt. „Break It Up: Secession, Division and the Secret History of America's Imperfect Union” („Rozsypanka: Secesja, Podziały i Sekretna Historia Niedoskonalej Unii”).

Następna w kolejce do secesji była Karolina Południowa w roku 1832. Konwencję anulacyjną zorganizowano tam w odpowiedzi na nowe przepisy o wyższych taryfach eksportowych, którymi Waszyngton chciał tacać dziury po kosztownej wojnie z Anglią. Władze stanu postawiły pod broń w Charleston 25 tys. stanowego wojska, a wyposażyły je w nowiutką, specjalnie kupioną za oszałamiającą kwotę 100 tys. dol. broń.

Impas zakończył się kompromisem.

Obie strony poszły na ustępstwa, a ustawę o taryfach zmodyfikowano. Nie powstrzymało to jednak stanu przed próbą kolejnej secesji ledwie kilkanaście lat później. Po wygranej wojnie z Meksykiem (1846-1848) Ameryka przejęła ogromną część kontynentu, obejmującą dziś Kalifornię, Nowadę, Utah, Arizonę, Nowy Meksyk, Kolorado i Wyoming. Proabolicyjna Północ z miejsca zaapelowała w Kongresie, by nowe terytoria były wolne od niewolnictwa. Karolina Południowa, w tym czasie bawelniany potentat kraju, zgodzić się na to nie zamierzała. Projekt secesji upadł, dopiero gdy w 1851 r. frakcja stanowych secesjonistów przegrała w wyborach parlamentarnych z koalicją tzw. kooperantów. Temat secesji i abolicji upadł, ale tylko na 10 lat. Zarówno alarmiści przepowiadający nieuchronność rozpadu USA, jak i optymiści przekonani, że do niego nie dojdzie, zgadzają się w jednym. Od uczniów w szkole po polityków na Kapitolu wszyscy skorzystaliby na uczciwej konfrontacji z faktem, że w zasadzie nie było w amerykańskiej historii czasów bez monumentalnej rozbieżności interesów stanów, klas, frakcji politycznych i ideologicznych, o czynniku rasowym i etnicznym nie wspominając.

Nie tylko jednak o wiedzę tu chodzi, lecz także o ważną lekcję. Doskonale to ujął Eric Herschthal, historyk z Uniwersytetu Utah specjalizujący się w tematyce Południa i niewolnictwa: „Nie zrozumiemy w pełni natury dzielących nas obecnie przepaści, jeśli nie przestaniemy sobie wmawiać, że były czasy, gdy żyliśmy w tym kraju w zgodzie i harmonii. Nigdy tak nie było”.

Konfrontacja z trudną przeszłością wymaga nie tyle odwagi, ile pokory. Amerykanie pokory wciąż nie znoszą, kochają za to swój wizerunek nieomylnych strażników światowego pokoju i dobrobytu. Na razie nie widać, by palili się do rachunku sumienia, a tym samym sprzątania własnego podwórka. Nie zdziwmy się więc, jeśli najbliższa przyszłość przyniesie nam więcej nedoręczności, niż myśleliśmy, że to możliwe.

Framgent książki

„Amerykański Reset”

autorstwa Elizy Sarnackiej-Mahoney

REKLAMA

Partnerskie podejście do kupna i sprzedaży ze wsparciem na każdym kroku

USŁUGI FINANSOWE

- zakup + sprzedaż + refinansowanie domu
- stałe i zmienne oprocentowanie
- pożyczki conventional, FHA, VA i USDA
- pożyczki na pierwszy dom
- konsolidacja zadłużenia

Twój sukces jest najważniejszy!

Marek Kozłowski

303-319-4206

contactmarektoday@gmail.com

NMLS #1921459

Security Financial Services, LLC

NMLS #392727



Firma Transportowa „RAFPOL INC.”
z siedzibą w Colorado

ZATRUDNI KIEROWCĘ z CDL,
z doświadczeniem na flatbed



Korzystne warunki pracy i płacy.
Po więcej informacji proszę dzwonić do Rafała:
720-936-1294

FAST-CARS US

TRANSPORT POJAZDÓW Z DENVER I OKOLIC DO CHICAGO

WYSYŁKA POJAZDÓW Z USA DO POLSKI

KUPNO POJAZDÓW NA EKSPORT Z AUKCJI UBEZPIECZENIOWYCH



PO WIĘCEJ INFORMACJI

ZADZWOŃ

(773) 742 2288

LESZEK

ŻYCIE Kolorado
POLISH NEWSPAPER IN COLORADO



AKCJA Życie Kolorado 2023

**Kochani Przyjaciele i Czytelnicy
z całego serca liczymy na Waszą przychylność i wsparcie!**

Życie Kolorado jest bezpłatną publikacją dostępną dla wszystkich w formie papierowej oraz w Internecie. Zwracamy się z prośbą o wsparcie do wszystkich, którym nie jest obojętny los Życia Kolorado - polonijnego miesięcznika wydawanego od 2009 roku. **Jak można pomóc:**

- Zrobić donację pieniężną: (Tax deductible)
 1. Czek: Media Littera, Adres: 5944 South Monaco Way, Centennial CO 80111
 2. Wpłata internetowa: <https://www.gofundme.com/f/zycie-kolorado-2023>
- Czytać nasze pismo
- Umieścić reklamę swojej działalności
- Brać udział w polonijnych imprezach = to scala naszą społeczność
- Korzystać z usług naszych reklamodawców = to przyczyni się, że będą nadal nas wspierać :)

**Dziękujemy serdecznie za wsparcie w 2023 roku!
Jesteście niezawodni!**

- Michael Wanasz - \$1,500
- Tadla & Tadla Realty - \$,1000

Jola Lefler, Mary Brzeski, Andrzej Motas, Irene Sturm, Teresa M Leśna, Łucja & Andrzej Kabala, Teresa & John Czystoczkoń, Kinga Rogalska, Paulina & Rafał Ciochon, Iwona Mazurek, Urszula i Kazimierz Tylicki, Marzena & Rafał Jarosz, Anna Donahue-Srebro

Dziękujemy Wam za donacje w 2022 roku! Łączna suma: \$10,200

- Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP za pośrednictwem Konsulatu RP w Los Angeles: \$4.500
- Michael Wanasz - \$1,000
- Tadla & Tadla Real Estate Group - \$1,000



Jola Lefler, Andrzej & Irena Motas, Mary Brzeski, Mike Chilimoniuk, Claudia Tadla, Teresa M Lesna, John & Teresa Czystoczkoń, Bożenna i Ryszard Rykowski, Jan Bialasiewicz & Ewa Wanasz-Bialasiewicz, Paulina & Rafał Ciochon, Marzena i Rafał Jarosz, Urszula i Kazimierz Tylicki, Anna Donahue-Srebro, Łucja Skiba, Kasia Szuta, Dorota i Tomasz Skotniccy, Andrzej Sochacki, Lena i Marek Kowalscy, Zofia i Zbigniew Wysoczańscy, Roman Sałata

Filmowe rekomendacje Piotra



Bezdech (2013) - a film by Andrzej Bart

PIOTR GZOWSKI

A retired Japanese couple happened to be in Jerusalem just prior to Easter. She was a sweet old lady who spent most of her adult as a housewife, tending to her husband, raising her children, and generally running the affairs of the home. He on the other hand was a crotchety self-centered old coot, unappreciative of his wife, tight with money, who disliked travelling. He felt like he had been badgered into taking the trip by his wife who insisted that now that their children had gone out on their own, that the two of them could afford it, that they should take advantage and travel and see the world while they were of an age when they were still mobile. But, during the entire trip all the husband did was constantly complain about the weather, about the accommodations, about the food, and about the people. Wherever they visited, he nit-picked and blamed his wife for his misery, especially while they were in Jerusalem where it was hot and dry.

On a scorching Friday afternoon, as they headed back to the hotel, the old couple happened to walk by one of the Christian shrines where a small Good Friday service was being held. The old woman found it interesting. The old man scoffed at it and trudged off pulling his wife in tow. A block away from the hotel, he suddenly seized his chest, stumbled, and fell to the ground dead. When the emergency medical personnel arrived, the best they could offer after officially pronouncing him dead was to offer transport of the body and the old woman to the Jerusalem morgue.

At the morgue, although visibly shaken, the old lady eagerly inquired what arrangements could be made for her deceased husband. The attending mortician mentioned that there several options: the body could be prepared for transport back to Japan which involved her remaining in Israel for an extra seven to ten days; the body could be interred in Jerusalem; or, the easiest solution, was to cremate her husband in Jerusalem for easy transport of the ashes back to Japan. The old woman stated that her husband's specific orders were that should he die, he was to be cremated only in Japan, nowhere else, so that his ashes could be displayed immediately at the family home. Therefore, returning to Japan with the body was the only option. Furthermore, the old woman was most insistent that she and her husband's body had to be gone before Easter. The mortician found it a rare request and explained to her that making such arrangements, which involved preparing the remains, expediting the permits for transport, etc., with such a limited amount of time, was possible but the costs would be astronomical.

"How much?" she asked. He told her that it could be as much as 40,000 US dollars.

"Do it!" she insisted. "Money doesn't matter, as long as we are out of here before Easter!" Not wishing to be



contrary, he agreed to start the process for her. But his curiosity got the better of him and he turned to the old woman and said, "Madame, respectfully, I wonder if you can tell me - This process that you ask for is very expensive. You could save yourself a considerable amount of money by just waiting a bit. Why are you so insistent on leaving Jerusalem with your husband's body before Easter?"

The old woman looked up at the man, politely smiled and said, "Well, the truth is - earlier today when we passed the Christian shrine, I overheard the story of a man who died in Jerusalem and then arose from the dead on Easter... and quite frankly... I do not want to take that chance."

No one, except someone sentenced to execution, and perhaps comedian Steven Wright who claims that his birth certificate has an expiration date, knows the exact day that Death will arrive. Men, however, do begin to confront their own mortality once they cross their fiftieth birthday. Prior to that, during the invulnerable twenties and thirties, then through the decade of good and bad decisions of the forties, the end seems distant. At the semicentenary threshold, however, men begin to take stock and evaluate their lives. The onset of sixty reminds them that the time of significant achievement is about to expire. And as they witness the forest of their

friends thinning around them during the seventies, their own inevitable demise becomes an unwelcome thought. The eighties and beyond seem to be spent anticipating the end of the ride.

What then of the man who actually knows that he is soon going to die? Does he like Nicholas Cage's character in the 1995 film *Leaving Las Vegas* cash in his life savings and decide to drink himself to death; or like Edmond O'Brien's hero in the 1950 film *D.O.A.*, does he spend the story trying to hunt down the person who has just poisoned him? Author-director-screenwriter Andrzej Bart provides a third perspective.

In his 2013 film *Bezdech (Apnea)* - based on his novel *Breathless*, film director Bart introduces Jerzy (portrayed by Bogusław Linda), an internationally renowned Polish director who for vague reasons expatriated himself from Poland and relocated into a successful career in Hollywood. Afflicted with a terminal disease, he returns to Poland hoping, that before he dies, he can reestablish contact with his former friends (Krzysztof Stoinski, Andrzej Sewerin), lovers (Małgorzata Potocka, Katarzyna Figura), his father (Jerzy Trela), a son that he did not know existed (Dawid Ogrodnik), and to settle a bitter score with a former adversary (Jerzy Stuhr). All his attempts backfire - his friends seem impervious to his death, his father slips in and

out of an ironic, seemingly conscious dementia, and Jerzy's son wants nothing to do with him. Even Jerzy's revenge against his adversary dilutes into gross disappointment. Ultimately, Jerzy is dying but no one really cares.

Bezdech is an abstract work. And Bart, predominantly a novelist and a documentary filmmaker, blends the styles of both media to spin out the final segments of the protagonist's life. For example - A scene takes place. Suddenly, the very same scene appears on a television monitor. As the camera pulls back, Jerzy, the director, and a film crew review the clip as if it were just shot. In another, segment Jerzy watches a young woman in blue jeans dancing. As she dances her costume changes back and forth between her street clothes and a ballerina's costume. At his adversary's apartment, the background of the host's quarters change from a luxurious apartment to a hovel stacked with hoarded boxes. - The perspective consistently changes, and consequently, the audience's view is open to interpretation.

However, the most striking element of the film is the introductions of Dzidek, a barfly who without invitation aggressively pitches a film script to Jerzy who has just arrived to enjoy a solitary drink. The character appears twice, in the middle and at the end, and the nightmarish monologue he rabidly blurts out reveals the essence of the story. Both scenes are very short, however, the demonic performance by actor Arkadiusz Jakubik is one of the most remarkable in the film.

When it was released in 2013 for Polish Television, and then later screened at the Gdynia Film Festival, *Bezdech* was not enthusiastically received. On a scale of ten, it hovered around the mid-point. It appealed mostly to a male audience of forty-five years plus. Nevertheless, it is an impressive film. Not only is it a tale about not being able to reconcile all the issues of one's life, but also a grim reminder that once one leaves home for a long time and then returns, what one finds upon return is only nostalgia for something that no longer exists. For males who have passed the midpoint of their lives, it is a tap on the shoulder from a conductor who wakes them to remind them that they are near the final destination. As for myself, if I am awakened near that terminal, I may just opt to hop off the train and onto a plane for Israel, and when I arrive in Jerusalem, to find that sweet old Japanese lady and treat her very well. And if I am destined to drop dead in the heat of the Jerusalem sun on Good Friday, I will try to convince her beforehand to stay until after Easter. I do not really take much stock in miracles - but you never know - and I am willing to take the chance.

As always, this is only my opinion. *Bezdech* is available on YouTube, although the sound quality is not the best. Therefore, I recommend that you find a copy either through Amazon or Netflix Europe, see the film and judge for yourself.

Herbata czy kawa?



Incepcja

WALDEK TADLA

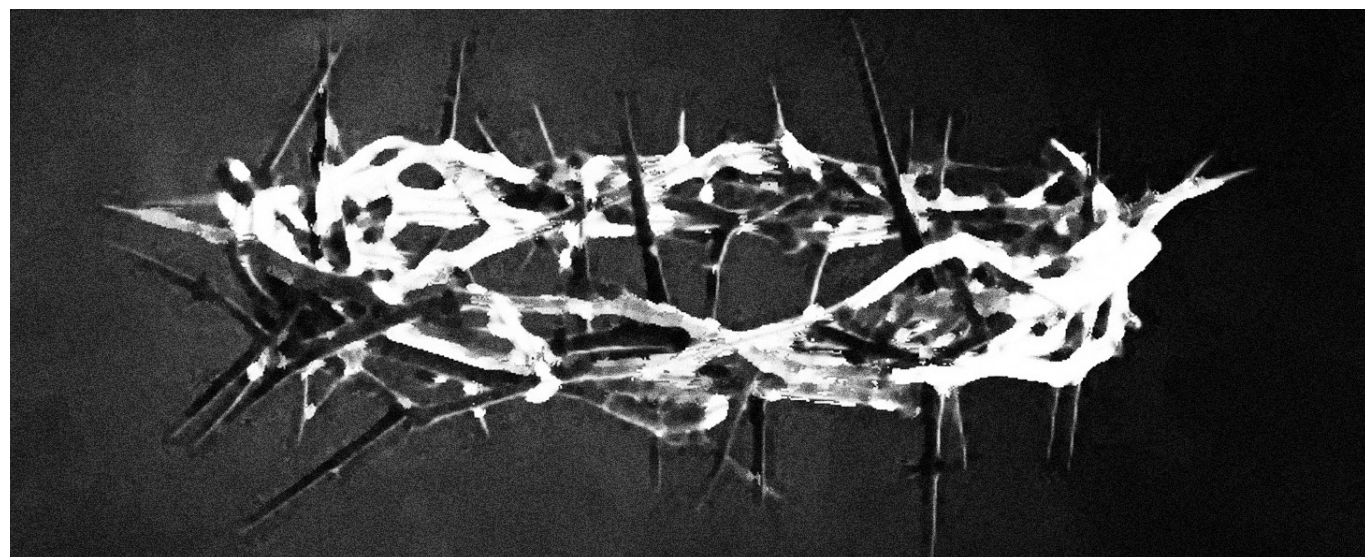
Czas pędzi nieubłaganie. Wydawać by się mogło, że jeszcze wczoraj obchodziliśmy Święta Bożego Narodzenia i Nowy Rok, a tymczasem jutro będzie już Wielkanoc. Zapytam retorycznie; gdzie się podziały te ostatnie 3 miesiące - 100 dni - 2400 godzin lub dla tych bardziej podzielnich - 144,000 minut? Gdzie się podział ten ogrom czasu i co wynika z tego, że czasu tego już nigdy więcej nie będzie? To znaczy będzie, ale inny - ten jeszcze nie poznany. Czas nieprzeżyty czy lepszy? Zresztą on też prędzej lub później uleci w niepamięć... Czyją niepamięć?

Wyobraźmy sobie przez chwilę dorosłe życie, na samym jego starcie. Lat około dwudziestu, trzydziestu. Ostatnich książek studiowanie, pierwszej pracy szukanie, miłosne wzloty i upadki, trywialnie ziemskie życie. Chłopak czy dziewczyna? Wszystko jedno. Niech będzie chłopak, bo właśnie dzisiaj dowiedział się, że ma śmiertelną chorobę. Być może jemu, pozbierać się będzie łatwiej. Tak - rak, ten który czasami zabija szybciej niż robi to życie. On, młody i silny na samym życia starcie. I właśnie tu, zaczyna się nasza opowieść, nie mrugaj... Jeszcze wczoraj wszystko wydawało się być normalne, lecz dzisiaj normalność się skończyła. W ciemnym pokoju, w ubraniu, na łóżku leży ludzka kłoda, uwięziona w koszmarnych myślach jutrzejszego dnia. Tik-tak, tik-tak, tik... budzik jeszcze nigdy nie był tak głośny jak dzisiaj, chociaż stał tu od zawsze. Kaloryferowy ziew ciepłego powietrza, delikatnie poruszał brudną biel zawieszoną byle jak firanki, wzbudził kurz. Przez mroczny pokój przeleciały szybko mknące cienie, przemieszczających się po ścianach światła ulicznych aut. Tudzież potężny krzyż okiennej ramy, który co jakiś czas rozlewał się na powale i płyną szerokim łukiem z sufitu przez ścianę ku drzwiom. Robił to tak, jakby w nerwowym pośpiechu chciał jak najszybciej stąd uciec. Uciekł. Zapadła ciemność. Chwilowa cisza i jeszcze bardziej chwilowa ciemność. Bo już po szynach w oddali mkną, co pewien czas przystając, przeraźliwie głośny, niebieski tramwaj. Już wkrótce, przez ściany smutnego pokoju, przetoczą się ponownie ruchome obrazy zmartwychwstałych krzyży oraz grzesznych cieni. Tym razem towarzyszył im będzie potworny hałas - przeraźliwy zgrzyt ciężkiego żelastwa - natrętny pisk metalicznie brzmiącego dzwonka. Ale nawet on nie będzie w stanie otworzyć, zamkniętej głucho w sobie - świadomości. Od dzisiaj wszystko przestało mieć jakkolwiek sens. Chłopak leżał w martwym bezruchu, a sen nie przychodził. Bo spać - już nie musiał. Jeść - już nie musiał. Żyć jeszcze musiał. Trzy białe proszki miały dać sen, głęboki sen - nie dały. Za tydzień ponowna wizyta, tym razem u innego lekarza. Druga opinia. Trzecia nadzieja. Dopiero za tydzień? Jak zaśnie, będzie spał mocno i długo. Być może w błogim zdrowiu przeżył całe swoje życie. Czas wlecz się powoli, a zbawienny sen zagubił się w tęsknocie upragnionej normalności wczorajszego dnia. Tik-tak, tik-tak, tik... i te cienie na ścianie.

Szkoła

Oj działo się, działo! Dużo radości i śmiechu

na przestrzeni tych ostatnich 16 lat. Gdyby tak całe życie mogło być szkolnym czasem. Nie wyobrażam sobie osoby, która nie chciałaby się pod tym podpisać. Oczywiście mam na myśli perspektywę ucznia, a nie nauczyciela. Nauczyciele muszą ciężko pracować, a ja pragnę się tylko uczyć. Żyć życiem beztróskim, wiecznego ucznia, który z bliżej niewyjaśnionych powodów, zawsze jest radosny. Być może dlatego, że ma wszystko to, co jest mu do szczęścia niezbędne. Skłamałem. Czasami domowego zadania nie ma, ale tak, poza tym, to ma wszystko. Z tematem ludzkich potrzeb i szczęścia po raz pierwszy zetknąłem się w szkole średniej, na lekcji fizyki. Otóż tam, przekonałem się naocznie, że człowiek w swoim życiu zachowuje się podobnie jak poziom wody w szklance, nigdy nie jest idealny. W ramach klasowego doświadczenia próbowaliśmy wypełnić szklankę wodą, równo po same brzegi. Niestety efekt był niezadowolający. Zawsze było wypukłe lub wklęsłe. I tak - menisk wypukły



reprezentuje świadomość ludzi, którzy zawsze mają w nadmiarze. Menisk wklęsły natomiast, reprezentuje świadomość ludzi, którzy posiadają wieczny niedobór. Zarówno ci pierwsi jak i ci drudzy potrafią być w życiu bardzo nieszczęśliwi. Bogaci zawsze chcą mieć więcej, a biedni zawsze chcą mieć przynajmniej wystarczająco dużo. Problem polega na tym, że idealnie równego poziomu nie dało się uzyskać. Kiedy chcieliśmy dolać biednym, to nieopatrznie ich bogaciśmy, a kiedy dolewaliśmy bogatym to ich życie zamieniło się w rozlaną na podłodze - mokrą plamę. Wniosek nasuwa się sam: stan idealny nie istnieje. Jednak lepiej jest być nowobogackim niż biednym. I dbać o własny dobrostan by się nie rozlać. Postanowiłem być dokładnie takim, skończyłem szkołę i poszedłem do pracy.

Praca

Moja pierwsza praca była biurowa. Ogólnie oddałem się firmie bez reszty, a mój przełożony czerpał z tego profity. On - podwyżka płacy, ja - służbowa pochwała. Ja - w weekend do pracy, on - na desce windsurfingowej pomykał z prądem wiatru. A skoro już o prądzie mowa, to z wykształcenia jestem inżynierem elektrykiem. Ten fakt bez wątpienia niezmiernie mi w życiu pomagał. W ciasnym, wynajętym mieszkaniu, dość szybko przeszedłem na stronę jasności. Okna być może małe, za to świecących żarówek miałem zawsze w nadmiarze. Gdy zobaczyli to sąsiedzi,

też chcieli doświadczyć tego luksusu. I tak, rozpocząłem własną działalność gospodarczą. Moja elektryfikacja ludzkiej świadomości z roku na rok się rozrastała. Mała firma zaczęła przynosić coraz większe profity. Postanowiłem zainwestować swoje nowo zarobione pieniądze. Kupiłem od kolegi osiedlowy garaż oraz jego mocno zdezelowaną zawartość. Wbrew pozorom nie było to BMW, lecz solidne budowlane rusztowania plus dwie betoniarki plus cztery łopaty, trzy worki cementu, no i parę innych takich. Było tam tego w nadmiarze. Strzał w dziesiątkę! W tym dniu, przez przypadek, moje życie zmieniło się diametralnie. Tak trochę bezwiednie narodził się biznes budowlany, który w przeciągu kolejnych lat, zrobił mnie; obrzydliwie wręcz bogatym człowiekiem. A było to tak; na samym początku, z wielką radością zwoziłem się z mojej pracy. Od teraz pieniądze przynosiły mi - usługi elektryczne, wynajem rusztowań, drobne remonty budowlane oraz pierwsi zatrudnieni przeze

wykształcenia jestem elektrykiem. Mój „inteligentny dom” jest oparty na inteligentnych instalacjach elektrycznych, które łączą w jeden system wszystkie dostępne w budynku podzespoły. W tradycyjnej instalacji każdy z systemów (ogrzewanie, oświetlenie, wentylacja, bramy wjazdowe, monitoring czy też alarm) działają osobno i nie można ich ze sobą zespolić. W moim domu, tym wszystkim steruję sam za pomocą smartfonu. Robię to zdalnie, z każdego miejsca świata. A w świecie staram się być często, bo mam rodzinę, która pragnie tego najbardziej. Żona, trójka dzieci i dwa pocieszne psiaki. Nasze wspólne wypadki są bezcenne. Aby nie zapeszyć, staram się wiele o tym nie mówić. Oni są moim życiowym szczęściem. Póki dzieci mieszkają razem z nami, radujemy się sobą. Wiem, że nasz „inteligentny dom” nie będzie mógł ich przy nas zatrzymać. Lecz gdy system - zatrzymujący dzieci w domu, na rynku się tylko pojawi, to nie będę miał problemu z jego instalacją. Chciałbym, aby one nie

mnie pracownicy. Wprawdzie mówili ze wschodnim akcentem, ale moje i ich wykształcenie kolejny raz czyniło cuda. Pracy było coraz więcej, a ograniczające mnie ściany - cudzego mieszkania i własnego garażu - hamowały mój rozwój. Postanowiłem kolejny raz zainwestować. Za odłożone pieniądze kupiłem kawał ziemi pod miastem z małym jeziorkiem. Aby kontynuować swój biznesowy plan, musiałem tym razem podeprzeć się bankowym kredytem budowlanym. Plan był ambitny i wyglądał dokładnie tak: wybudowanie hurtowni z materiałami budowlanymi, komercyjnymi garażami oraz małym pomieszczeniem biurowym. Wszystko to podle aktualnych potrzeb. Zaś po drugiej stronie jeziora, wśród zieleni, pagórków i sosen miał stać mój wymarzony, biały domek z czerwoną dachówką i szerokim podjazdem. Klasyczna, rozłożysta parterówka z dwu postojowym garażem, trzema sypialniami, gabinetem biurowym, czterema łazienkami, otwartą na duży salon kuchnią, kominkiem i wszystkim tym czego dusza zapagnie. Wokół niebiańsko i sielsko. Od zawsze marzyły mi się amerykańskie klimaty, te które znałem tylko z filmów. Marzenia czasami się sprawdzają. Tak było też i tym razem.

Dom

O domu mógłbym bardzo długo, bo sam go zbudowałem. Pompa ciepła, rekuperacja, fotowoltaika, ogrzewanie podłogowe, klimatyzacja to dopiero początek. Z

doświadczyły mojego losu. Chciałbym, aby nigdy nie mieszkaly w pokoju, z goniącymi się po ścianach cieniami. Tik-tak...

... Tik-tak, tik. Przebudził się nagle z głębokiego snu. Przetarł zaspane oczy, mgliste wskazówki budzika pokazywały godzinę 10:33. Za oknem wisił mrok kolejnego dnia, wczesna noc. Ale którego dnia; drugiego czy trzeciego? To było ważne, bo od ostatniej wizyty lekarskiej - ponownie się narodził. Jego czas zaczął liczyć się od nowa. Wszystko co było przed, nie było ważne. Przynajmniej na razie, liczyło się tylko to co będzie. Już za tydzień; inny lekarz, druga opinia, nowa nadzieja. Za tydzień, czy za cztery dni? Musi popatrzeć w kalendarz. Przebłyty głębokiego snu, co pewien czas wstydlawie wbiły się w jego myślenie. Wtem uświadomił sobie, że Szkoła, Praca i Dom to był tylko sen. Zdrowego życia opowieść. Wyśniona rzeczywistość, ta, która dopiero miała się wydarzyć. Kątem oka popatrzył na budzik, 11:15. Gdzie się podziały ostatnie 42 minuty? Czy tego czasu już więcej nie będzie?

Budzik jeszcze nigdy nie był tak głośny jak dzisiaj, chociaż stał tu od zawsze. Kaloryferowy ziew ciepłego powietrza, delikatnie poruszał brudną biel zawieszoną byle jak firanki, wzbudził kurz. Przez mroczny pokój przetoczyły się ruchome obrazy zmartwychwstałych krzyży i grzesznych cieni.



OPULENT BEAUTY

Permanent Makeup

www.opulentbeautyPMU.glossgenius.com



Certyfikat robiony w Polsce i USA

Samanta

(720) 771-7710

6001 S. Willow Dr.
Ste 175

Greenwood Village, CO 80111

Let my 25+ years experience of helping people to buy and sell homes give you peace of mind!

www.EwaRealty.com



EWA SOSNOWSKA BURG

Realtor | SRES

303-886-0545

ewa@ewarealty.com

Działalność w Denver i okolicach | Pomoc w uzyskaniu pożyczki
Uprzejma, rzetelna i profesjonalna obsługa



POŻYCZKI na zakup i refinancing

Conventional Loan and FHA | Residential and commercial

Pożyczki pod zastaw domów, mieszkań, ziemi i na inwestycje

Zadzwoń dziś:

Agnieszka Gołabek: 720-935-8686

Aga8686@gmail.com

DREAM HOMES COME IN ALL SIZES.

WE HAVE MORTGAGES TO FIT THEM ALL.

Discover Westerra home loans and take advantage of banking with a local financial institution that offers 3% down payment options on loans up to \$850,000!

Other Westerra Benefits

- **Competitive Rates** and **no origination fee**
- **Full Credit Approval** – not just a prequalification so you are ready to make a winning offer
- **Flexible payment options** – monthly, semi-monthly or bi-weekly schedules
- **Make Your Payments to Westerra** – now and in the future



Monika will help make the most of your home purchase dollars. She will listen to your needs and personalize a loan that supports your best overall financial health.

westerra CREDIT UNION

Monika Higgins-Szczur
mhiggins@westerracu.com | 303-339-3558
NMLS 501360

Mówię po Polsku



Aż do \$1,000 zniżki na Wymianę Dachy

Skontaktuj się z nami, aby uzyskać **Bezpłatną Inspekcję**

TOP ROOF CO

www.toproofco.com
Info@toproofco.com
(720) 296-0000



Dachy Komercyjne
Dachy Mieszkalne
Negocjacje
Ubezpieczeniowe

Commercial Roofing
Residential Roofing
Insurance Claims

Zadzwoń lub
wyślij SMS-a
Aga (303) 667-6814

Call or text
Andy (720) 250-7288



Hail Damage?

Polskie sylwetki w USA

O czasie minionym, który wciąż w nas żyje

Z Irene Sturm - polską pisarką mieszkającą w Kalifornii rozmawia Kasia Hypsher



Irene Sturm, z wizytą w Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie w Londynie, luty 2023 | Zdjęcie: Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie

Irene Sturm (z domu Bielińska) jest rodowitą lublinianką. Ukończyła studia na Wydziale Ekonomicznym Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej. Pracowała w byłej Wschodniej Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Lublinie. W 1986 roku wyjechała z Polski i mieszkała przez krótki okres w Niemczech i Szwajcarii. W 1991 roku przeniosła się na stałe do USA. Obecnie mieszka w Palm Springs w Kalifornii.

W swoim dorobku literackim posiada powieści: *Na przekór losu* (2010) i *Przypadek zrzucił* (2015), wierszowane reminiscencje z dzieciństwa zawarte w książce *Zbłąkali w drodze* (2014), zbiór opowiadań *Na chwilę zamyślenia...* (2018, 2022), zbiór opowiadań - *Niebieski Bluszcz* (2019) oraz książeczkę dla dzieci *Jak Strojnopiórek uratował Podarunek Słońca* (2022). Jeszcze w czasie pobytu w Polsce fascynowała się historią Lublina, zdobyła uprawnienia przewodnika miejskiego Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego. Jest autorką dwóch książek o swoim rodzinnym mieście: *O Lublinie... i nie tylko... przez rok cały* (2011) oraz *O prastarym grodzie Lublinie... przez pory roku i inne wieści* (2012), zainspirowanych wspomnieniami z okresu młodości. Ponadto współpracowała z polonijnymi czasopismami, m.in. z „Życiem Kolorado”. W wolnych chwilach uprawia malarstwo i kolaż.

- Kasia Hypsher - *Sięgam pamięcią do 2018 roku, kiedy rozpoczęliśmy korespondencję e-mailową i zaczęła Pani przysyłać teksty do publikacji w Życiu Kolorado w kolumnie pt. „A to Polska właśnie”. Po kilku miesiącach utwierdziłam się w przekonaniu o Pani głównym profilu zainteresowań: Lublin, jego okolicach, historie i legendy o ludziach zwykłych i tych,*

którzy przeszli pięknie i chwalebnie do historii Polski. Z konsekwencją napisała Pani kilkadziesiąt tekstów o tej tematyce. Czy to wynika z faktu, że jest Pani Lublinianką, dumną ze swojego miasta i swoich korzeni?

Irene Sturm - Kozi Gród nad Bystrzycą, jak pospolicie co poniektórzy nazywają Lublin, moje rodzinne miasto swoimi

korzeniami sięga średniowiecza i jest największym miastem leżącym na wschód od Wisły. Ja jako były przewodnik miejski PTTK po Lublinie chciałam gościom przybyłym do Lublina z daleka i bliska opowiadać nie o „starych kamieniach”, bo te jak wiadomo można spotkać w każdym mieście, ale o tych którzy urodzili się tutaj, czy zawitali przypadkiem i bardzo zacie zapisałi się w naszej historii: Biernat z Lublina - poeta, bajkopisarz, autor modlitewnika „Raj duszny” wydanego w Krakowie na początku XVI wieku, o jakże ważne bo w języku polskim. Nie omieszkam wspomnieć o Janie z Lublina i jego słynnej tabulaturze organowej zaliczanej do najcenniejszych zabytków muzycznych okresu renesansu. Idąc dalej: o Sebastianie Klonowiczu, który w swoim poemacie łacińskim „Philitron” z końca XVI wieku z wielkim uznaniem pisał o Lublinie, mieście, do którego przybył w gościnę i pozostał. Jan Kochanowski, zmarł w naszym mieście, Mikołaj Rej z Nagłowic - i jego nieustannie powtarzanym powiedzonku, jakże aktualnym na Obczyźnie: „iż Polacy nie gęsi i swój język mają”. Z kolei słynny doktor medycyny Wojciech Oczko zwany „ojcem balneologii polskiej” znany był ze słów: „ruch zastąpi prawie każdy lek, podczas gdy żaden lek nie zastąpi ruchu” - w Lublinie pożegnał się z tym co doczesne. A któż z nas nie zna pieśni: „Nie ma pana nad utana” Wincentego Pola, który urodził się w Lublinie. Józef Ignacy Kraszewski, autor powieści historycznych był uczniem Lubelskiej Szkoły Wojewódzkiej a w jednej z

świadczy wpis do księgi pamiątkowej przechowywany w lubelskiej katedrze. Także Henryk Sienkiewicz urodzony w Woli Okrzejskiej bywał w Lublinie przeważnie w okresie karnawału. Nie można nie wspomnieć o wybitnym lubelskim poecie Józefie Czechowiczu, który wspólnie z poetką Franciszką Arsztajniową założył w 1932 Lubelski Związek Literatów. ...I Czesławie Miłoszu, który cenil sobie przyjaźń z J. Czechowiczem. Zadeedykował temu awangardowemu poecie wiersz pt. „Kotysanka” napisany w Wilnie w 1933 roku, a będąc w Lublinie odwiedził grób Józka i składając kwiaty powiedział: „Pamiętajcie o grobie Józka, bo miasto, które zapomina o swoim poecie, przemija”.

- KH - *Wydała Pani kilka powieści i opowiadań - proszę przybliżyć naszym Czytelnikom jaką tematykę Pani podejmuje i rozwija w swoich książkach.*

IS - *Moje powieści dzieją się w czasach historycznych, ale postaci są fikcyjne. Jedynie wzmiankuję wydarzenia historyczne, tylko po to, aby czytelnik zorientował się w jakim czasie toczy się akcja książki, na przykład „trzy wielkie mocarstwa dokonały trzeciego rozbioru ziem polskich” czyli łatwo zorientować się, że chodzi o koniec XVIII wieku. W swoich powieściach koncentruję się na losach moich bohaterów. A właściwie bohaterki - w zasadzie skupiam się na losach nas, kobiet i one są zawsze na pierwszym miejscu mojej uwagi;*



Irene Sturm - *Lato* - kolaż

kamienic na Starym Mieście przyszedł na świat słynny skrzypek Henryk Wieniawski. Maria Skłodowska - Curie, nasza noblistka często przyjeżdżała w odwiedziny do swoich kuzynów mieszkających na Lubelszczyźnie i wielokrotnie bywała w Lublinie o czym

ich troski, w jaki sposób starają się pokonać kłopoty, które pokazują się na ich ścieżce życia. Ale zarówno ja, jak i każda z nas, dobrze o tym wiemy, że choć bardzo staramy się, to nie zawsze to się nam udaje. Jednocześnie myślę, że dla każdej z nas najważniejsze jest

Polskie sylwetki w USA

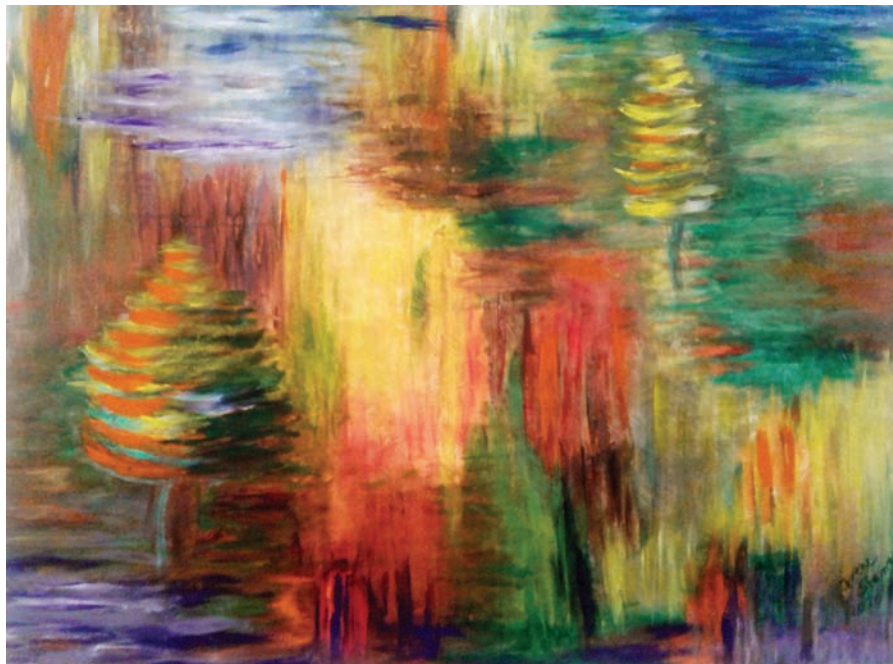
i każda z nas o tym marzy - i moje bohaterki też - aby w swoim życiu spotkać mężczyznę „Wiarygodnego”, zasługującego na zaufanie, na którego ramieniu mogłyby się wesprzeć, znaleźć podparcie, który mógłby przyjść z pomocą w każdej sytuacji... To brzmi pięknie, ale jakże często to jest bardzo trudne do zrealizowania w codziennym życiu, ale... w moich książkach to dość często udaje się.

KH - Pani powieściowym bohaterom towarzyszą powiewne duchy i nocne mary... Skąd pochodzą te motywy?

IS - Przez prawie pięć lat mieszkam na przedmieściach Bazylei, w domu, który usytuowany był nad samym brzegiem Renu. Zawsze marzyłam o tym, aby wybrać się w podróż statkiem wzdłuż Renu i to się spełniło. Po drodze zwiedzaliśmy zamczyska wznoszone w zamierzchłych czasach, a które w swoich mrocznych wiekowych zmurszałych murach kryły zagadkowe, niezbadane tajemnice. To wspomnienia zainspirowały mnie do pisania i wiele z legend „o zwierynych duchach” i „nocnych marach” przeniosłam i rozwinęłam w na kartach moich powieści i wiem to od moich czytelników, którzy piszą do mnie, że podobają im się te „zamkowe sekrety”.

KH - Skąd u Pani wzięta się fascynacja legendami Litwy?

IS - Moja Mama mnie i rodzeństwu w dzieciństwie opowiadała o świętych gajach i wiekowych dębach czczonych przez Litwinów...i to był początek. Lublin leży w połowie drogi z Krakowa do Wilna i w naszym mieście przez wieki zatrzymywali się na krótki odpoczynek podróżnicy w drodze na Litwę, a także z Litwy przybywali kupcy przyjeżdżający na słynne lubelskie jarmarki, od których kupowano jantary, a także różne przedmioty z niego wykonane. Jantar pochodzi od litewskiego słowa ginataras - to bursztyn, skamieniała kopalna żywica drzew iglastych. Największe złoża bursztynu znajdują się w obwodzie kaliningradzkim i na Litwie, w okolicy Kłajpedy. Bałtycki bursztyn jest najbardziej cenny, był i jest używany do wyrobu wyrobów jubilerskich między innymi ozdobnych amuletów, naszyjników i koralików, które noszone na szyi mają zapobiegać bólom gardła i głowy. Zatrzymywali się w lokalnych gospodach i przy kuflu lubelskiego piwa opowiadali o potężnym Perkunie, który, gdy się gniewa na Litwinów to rzuca piorunami, o Gabij bogini - opiekunce ogniska domowego, Medeinie - bogini lasów i drzew, która objeżdża świat powozem zaprzężonych w dwa białe gotybie i o bogini miłości - Mildzie... Te opowieści przekazywano sobie z ust do ust i krążą do dziś. Fascynują się litewskimi legendami, bo one są owiane mgłą niezgłębionej tajemniczości.



Irene Sturm - *Strojnopiórek* - kolaż powyżej - *Jesień*



Książki Ireny Sturm dostępne do nabycia:

- <https://oficynamjk.com.pl/produkt/niebieski-bluszcz/>
- <http://norbertinum.pl/autor/42>

KH - Kiedyś ludzkość była zdana na przekazywanie mitów, legend tylko i wyłącznie słownie. W konsekwencji cywilizacji powstały książki... Czy jest pisarka tudzież pisarz, którego Pani ceni wyjątkowo i wraca do lektury?

IS - Tak - „Nad Niemnem” Elizy Orzeszkowej, której akcja toczy się na Litwie. Autorka nie tylko opisuje Niemen wijący się nieopodal korczyńskiego dworu, a także w sposób radosny, codzienne życie ludzi pracujących na roli. Ale co dla mnie jest szczególnie interesujące to fakt, że porusza kwestie kobiet - Marty Korczyńskiej, która nie wyszła za mąż za Anzelma, aby jak twierdziła nie utracić pozycji społecznej, Emilii rozleniwionej egoistki, Andrzejowej - arystokratki pielęgnującej pamięć przeszłości oraz Justyny Orzeskiej zubożałej szlachcianki, która wbrew sprzeciwowi całej rodziny postanowiła wyjść za mąż za Jana - mężczyznę wywodzącego się ze szlachty zagrodowej. Jej decyzja była osobliwa i samodzielna, nie wahała się iść za głosem serca.

KH - Mam nadzieję, że to nie za bardzo osobiste pytanie, ale proszę powiedzieć co dla Pani jest w życiu najważniejsze, tudzież co Pani uważa za najważniejsze w życiu człowieka?

IS - Dla mnie bardzo ważne, aby być po prostu sobą. W każdej sytuacji.

KH - Czy pracuje Pani nad nową powieścią?

IS - Tak, wspominkową, jeśli tak to można nazwać. Będzie to spojrzenie w przeszłość, z terażniejszej perspektywy. Bohaterkami będą trzy kobiety spokrewnione ze sobą, mieszkające na stałe w Stanach Zjednoczonych, które w zaciszu domowego ogniska będą w czasie każdego kolejnego spotkania wracały do wspomnień, do beztrudnych młodości lat, jak to dawniej bywało, ale to będzie chwilowe, bo nie można żyć przeszłością. Teraźniejszość też jest ważna, a więc codzienna bieżączka, radości, kłopoty, smutki, ale także coś dla duszy, a więc wiersze, krótkie opowiadania, plotki o dalekich i bliskich, fragmenty listów. Różnorakie nastroje; niewinne romanse, przelotne miłości, ale i rozczarowania czy zawody miłosne, które przeżywa każda w nas. Może to błahe, ale ja myślę, że warto jest przenieść na papier dla potomnych minione obrazy z przeszłości, stąd taka książka...

KH - Życzę lekkiego pióra i satysfakcji podczas powstawania nowej książki. Dziękuję serdecznie za rozmowę!

Członkowie Polskiego Klubu w Denver

Co o nas piszczy w sztucznej trawie?

- czyli co o nas mówi sztuczna inteligencja



MAŁGORZATA SCHWAB

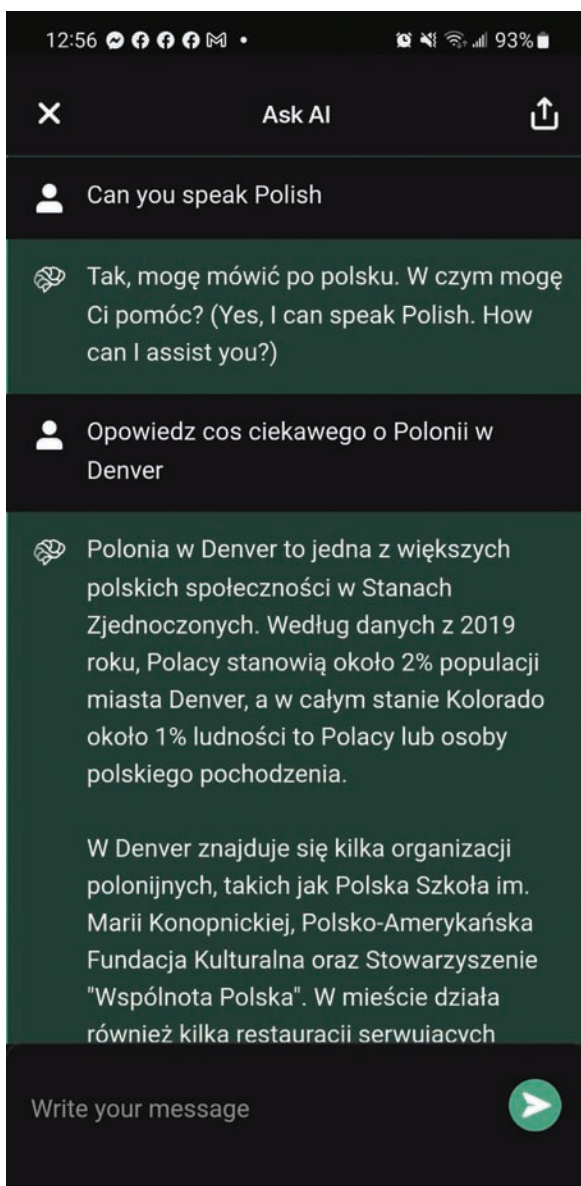
Witam Państwa serdecznie „podpierając się nosem” na skraju powoli zieleniejącej wreszcie trawy. Miejmy nadzieję, że długo oczekiwana wiosna przyniesie nam nową energię i z pomocą Państwa, rozkwitnie ciekawymi pomysłami w Klubie. W poprzednim numerze zaprezentowaliśmy co mówią członkowie Zarządu na temat swojej wizji, wyzwń i doświadczeń, a teraz posłuchajmy co piszczy w sztucznej trawie i co radzi nam słynny z nagłówków gazet, choć już trochę zastraszony cenzura, sztucznie-inteligentny robot o tajemniczej nazwie Chat GPT.

Bot GPT, a więc „generative pre-trained transformer”, to termin sztucznej inteligencji oznaczający „generatywny wstępnie wyszkolony transformator”. Jest to rodzaj sieci neuronowej modelu przetwarzania naturalnego języka (Natural Language Processing, skrót NLP), która może wykonywać różne zadania, takie jak wyławianie informacji z dokumentów, odpowiadanie na pytania, streszczanie tekstu, a nawet kwestionowanie błędnych założeń i „generowanie” linii nowych zdań i wierszy. Rozszyfrowując pozostałe terminy definicji, dodajmy, że bot ten został „wstępnie wyszkolony” obserwując co napisano od początku czasu we wszystkich językach świata i wciąż się uczy rozmawiając z nami. Aplikacja ta autorstwa wiodącej firmy OpenAI to połączenie metod wyszukiwarki ze statystycznymi oszacowaniami prawdopodobieństwa występowania i kolejności słów, aby móc wykreować nowe zdania na podstawie ustalonego za pomocą naszych wskazówek kontekstu. Akuratność odpowiedzi zależy od tego co można znaleźć w wyszukiwarce, a sensowna generacja zdań to wypadkowa zakodowania kontekstu i komputerowej analizy gramatyki języków. Sympatyczna strona internetowa <https://chat-gpt.com> zaprasza na krótką, bo zdemokratyzowaną, darmową próbę tych ciekawych możliwości sztucznej inteligencji, gdzie można też wybrać język polski. Jest też kilka mobilnych aplikacji (np. Android “Ask AI”) gdzie za cenę tolerowania marketingowych ogłoszeń limity nas nie obowiązują.

A teraz kurtyna w górę i posłuchajmy co mówi o Polonii i Polskim Klubie w Denver bot GPT.

Bot GPT - Hello! How can I help you?

- Małgorzata Schwab - Can you speak Polish?



Bot GPT - Tak, mogę mówić po polsku. W czym mogę Ci pomóc? (Yes, I can speak Polish. How can I assist you?)

- MS - Opowiedz coś ciekawego o Polonii w Denver

Bot GPT - Polonia w Denver to jedna z większych polskich społeczności w Stanach Zjednoczonych. Według danych z 2019 roku, Polacy stanowią około 2% populacji miasta Denver, a w całym stanie Kolorado około 1% ludności to Polacy lub osoby polskiego pochodzenia.

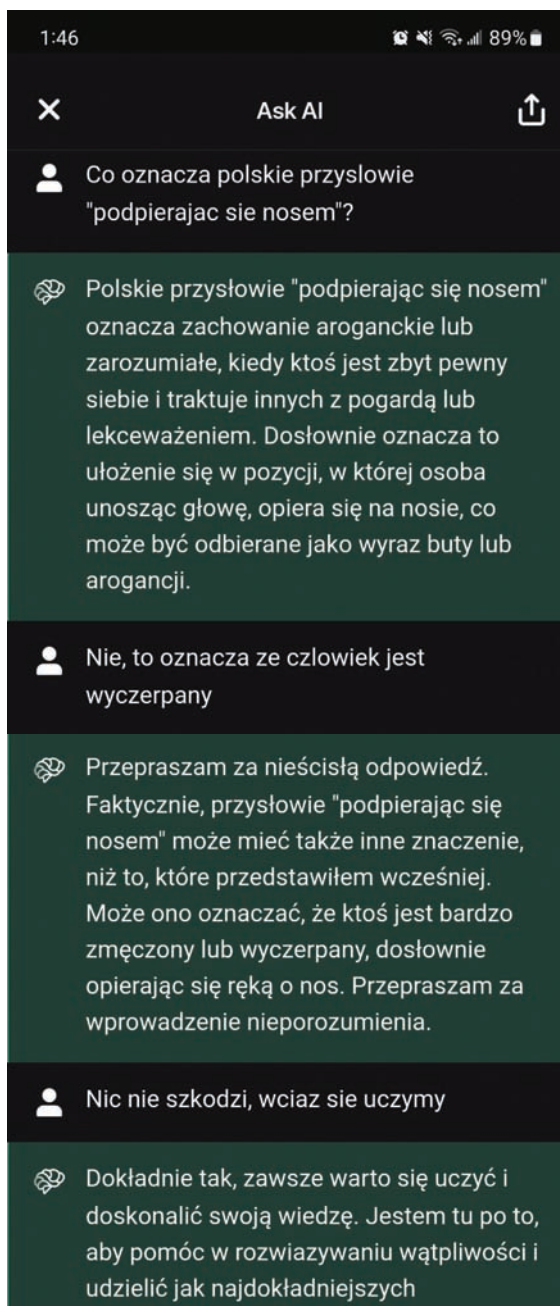
W Denver znajduje się kilka organizacji polonijnych, takich jak Polska Szkoła im. Marii Konopnickiej, Polsko-Amerykańska Fundacja Kulturalna oraz Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”. W mieście działa również kilka restauracji serwujących polskie dania, takich jak pierogi, kiełbasa czy bigos.

Co ciekawe, w Denver w 1907 roku

założona została pierwsza polska parafia w Kolorado - Parafia św. Józefa. Obecnie parafia ta jest jednym z ważniejszych ośrodków życia religijnego Polonii w Denver.

Warto również wspomnieć, że w Kolorado znajduje się góra Pikes Peak, na której Janusz „Ironman” Kamiński ustanowił rekord świata w biegu w górę - jest on jednym z najbardziej znanych polskich biegaczy ekstremalnych i pochodzi z Denver.

Jednym z głównych celów Polskiego Klubu w Denver jest tworzenie poczucia wspólnoty wśród osób polskiego pochodzenia. Klub zapewnia otoczenie towarzyskie, w którym ludzie mogą się gromadzić, nawiązywać przyjaźnie, dzielić się doświadczeniami i celebrować swoje dziedzictwo. Członkowie biorą udział w kilku wydarzeniach w ciągu roku, w tym obchodach Święta Niepodległości Polski, tradycyjnych polskich festiwalach i wydarzeniach kulturalnych. Wydarzenia te pozwalają ludziom obcować z polskimi zwyczajami, kuchnią, muzyką i sztuką.



- MS - Proszę napisać esej o Polskim Klubie w Denver.

Bot GPT - Polski Klub w Denver jest organizacją kulturalno-społeczną, która odgrywa istotną rolę w promowaniu i ochronie polskiego dziedzictwa w Kolorado. Klub został założony w 1953 roku przez grupę polskich emigrantów pragnących zachować więź z ojczyzną i propagować wśród przyszłych pokoleń polską tradycję, kulturę i język. Od momentu powstania Klub rozrósł się i stał się istotną częścią polskiej społeczności w Denver.

Polski Klub w Denver działa również na rzecz zachowania i promocji języka polskiego. Klub prowadzi zajęcia z języka polskiego dla dzieci i dorosłych, których celem jest nauka języka, kultury i tradycji Polski. Zajęcia te są otwarte dla wszystkich i są skutecznym sposobem na podtrzymanie języka i kultury polskiej w Kolorado.

Ponadto Klub Polski w Denver posiada obszerną bibliotekę w pełni oną książkami w języku polskim i angielskim, w tym książkami historycznymi i artystycznymi. Ta biblioteka służy jako źródło informacji dla naukowców, badaczy i osób, które chcą dowiedzieć się więcej o polskiej kulturze i historii.

Polish Club of Denver jest organizacją non-profit, która polega na darowiznach, sponsoringu i wolontariuszach w celu finansowania swoich programów

i wydarzeń. Klub wspiera również różne organizacje charytatywne i organizacje w Kolorado i Polsce, demonstrując swoje zaangażowanie w oddawanie społeczności.

Podsumowując, Klub Polski w Denver jest organizacją niezbędną dla Polonii w Kolorado. Zapewnia środowisko społeczne, w którym ludzie mogą się łączyć, celebrować swoje dziedzictwo, poznawać polską kulturę i tradycję oraz wspierać różne cele charytatywne. Zaangażowanie Klubu w zachowanie i promowanie języka i kultury polskiej gwarantuje,

Członkowie Polskiego Klubu w Denver

że przyszłe pokolenia Polonii amerykańskiej będą mogły zachować więź z ojczyzną swoich przodków.

- MS - Czy są jakieś problemy z Klubem?

Bot GPT - Chociaż Polski Klub w Denver był ważną organizacją dla Polonii, przez lata borykał się z pewnymi problemami. Klub miał problemy finansowe w przeszłości. Wielu członków uważało, że nie miało wystarczająco dużo informacji na temat tego, jak ich składki były wykorzystywane przez Klub.

Jednym z głównych wyzwań jest przyciągnięcie do Klubu młodszych pokoleń. Wielu młodszych polskich Amerykanów może nie odczuwać silnego związku ze swoim dziedzictwem lub może preferować asymilację z głównym nurtem amerykańskiej kultury. Klub próbował rozwiązać ten problem, oferując programy i wydarzenia, które przemawiają do młodszych członków, ale pozostaje to poważnym wyzwaniem.

Dodatkowo, podobnie jak wiele organizacji kulturalnych, Polski Klub w Denver stanął przed wyzwaniami finansowymi. Jako organizacja non-profit, klub w dużym stopniu polega na darowiznach i sponsoringu w celu finansowania swojej działalności, a czasami zasoby finansowe mogą być ograniczone. Może to wpłynąć na jakość i częstotliwość wydarzeń i programów, które klub może zaoferować.

Niektórzy członkowie społeczności wyrazili również zaniepokojenie inkluzywnością Klubu. Podczas gdy Polski Klub w Denver koncentruje się przede wszystkim na promowaniu i zachowaniu polskiej kultury i tradycji, niektórzy członkowie społeczności mogą czuć się wykluczeni, jeśli nie mają bezpośrednich związków z Polską lub językiem polskim. Klub dążył jednak starać się być bardziej integracyjny i gościnnie dla wszystkich zainteresowanych poznaniem polskiej kultury. Pomimo tych wyzwań, Polski Klub w Denver pozostaje istotną organizacją promującą i chroniącą polskie dziedzictwo w Kolorado. Klub ciężko pracował, aby przezwyciężyć te problemy i nadal jest ważnym zasobem dla polskiej społeczności w Denver.

- MS - Czy skarbnik klubu powinien mieć dostęp do rachunków bankowych?

Bot GPT - Tak, skarbnik klubu powinien mieć dostęp do rachunków bankowych klubu. Skarbnik jest główną osobą odpowiedzialną za zarządzanie finansami Klubu i prowadzenie transakcji finansowych na jego rzecz. Dostęp do rachunków bankowych jest kluczowy, aby skarbnik mógł skutecznie wykonywać swoje zadania, takie jak dokonywanie wpłat, wypłat, nadzorowanie bilansów, rozliczanie kosztów i przychodów, oraz sporządzanie sprawozdań finansowych klubu. Jednakże, ważne jest również, aby

kluby ustaliły odpowiednie procedury w celu monitorowania i kontrolowania wydatków i rachunków bankowych, aby zapobiec potencjalnemu oszustwu lub nadużyciom finansowym.

- MS - Jak najlepiej sprostać tym wyzwaniom, uatrakcyjnić ten Klub?

Bot GPT - Oto kilka strategii, które Polski Klub w Denver może zastosować, aby sprostać stojącym przed nim wyzwaniom i uatrakcyjnić klub dla potencjalnych członków:

Dotarcie do młodszych pokoleń: Klub mógłby podjąć wysiłek dotarcia do młodszych polskich Amerykanów i zaangażowania ich w wydarzenia i programy odzwierciedlające ich zainteresowania. Może to obejmować organizowanie wydarzeń, które koncentrują się na polskim filmie, muzyce i kuchni, która przemawia do młodszych członków. Klub mógłby również rozważyć promocję wydarzeń za pośrednictwem platform społecznościowych, które są popularne wśród młodszego pokolenia.

Rozszerzenie zakresu działania Klubu: Podczas gdy głównym celem Klubu jest promowanie i zachowanie polskiej kultury, klub mógłby rozszerzyć swój zakres o inne kultury Europy Wschodniej. Dzięki temu Klub stałby się bardziej otwarty i przyciągnąłby szerszą rzeszę członków.

Organizowanie zbiórek funduszy: Organizowanie imprez zbierania funduszy, takich jak aukcje, loterie lub gale, to dla Klubu świetny sposób na zbieranie pieniędzy i przyciąganie nowych członków. Wydarzenia te mogłyby być organizowane w celu wspierania inicjatyw społecznych lub stypendiów wspierających osoby polskiego pochodzenia.

Zapewnienie zasobów na temat polskiej kultury i języka: Dla tych, którzy nie mówią biegle po polsku lub nie są zaznajomieni z kulturą, klub może zaoferować zasoby, takie jak zajęcia językowe, wykłady i warsztaty kulturalne. To nie tylko pomaga promować kulturę, ale także zachęca ludzi do przyłączenia się i poczucia przynależności do społeczności.

Wdrażając te strategie, Polski Klub w Denver może stać się bardziej atrakcyjny dla potencjalnych członków, wspierać poczucie włączenia i połączenia ze społecznością oraz zwiększyć swoją obecność jako ważnego centrum kulturalnego w rejonie Denver.

- MS - Jakże stereotypy mogą stygmatyzować Polonię za granicą?

Bot GPT - Niestety istnieje kilka stereotypów, którymi Polonia była w przeszłości piętnowana. Oto kilka przykładów:

Brak inteligencji: Jednym ze stereotypów Polaków jest to, że nie są inteligentni. Ten stereotyp jest zakorzeniony w żartach i obraźliwych komentarzach o Polakach jako

„głupich” lub „niewykształconych”. Jest to jednak dalekie od prawdy, ponieważ Polska ma silny system edukacji i niezmiennie dobrze wypada w międzynarodowych rankingach akademickich.

Intensywne picie: Innym powszechnym stereotypem jest to, że Polacy dużo i często piją. Chociaż alkohol jest z pewnością częścią polskiej kultury, to stereotyp ten jest przesadzony i niesprawiedliwy. W rzeczywistości spożycie alkoholu w Polsce na jednego mieszkańca jest niższe niż średnia europejska.

Brak różnorodności: Niektórzy mogą również zakładać, że Polacy nie są różnorodni i mają ograniczony światopogląd. Polska ma jednak bogatą historię i kulturę oraz jest domem dla zróżnicowanej populacji.

Bieda: Wreszcie panuje błędne przekonanie, że Polska jest krajem biednym, słabo rozwiniętym gospodarczo. To błędne przekonanie jest przestarzałe, ponieważ w ostatnich latach Polska odnotowała znaczny wzrost gospodarczy i jest obecnie szóstą co do wielkości gospodarką w Unii Europejskiej.

Ważne jest, aby uznać, że te stereotypy są nieprawdziwe i niesprawiedliwe oraz że mogą przyczynić się do dyskryminacji i uprzedzeń wobec polskiej społeczności. Najlepszym sposobem walki z tymi stereotypami jest promowanie edukacji i zrozumienia polskiej kultury, historii i osiągnięć oraz kwestionowanie negatywnych postaw i zachowań wobec Polonii.

- MS - Proszę o poradę w sprawie strategii marketingowej Klubu.

Bot GPT - Marketing Klubu Polskiego w Denver może odbywać się na kilka sposobów, w tym:

Media społecznościowe: Tworzenie kont w mediach społecznościowych dla Klubu i publikowanie regularnych informacji o nadchodzących wydarzeniach, działaniach kulturalnych i społecznych oraz działaniach społecznych może pomóc w zwiększeniu widoczności klubu i przyciągnięciu nowych członków.

Ulotki i plakaty: Drukowanie ulotek i plakatów oraz dystrybucja ich w lokalnych polonijnych firmach, kościołach i domach kultury może być również skutecznym sposobem promocji Klubu i jego działalności.

Poczta pantoflowa: Zachęcanie obecnych członków do zapraszania przyjaciół i rodziny do przyłączenia się do Klubu może być również potężnym narzędziem marketingowym, ponieważ osobiste rekomendacje mogą być bardzo skuteczne w przyciąganiu nowych członków.

Współpraca i partnerstwo: Partnerstwo z innymi lokalnymi organizacjami polonijnymi, firmami i grupami społecznymi może pomóc w rozszerzeniu zasięgu klubu i zwiększeniu jego widoczności w

społeczności.

Organizowanie imprez otwartych: Organizacja imprez otwartych dla publiczności, takich jak festiwale kulturalne lub koncerty, może być świetnym sposobem na zaprezentowanie oferty kulturalnej Klubu i przyciągnięcie nowych członków.

Ogólnie rzecz biorąc, skuteczne strategie marketingowe dla Polskiego Klubu w Denver będą obejmować połączenie tradycyjnych i nowoczesnych technik marketingowych, jak również wykorzystanie istniejącej sieci i społeczności członków do promowania działań i wydarzeń klubu.

- MS - Co polecilibyś jako maskotkę dla Polskiego Klubu w Denver?

Ponieważ Polish Club of Denver jest organizacją celebrującą kulturę polsko-amerykańską, dobrą maskotką klubu może być symbol lub postać reprezentująca bogate dziedzictwo kulturowe Polski. Oto kilka pomysłów:

Orzeł Biały: Orzeł Biały jest godłem państwowym Polski i jest symbolem siły, odwagi i wolności. Użycie Orła Białego jako maskotki klubu byłoby mocnym przedstawieniem polskiej dumy i dziedzictwa.

Pierogi: Pierogi to popularne polskie danie składające się z pierogów z nadzieniem. Używanie pierogów jako maskotki klubu może być zabawnym i zabawnym sposobem reprezentowania polskiej kuchni i kultury.

Krakowiak: Krakowiak to tradycyjny polski taniec, który wywodzi się z Krakowa. Wykorzystanie Krakowiaka jako maskotki klubu może być wyjątkowym i efektownym wizualnie sposobem na reprezentowanie polskiego tańca i kultury.

Ostatecznie wybór maskotki będzie zależał od celów i wartości Polskiego Klubu Denver, a także preferencji jego członków. Maskotka, która jest znacząca i związana z misją i kulturą klubu, będzie najskuteczniej reprezentować organizację i jej wartości.

- MS - Jak zmotywować ludzi do wolontariatu w Klubie?

Bot GPT - Motywowanie ludzi do wolontariatu w Polskim Klubie w Denver może odbywać się na kilka sposobów, m.in.:

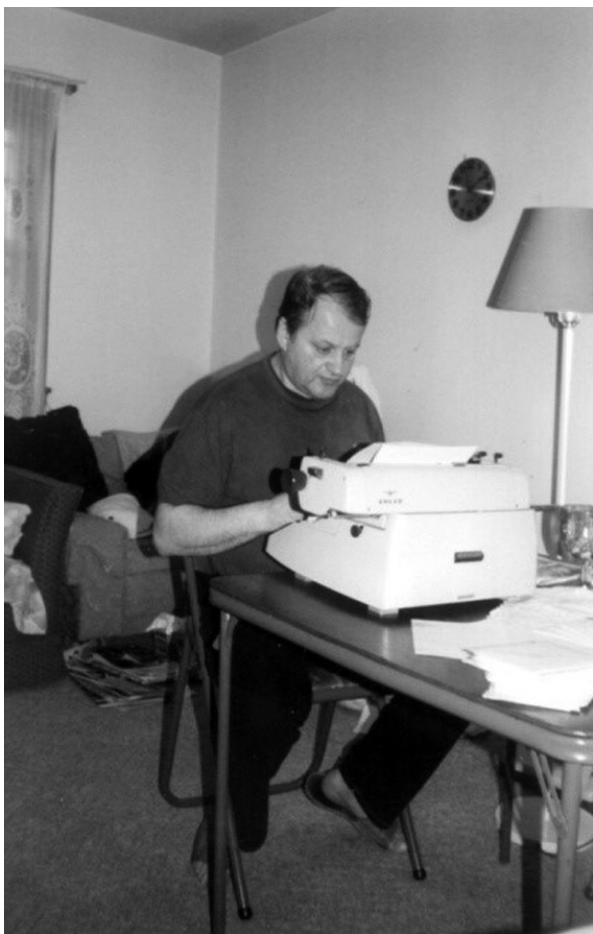
Podkreśl korzyści płynące z wolontariatu: Poinformuj potencjalnych wolontariuszy, jakie korzyści może im przynieść wolontariat w Klubie, np. możliwość poznania nowych ludzi, nauczenia się nowych umiejętności lub zdobycia doświadczenia oraz wniesienia wkładu w społeczność.

Skarby Podhala - wspomnienia z emigracji



Na jesieni

FRANCISZEK ŁOJAS KOŚLA | Poronin



Franciszek Łojas-Kośla przy pracy

przystała na swoje i uciesony pozbiyrotek sie i poseł do drugiej roboty tak jak kieby nigda nic. Po niej jakim casie wpod mi w ręce artykuł w gazecie pod tytułem „Śmierć z przepracowania”. Napisa- sane było o poniewtórych japończykach wtory umierajom z niedospanio i przepracowanio.

Nie tryżniytek casu, kozdziutkom wolnom chwile wykorzystowolek na pisanie. Opracowolek „u sobie” Pamiętnik Kota Poronin, pomogolek przy innych Pamiętnikach. Pisolek artykuły i wyirse do gazet polskojęzycznych nej i przedmowy wto mnie o to popytot i to syćko za darmo, ale wiedziotek, ze nie podarmo! Swok mój Jędrus Socka godot: „Jak Bozia do, to i grzychy bedom”. A jo zaś godom: Jak Bozia do, to nogroda bedzie, jak nie tu, to w Niebie!

Nase Koto Poronin, wte kie jo tam nastot,

wte w zadku widzieć. Jo ino nie dot se jej brinkać na nosie. Trza pedzieć, ze poniejeden sie jej bot. To dzięki niej Poronianie śli równym krokiem a jo ciesyl sie ze Sztandaru wtory jek nosiyl, bo przy Nim stoli ludzie piykni na nuku i po wyrchu. Wyziyrać na nich nie trza było, bo sami włazyli na ocy, byli jako inksi ozdobom Ottorzy. Zarząd 45 Kola Poronin im. Zofii Gracy przy Związku Podhalan w Ameryce Północnej: Dyrektorka - Maria Galica Teremulka, Maria Marusarz, dr Bronisław Orawiec Wyśni, prezes Anna Trzebunia, Maria Trebunia, Jan Trebunia, chorąży Franciszek Łojas Kośla, Jan Marusarz podczas bankietu w Domu Podhalan przy Archer Ave. w Chicago

U nos juz kosom ostatni potrow i scypiom trowe krowy po brzyskach jakó to bedzie - ludzie sie tropiom bo furt o nowych słychno podwyzkach. Zogón grulecek trza zwykopyrtać zostrzyć krązoki juz na kapuste owiecki od Hól bedom sie wyrtać trza naryktować na liście chuste. Krowy ocyły jesień i rycom jak kieby były nie podojone dzieci na zime gałęzie zwłócom rzezom na bojsku na siecke słome. Dzień w obróceniu telo roboty to - siamto - hawto - jesce ze zrób to gwottem do izby pchajom sie koty jawory w grapie biere na zółto.

opatrzeć raci - ostrzyc na zime coby zroształy na runo nowe. Po Michale nik nie oganio bo juz mało ka lepszey trowecki chłopy trociny od troca bierom coby suchućko miały owiecki. Ostatnio dyscym trzy tyżnia prało i ozywały gropne potócki dobrze ze jesce hrubo nie grzmiało bo trzaby w oknach zaświecić świycki. Haw w październiku różaniec w gorzci pełne co wiecór prawie kościoły coby dziękować za dar Wolności i coby dzieci patrzyły skoty Ludzie juz prawie sycka po zbiórkach nieść zacynajom młode kokoski młodzi co kwila jadom w porówkach telo jaz wesel! Kiz fras? Cud boski. Ze ślubu młodzi razem na przodku przed nimi głošno pytac zawodzi na bramie Cygon Cyganke w lotku wyzwyrtoł w tońcu - koto fur chodzi. Dzieci dziyrzajom sie za powozem kónie pytaskie drypsom forkajom Młodym na zycie Scęść Panie Boze niek wse ku sobie jak dziś sie majom. Pytace śpiywem brame otwarli weselno jazda z miyjsca rusyla starzy do chatup dzieci zawarli - długo na bramie watra sie tleła...

Lat tyle požycia za nami w szacunku, zgodzie, miłości więc spieszę z życzeniami by w domu rodzinnym zagościć.

Zwiedziata sie o mnie, ka siedzem, poetka białcańsko Helcia Waligóra bez wtorem zrazu posylolek listy do Swoich, nosiyla je na pocte, bo mnie było nijako podyńić. Nieroz my oba narzykali na tom swojom poturacke i oba, jakó mogli, pociesali. Moi mi zaś pisali, ze im otukno beze mnie i co ka słychno we wsi. A jo mało co społ, a jak mi juz przysto przewrócić oko na drugom strone, to tropiylek sie o Nich jakó se ta dajom rady beze mnie.

Sen długi szczęśliwy daj Boże widzeniu stój wiernie na straży lecz z chwilą gdy oczy otworzę budzę się ze łzą na twarzy...

Po rannej robocie u Witnera przysetek du „domu” zachycić co na wartkiego na zęba i prasnąć sie na dwie godziny na pościel, bo drugo robota juz mnie cekala. Zawse, ino przytozytek głowe do zoglówka, to w sekundzie spanie przychodzyło. Tak było i tym razem. Budze sie nogle i... stracytek pocucie casu. Nie wiedziotek do wtoryj roboty mom iść. Strach sparalizowot mnie catego do tego stopnia, ze godotek na głos som do siebie: Bedom mnie musieli teraz ludzie odstawić do Polski takiego sietnioka na umyśle. Skoranie boskie, co ta Hamaryka se mnie zrobilyta. Co powiedzom Moi w dóma, kie sie im zwale taki pomyłony na kark. Zamiast jo lm pomóc, to przysporze sobom biydy. W tym szoku strasniek sie źle cut. W jednym momencie pedziotek: Matko Bosko pomóć! I legnonek nazod na pościel i zarosicki usnon. Nie wiem kielok społ. Obudzitek sie. Świadomość



Zarząd 45 Kola Poronin im. Zofii Gracy przy Związku Podhalan w Ameryce Północnej: Dyrektorka - Maria Galica Teremulka, Maria Marusarz, dr Bronisław Orawiec Wyśni, prezes Anna Trzebunia, Maria Trebunia, Jan Trebunia, chorąży Franciszek Łojas Kośla, Jan Marusarz podczas bankietu w Domu Podhalan przy Archer Ave. w Chicago | Zdjęcie: archiwum Autora

było mocne i widoczne. Dyrektorka tego Kola Maria Galica „grała w nim piyrse skrzypce”. Trzymala nad syćkiemi mores. Jak wtory z cłonków se zabimbot i nie stawiył sie na cas ka trza było, to zbrescata noń hrubiej i wotby sie

Murzański Jasiiek schodzi z Rusinki baca nad bace jakich haw mało on wse wyposot swoje owiecki nawet i wte kie sie nie dało! Cas robić osod - kłabukem cytać pociórek zmówić ze przysty zdrowe

Myślami wybiegam na drogę marzenie w bezkresną dal sunie w snach tylko zobaczyć ja mogę dwóch synów i żonę Kaziunie.

Teren nieogrodzony



Teosia i wielkanocne kurczaczki

ELIZA SARNACKA-MAHONEY | Fort Collins, CO

Czy lubicie wielkanocne kurczaczki? Ja też bardzo je lubię. Malutkie, żółte, puchate kuleczki i oczywiście obowiązkowo ich dumna mama-kwoka prowadząca je przez podwórko. Przez wiele lat, ilekroć myślałam o kurczaczkach taki właśnie obrazek stawał mi przed oczami. Aż do pewnej Wielkanocy, kiedy to... Ale po kolei.

Wszystko zaczęło się od tego, gdy pewnego zimowego dnia przygaraliśmy kota. Wracaliśmy z kina, a on siedział pod ławką na przystanku autobusowym i wyglądał jak ostatnie nieszczęście. Skulony, wyziębiony i jeszcze mokry od stóp do głów, bo brudna woda spod samochodowych opon raz po raz obficie spryskiwała cały przystanek. Pora była bardzo późna, na przystanku żywego ducha. Kot miał obrozę, więc wyglądało na to, że do kogoś należał. Karolina, nasza córka, wzięła go delikatnie na ręce i otuliła szalikiem. Postanowiliśmy, że poczekaemy aż wróci jego właściciel. Kilka sklepów spożywczych w okolicy wciąż było otwartych, może więc wstał do któregoś na chwilę? Może coś zgubił i zawrócił, żeby to odnaleźć? A może nie zauważył, że zgubił kota i przybiegnie po niego, gdy tylko sobie to uświadomi?

Minęło dobre pół godziny, przepuściliśmy już trzy autobusy, które mogły nas zawieźć do domu, lecz po przystankowego kota wciąż nikt się nie zgłaszał. Robiło się coraz później i zimniej. Gdy nadjechał kolejny autobus Karolina przycisnęła kota mocniej do siebie i nim mieliśmy czas zareagować już była z nim w środku.

- Przecież go tak nie zostawimy - odpowiedziała na nasze zdumione spojrzenia.
- Nakarmimy go, ogrzejemy, odpocznie, a potem ... się zobaczy. Damy ogłoszenie i jeśli jest pański, to ktoś na pewno odpowie. A jeśli nie ...
- Jeśli nie ...? - unieśliśmy brwi.
- To zostanie! - uśmiechnęła się szelmowsko nasza córka. - W końcu będziemy mieli w domu zwierzątko! Rozmawiamy od tym od dawna, tylko wy wciąż wynajdujecie jakieś wymówki - przypomniała nam chłodno. - Nawet rybki akwariowe dalej pływają w stoiku, bo nie możecie się zdecydować czy kupić większe czy mniejsze akwarium. A tak - pogłaskała mokry łebek wystający z żółtego kokona szalika - los zadecyduje za nas!

Ku uciechu Karoliny Teosia, bo tak nazwaliśmy czarno-białą wąsatkę, okazała się bezpieczna. Nikt się po nią nie zgłosił, choć ogłoszenie ze zdjęciem zamieszczaliśmy przez tydzień w trzech największych gazetach w mieście i w kilku serwisach internetowych. Wizyta u weterynarza potwierdziła, że Teosia nie była także zaczipowana, wobec czego znalezienie jej ewentualnego właściciela graniczyło z cudem. Tymczasem Teosia okazała się uroczym i świetnie wychowanym kotem. Niczego nie trzeba było jej uczyć. Poruszała się po naszym domu, jakby знаła go od dawna, nie wybrzydzała przy jedzeniu, nie drapała mebli i nawet nie robiła bałaganu koło kuwety. Trudno było znaleźć argument, dlaczego taki posłuszny i inteligentny kotek nie miałby z nami zamieszkać. Nawet, jeśli przez większą część dnia nie było nas w domu, bo pracujemy, a Karolina dojeżdża do szkoły w centrum miasta. Taki inteligentny, dobrze wychowany kotek na pewno nie zrobi pod naszą nieobecność nic strasznego...

Teosia nic strasznego nigdy nie zrobiła, ale ... odkryliśmy, że należała do gatunku stworzeń, które zawsze musiało wszystko wypróbować na własnej skórze. Podejrzałyśmy któregoś wieczoru jak tata Karoliny pastuje buty, zastaliśmy Teosię następnego dnia ... z wypastowanymi łapami. Do tego musiała je chyba sobie wypastować już z samego

rana, jak tylko wyszliśmy z domu, bo ślady pasty widoczne były wszędzie: na krzesłach, kanapach, w koszu z czystym praniem czekającym na rozłożenie na półki, na lodówce i oczywiście na każdym parapecie.

Innym razem Teosia zapragnęła nauczyć się grać na skrzypcach, jak Karolina, i tak zawzięcie ćwiczyła, że wieczorem odnaleźliśmy skrzypce pod kaloryferem z kompletem zerwanych strun. W czasie



przygotowywania posiłków trzeba było uważać szczególnie, bo Teosia wykorzystywała każdą okazję, by wskoczyć na kuchenkę i zamieszać w garnkach własną łapą. Podobną ostrożność należało zachować przy rozwieszaniu prania. Chwila nieuwagi, a kotka już wisiła na sznurze, sprawdzając, czy jej własne pazurki nie spisuja się lepiej od spinaczy. Po powrocie z zakupów pierwsza rzuciła się do koszyka, by pomóc w jego rozpakowywaniu, lubiła też przemycić sobie to i owo do kryjówki pod łóżkiem Karoliny.

Miała też Teosia wielką słabość do mody. Części garderoby zostawione nieopatrznie na wierzchu szybko materializowały się na jej cieple. Szczególnym zainteresowaniem darzyła skarpety. Wciągała je na łebek, aż cały w nich zniknął, po czym, nic nie widząc, rozpoczynała rozpaczliwe gonitwy po domu, które nierzadko kończyły się guzami. Naszymi, nie jej, bo to myśmy tracili równowagę, gdy wpadała nam pod nogi.

Ponieważ wszyscy w domu jesteśmy molami książkowymi, Teosia też musiała być na bieżąco z lekturami. Ledwie ktoś zaległ z lekturą w fotelu, Teosia już była na jego kolanach, wpychała łebek do środka książki i uśiłowala przewracać strony. Dla świętego spokoju, a przede wszystkim dla ochrony książek przed jej pazurkami, zaczęliśmy zbierać dla niej i znosić do domu gazetki reklamowe. Teosia w skupieniu studiowała obrazki i napisy, czasami darta je na kawałki, a my wreszcie mogliśmy w spokoju poczytać.

Kilka tygodni przed Wielkanocą, w handlowej ofercie zaczęły pojawiać się artykuły wielkanocne. Kotka studiowała je godzinami. Najbardziej interesowały ją zdjęcia z wielkanocnymi kurczakami, pisankami oraz kurami siedzącymi na grzędzie. Wyławiała je ze sterty i metodycznie odsuwała łapą na bok, na oddzielną kupkę. Uważnie zaczęła też przyglądać się jajkom przynoszonym ze sklepu, niekiedy miauczała głośno i żałośnie kładąc łapę na pudełku, jak gdyby chciała nas powstrzymać przed lokowaniem ich w lodówce.

W którąś z pierwszych, cieplejszych sobót

po długiej zimie tata z Karoliną wybrali się za miasto w poszukiwaniu krokusów i przebiśniegów. Kwiatów nie znaleźli, ale wrócili do domu z torbą pełną świeżych, wiejskich jaj.

- Babcia zapewniała, że prosto spod kury! Jeszcze ciepłe! - śmiali się opowiadając o napotkanej przy drodze gospodini w kwiecistej chuście na głowie, która sprzedawała jajka ze staroświeckich lubianek.

piętro domu, na poddasze, gdzie znajdują się suszarnie oraz tzw. pomieszczenie gospodarcze, czyli schowek na różne dziwne narzędzia i resztki materiałów budowlanych pozostawionych tam jeszcze przez budowniczych domu, choć nie wiadomo dokładnie po co.

- Wieszam tu czasami pranie - mówi gospodini przekraczając wielki klucz w zardzewiałym zamku.

Drzwi ustępują, przez moment widzimy tylko niewyraźne zarysy ścian i sprzętów, bo w schowku nie ma żadnych okien.

- A dzisiaj, proszę! - obwieszcza przekraczając kontakt. - Proszę, co znalazłam!

Z błyskiem żarówki naszym oczom ukazują się najbardziej osobliwy widok na świecie. W kącie, na postaniu z naszego starego koca leży Teosia. Obok Teosi piętrzy się całkiem pokaźna góra zapasów jedzenia i picia, zaś pod jej brzuchem ... leżą jajka!

- Teosia, co ty wyprawiasz? - rzucamy się do naszego kota.

Teosia ani drgnie, ale z tryumfującą miną wskazuje pyszczkiem na kawałek gazetki obok. Na zdjęciu widnieje wielkanocna pocztówka z kurczakami. Ale jakimi kurczaczkami. Maluchy wykluły się z pisanek i same wyglądają jak pisanki!

- W końcu wiem, kto podwędził mi pudełko z farbami. I po co! - Karolina kucnęła przy Teosi i wskazała palcem na jajko odrobinę wystające spod jej brzuszka. Było ... pomalowane! Nasza ciekawska kotka tym razem postanowiła sprawdzić jak to będzie samodzielnie wysiedzieć takie cudowne pisanekowe kurczęta!

Przez moment dochodziliśmy do siebie, bo, chyba sami przyznacie, było po czym. A potem ryknęliśmy gromkim śmiechem. Teosia przeciwnie, prychnęła w złości i odwróciła się do nas ogonem. Zrozumieliśmy nietakt, w końcu ona szykowała się zostać matką, a my się z tego zamiaru naśmiewaliśmy. Zostawialiśmy więc ją w spokoju, a gdy z powrotem znaleźliśmy się na klatce schodowej ustaliliśmy jak najprawdopodobniej udało jej się zorganizować tę osobliwą ... grzędę w zamkniętym na klucz pomieszczeniu. Koło drzwi tuż nad posadzką znajdował się w ścianie stary wywietrznik, z którego już dawno ktoś wyjął kratkę. Kot mógł się przez niego przedostać bez problemu, nawet z kocem i z torebką jajek w pyszczku.

Pewnie was ciekawi co w końcu wykluło się z teosio wych pisanek? No kurczaczki, oczywiście, ale ku jawnemu rozczarowaniu Teosi w normalnych, żółtych kolorach. Kotka nie mogła sobie jednak pozwolić na zbyt długie rozpamiętywanie zawodu, bo maluchy od razu uznały w niej swoją mamę i miała z nimi pełne łapy roboty. Pomagaliśmy jej w matkowaniu pojąc je mlekiem i dokarmiając specjalnymi ziarnami kupionymi w sklepie zoologicznym.

Wielkanoc tego roku przywitaliśmy specjalnym wydarzeniem: wyprowadzając kurczaczki na ich pierwszy spacer po świeżym powietrzu. Dumna Teosia z wysoko podniesionym ogonem szła przodem, a one turlały się za nią po zielonej trawce. No i sami powiedzcie, co ja na to poradzę, że teraz ilekroć pomyślę sobie: kurczaczek, widzę Teosię otoczoną wianuszkami żółtych kulek, a gdy pomyślę: pisanka - przed oczami staje mi kot wysiadujący malowane jajka w schowku na poddaszu.

Gdy kurczęta podrosły oddaliśmy je tej samej gospodini, od której przyszły. Bez trudu odnaleźliśmy ją przy drodze, dalej sprzedawała swój towar ze staroświeckich lubianek. Nie wiem, czy uwierzyła w naszą opowieść o kociej grzędzie, na pewno jednak dobrze się przy niej bawiła, bo śmiała się jeszcze wtedy, gdy wsiadaliśmy do samochodu.

Teosia już nigdy więcej nie próbowała zostać kurzą mamą. Zachowała tylko silny sentyment do wielkanocnych kartek. Gdy przychodzą, lubi je gromadzić w swoim koszu do leżakowania. Z tym, że już ich nie czyta. Woli wygodnie się na nich rozłożyć i zasnąć.

FOT: TAPETUS.PL

Polska Parafia pod wezwaniem św. Józefa



Wkrótce Wielkanoc

KS. STANISŁAW MICHAŁEK SCHR

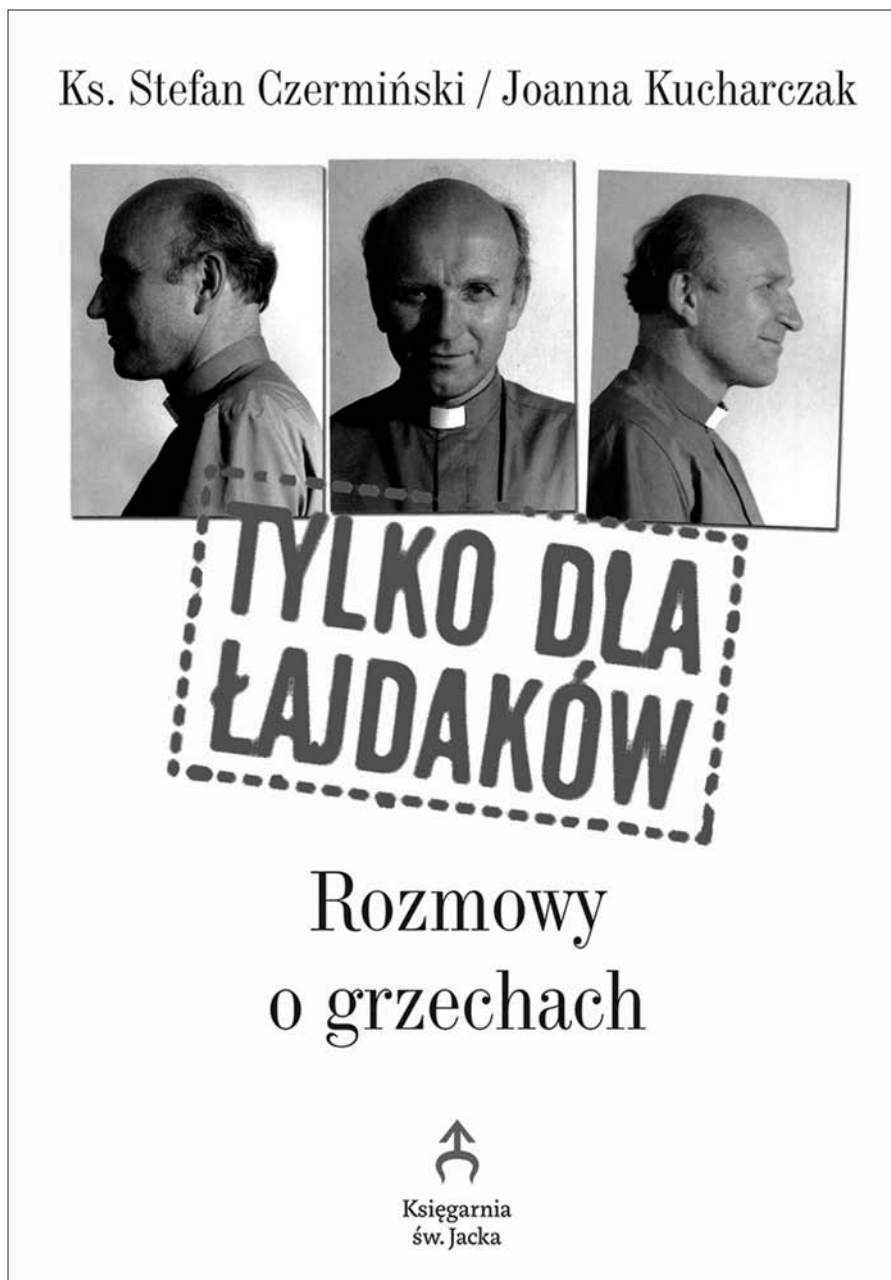
Wielkanoc już tuż, tuż, ale zanim zaczniemy świętować Zmartwychwstanie Chrystusa, czekają nas jeszcze rekolekcje i najważniejszy tydzień w ciągu całego roku zwany nie bez powodu Wielkim Tygodniem. Do przeżywania nadchodzących Świąt trzeba się bowiem dobrze przygotować, aby móc przyjąć obdarowanie Bożą łaską i wydawać jej owoce jakich od nas oczekuje nasz Pan. W życiu każdego człowieka, a szczególnie człowieka wierzącego potrzebny jest czas, kiedy to zadaje sobie trud sięgnięcia do źródeł wiary i potrafi zastanowić się nad zasadniczymi pytaniami, jakie zadają sobie ludzie, którzy noszą w sobie liczne wątpliwości... Czy to wszystko, co nas otacza, ma sens? Jaki sens ma moje własne życie? Czy jest we mnie światło, czy ciemność? Innymi słowy: Czy jestem synem światłości, czy ciemności? Od czego to zależy? Czy można przejść z ciemności do światłości? Czy piekło naprawdę nam zagraża i w jakiej mierze? Czy są jakieś konkretne warunki dostania się do Nieba? Czy można być pewnym swojego zbawienia, czy też byłaby to bezczelna zuchwałość? A jeśli jesteśmy skazani na ciągłą udrękę niepokoju o swoje zbawienie, to jak ma się do tego chrześcijańskie wezwanie do radości?

W przeżywaniu tego szczególnego czasu dopomoże nam ksiądz Stefan Czermiński - duszpasterz rodzin, spowiednik oraz Moderator Ruchu Rodzin Nazaretańskich - z Archidiecezji Katowickiej. Ksiądz Stefan jest też autorem ciekawej książki pod zastanawiającym tytułem „Tylko dla łajdaków”. Poprosiłem księdza Stefana, aby zanim do nas przybędzie napisał nam kilka słów o swojej książce.

Witajcie, Kochani Polacy zza Oceanu!

Zanim zobaczymy się w czasie Rekolekcji Wielkopostnych, pragnę skreślić te kilka słów, aby zapowiedzieć ciekawą niespodziankę, jaką mam zamiar do Was przywieźć... Są to moje dwie książki, z których jedną chciałbym szczególnie Wam zareklamować. Nosi bowiem ona bardzo zagadkowy tytuł: „Tylko dla łajdaków”. W pierwszym momencie, gdy spojrzymy na okładkę, tytuł ten może nas odrzucić. Wszak jesteśmy wszyscy porządnymi ludźmi... Z drugiej jednak strony - może nas zaintrygować... Przecież nie jesteśmy święci! I wtedy może pojawić się niepokojąca myśl: Czyżby to była książka napisana dla mnie?

Faktycznie, warto sprawdzić, czy nie tkwimy w złudzeniach. Bywa, że ktoś



Książka pt.: Tylko dla łajdaków - autorzy: ks. Stefan Czermiński, Joanna Kucharczak
Publikacje Księgarni św. Jacka
<https://sklep.ksj.pl>

jest bardzo z siebie zadowolony, a wokół niego wszyscy wzdychają: „- Kiedy on wreszcie otworzy oczy i zauważy swe fatalne zachowanie?” Dlatego sądzę, że książka „Tylko dla łajdaków” jest dla każdego. Trzeba ją przeczytać właśnie po to, aby poznać prawdę o sobie. O tym, co jest takiego okropnego w nas, co psuje nasze spotkania z Bogiem i z bliskimi nam ludźmi. Czy chcesz to poznać? Przeczytaj tę książkę!

Sam pomysł książki pojawił się podczas którejs z wielu rozmów z pewną dziennikarką, moją penitentką. Po kilku latach spowiadania się, zafascynowana tematami duchowymi, zadała pytanie: - Czy nie moglibyśmy tego spisać? Zgodziłem się i faktycznie, książka powstała. Pewnego dnia Wydawnictwo Św. Jacka, zapytało o tytuł: - Co ksiądz proponuje? - „Tylko dla grzeszników” - odpowiedziałem. - A nie ma ksiądz ciekawszego tytułu? - zapytało Wydawnictwo. - Mam! „Tylko dla łajdaków” - odpaliłem. - Super! Świetny

tytuł! Będzie się dobrze sprzedawał, bo niejedyn zechce sprawdzić, czy nie jest łajdakiem.

Na okładce umieściłem moje zdjęcie, w trzech ujęciach; tak jak to zwyczajowo robi się w aresztantom w więzieniu. Uczyniłem to po to, aby nikt nie pomyślał, że autor czuje się kimś lepszym od czytelnika. Zresztą, naszym prawdziwym więzieniem jest grzech. Ale więzienie nie jest straszne, gdy ma się klucz do więziennej bramy. I o tym, gdzie szukać tego klucza, jest tak książka.

„Tylko dla łajdaków” - to także dobra lektura na Święta Wielkanocne. Po pierwsze - pomoże nam przygotować się do o wiele głębszej spowiedzi niż dotąd. Na końcu książki jest bowiem ciekawa ankieta pod hasłem: „Grzechy, o których nie wiedziałem, że je mam!” Może i Ty masz takie grzechy, których nie jesteś świadomy, a które odbierają Ci radość życia?

Po drugie: Radość tych Świąt płynie właśnie stąd, że patrzymy na Krzyż, ale oczyma duszy widzimy uśmiechniętą twarz Jezusa Zmartwychwstałego! Iść przez życie z Jezusem - naszym największym Przyjacielem, który zawsze przebacza, a nawet uzdrawia, to nasz największy skarb! To przepustka do Nieba!

Niby to proste, ale nie dla wszystkich. Niektórzy mają trudności we wierze. I dla nich jest moja druga książeczka, całkiem mała, mieści się w kieszeni. Nosi tytuł: „10 powodów, aby wierzyć”. Króciutko i prosto podane 10 argumentów - nie do odrzucenia - za wiarą. W sam raz na prezent na Wielkanoc - dla kogoś, kto jest bliski utraty wiary; albo kto poszukuje wiary. Za taki prezent może Ci kiedyś ktoś podziękować w Niebie?

Na Wielkanoc życzę Wam, Kochani Rodacy, przeżycia wielkiej radości z tego, że możecie przyjąć do swojego serca Jezusa Zmartwychwstałego. To, że On chce do naszego łajdactwa przyjść, to największy cud świata! To zapowiedź, że dotrzemy kiedyś do Nieba!

**Do rychłego zobaczenia!
Szczęść Boże!
ks. Stefan.**

Katowice, 17.03.2023 r. (w dniu św. Patryka, patrona podróżników, tułaczy, więźniów i emigrantów)

Po dobrym przeżyciu 40 dni Wielkiego Postu czeka nas jeszcze dłuższy Okres Wielkanocny i mam nadzieję, że wiara w zmartwychwstanie ukrzyżowanego Chrystusa, którą wyznajemy ze szczególną mocą i radością, chociaż nie daje nam ostatecznej odpowiedzi na pytanie, dlaczego tak wiele zła, nieszczęść, wstrząsów dotknęło nasz świat choćby w ostatnim czasie. Nie wyjaśnia nam również tylu bolesnych doświadczeń naszego osobistego życia. To jednak w tej wierze świadczymy o Bogu - zwycięzcy piekła i szatana, zła i śmierci. W tej wierze podejmiemy na nowo potężny wysiłek przemiany naszej rzeczywistości na lepszą. W tej wierze nie będziemy obojętni, wobec tego wszystkiego, co się wokół nas dzieje. W tej wierze będziemy postaćiami Boga, który nie chce upadku swojego stworzenia. W wierze w zmartwychwstanie nie pomylimy tego świata z rajem, a zarazem będziemy wyznawać, że nasza trwała ojczyzna jest w niebie. W tej wierze będziemy wreszcie oczekiwać powtórnego przyjścia Pana w dniu, w którym ostatecznie objawi się prawda, że człowiek jest chwałą samego Boga!

Zdrowie, ten tylko się dowie...



Pokochaj dietę bezglutenową

KASIA SUSKI

Zimno, zimniej, biało! Marzec przeminął pod naprawdę niskimi temperaturami, pokrywą białego śniegu i uwaga; ciut dłuższymi dniami. Lepszą wiadomością, która wzmacnia się każdego dnia to kolejne minuty słońca do każdej kolejnej doby aż do czerwca. Nie narzekamy absolutnie, akceptujemy naturę i pokornie ufamy jej nieprzewidywalności. Za pasem Święta Wielkiej Nocy. Kolorowe koszyczki ze święconką, pięknie nakryte stoły z niezliczoną ilością pisaneł, zajączkiem dla wszystkich

Zakwas na barszcz

- 5 czubatych łyżek mąki ryżowej
- 5 ząbków czosnku
- 4 listki laurowe
- 10 ziaren ziela angielskiego
- 2 łyżki soku z kwaszonej kapusty lub ogórków
- 1,2 l wody

Czosnek obieramy i drobno kroimy. W dużym stoiku mieszamy wodę z przyprawami, czosnkiem i kwasem z ogórków lub kapusty. Przykrywamy gazą i odstawiamy na 5 dni, pamiętając by

przez praskę i dorzucam razem z majerankiem na sam koniec.

Jajka faszerowane wędzonym łososiem

- jajka
- wędzony łosoś
- majonez
- szczypiorek
- sól pieprz
- świeży koperek

Jajka gotujemy na twardo, obieramy i wydrążamy żółtka. Łososa rozgniatamy widelcem łączymy z majonezem i

nie zastąpi nic. Choć ostatnimi czasy wpadł mi w ręce przepis na babkę KETO. Czas wykonania to 5 minut i reszta to wypiek. Chcę bardzo byście ją upiekli i spróbowali. Babka ta nadaje się też na wypiek w płaskiej blasze, aby później pokroić ją w kosteczki i oblać czekoladą czy obtoczyć w maśle orzechowym.

Babka-ciasto

- 175 g mąki migdałowej
- 4 jajka
- skórka otarta cytryny
- sok z połówki cytryny



którzy na niego zasłużyli. Mazurek, może babka, żurek z białą kielbasą, sałatka warzywna i jajka pod każdą postacią. Nasza polska tradycja obfituje w przepięknie przystrojony stół z obfitą ilością potraw, gości, uśmiechów i serdeczności. Pamiętam moje dzieciństwo, kiedy to mama podrzucała do moich kaptur małe zajączki z czekolady, czy czekoladowe jajeczka w bajecznie kolorowych żółtkach. Zapach pomarańczy unosił się w całym domu. Rodzinne wyjście do kościoła przed śniadaniem... Śniadanie w gronie najbliższych, smaczny obiad, deser a w międzyczasie programy z anteny satelitarnej na ekranie telewizora. Dziś jako dorosła kobieta pełnię funkcje szefowej kuchni w moim domu i niczym moja mama kiedyś dbała o brzuszki naszej rodziny dbam o oto by moja rodzina była najedzona zgodnie z tradycją polską - na podstawie tego co wyniosłam z rodzinnego domu. Podzielę się z Wami tym co wiem, co umiem i zadbam też o wasze plany kulinarne tegorocznej Wielkanocy. Chętni by wejść pod moje skrzydła? Zapraszam. Kochani, dziś skuszę Was na jajeczka wielkanocne, babkę i biały barszcz oczywiście wszystko bez glutenu.

codziennie mieszać używając tylko i wyłącznie drewnianej łyżki. Gdy zakwas pachnie kwaśno jest gotowy do użycia. Naprawdę łatwa „technologia” tworzenia zakwasu.

Barszcz biały

- 3 cebule
- 500g białej kielbasy
- 500g obranych i pokrojonych w grubą kostkę ziemniaków
- 300ml śmietany
- 3 ząbki czosnku
- Sól, pieprz, majeranek, pieprz ziele angielskie i liście laurowe

Cebule obieram i kroję w kosteczkę, podsmażam na patelni z 2 łyżkami oleju, następnie wrzucam do garnka, dodaję kielbasę, ziele angielskie, liście laurowe i wodę około 2 litrów. Ziemniaki gotuję w osobnym garnku. Wywar gotuję około 40 minutach następnie wlewam nasz wcześniej przygotowany zakwas, czekam aż się zagotuje i wyłączam gaz. Dodaję wcześniej ugotowane ziemniaki oraz śmietanę. Czosnek przeciskam

żółtkiem oraz pokrojonym drobno szczypiorkiem, doprawiamy solą pieprzem, dekorujemy gałązką świeżego koperku.

Jajka faszerowane porem i szynką

- jajka
- por
- majonez
- musztarda
- szynka
- czerwona papryka do dekoracji
- sól i pieprz

Jajka gotujemy na twardo, wyciągamy żółtka mieszamy je z drobno pokrojonym porem, szynką oraz majonezem, doprawiamy. Nadziewamy jajeczko, dekorujemy drobno pokrojoną w paseczki papryką.

Stodkości wielkanocne nie mogą obejść się bez babki a la ciasta czy mazurki. Dziś podam przepis na babkę. W przeszłości podawałam przepis na babkę a'la Babka mojej Babcini Marysi, która zawsze wychodzi wilgotna i smaczna. Tej babki

- 1 łyżeczka proszku do pieczenia

Mieszamy wszystko w misce lub mikserze. Wlewamy do formy, pieczemy około 30 minut w temp. 350 F.

Polewa

- 50 g śmietany kremówki
- 50 g białej czekolady

Czekoladę rozpuszczamy w gorącej kremówce, wlewamy na naszą babkę. Tak jak wcześniej zaznaczyłam proste, smaczne i potrawy nie tylko pasujące na Święta Wielkiej Nocy. Jajka sprawdzą się na każdej imprezie czy pikniku.

Kochani życzę Wam wszystkim cudownych, ciepłych, uśmiechniętych, radosnych, kolorowych i bogatych w Zajączka Świąt. Bądźmy dla siebie mili, dobrzy i pokornie patrzmy razem w przyszłość. Życzę Wam i sobie dużo zdrowia i wiosennego wigoru. Jestem fanką wiosny i wraz z nią napędzam się wszystkim tym co budzi się do życia po długiej zimie. Pragnę zarazić Was tym samym. Zdrowego smacznego, Wesolego Alleluja drodzy czytelnicy. Pozdrawiam serdecznie i do usłyszenia w kolejnym wydaniu Życia Kolorado!

kasiacol@gmail.com

Wesołego Alleluja!

Niektórzy lubią historię...



Wiosna - cieplejszy wieje wiatr

HANNA CZERNIK

*Wiosna - znów nam ubyło lat,
Wiosna, wiosna wkóło,
rozkwitły bzy.
Śpiewa - skowronek nad nami,
Drzewa - strzeliły pąkami,
Wszystko kwitnie wkóło, i ja, i Ty...*

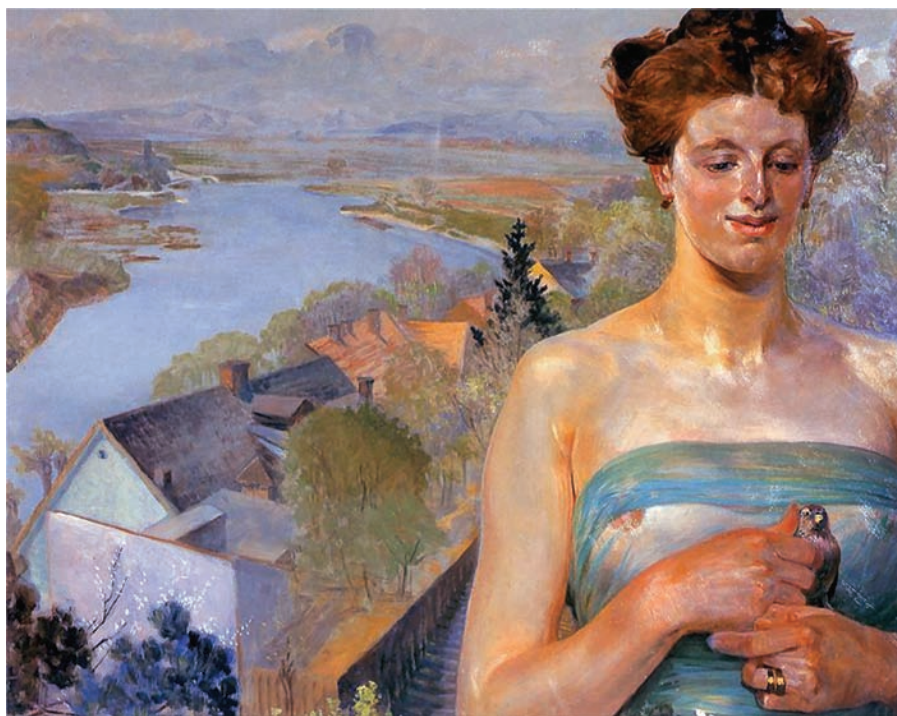
- Skaldowie, słowa Michał Bobrowski

Na wiosnę czekamy wszyscy. Zmęczeni zimą, tęskniący do dłuższych dni, do ciepła, do słońca. Czekamy nawet my, mieszkańcy Kolorado, gdzie i zima nie skąpi nam słonecznych dni, a szarość krajobrazu złamana jest cudnym widokiem gór przykrytych białymi, śnieżnymi czapami, nierzadko na tle głębokiego błękitu nieba. Niemniej to wiosna przynosi kwiaty i świeżą zielen i barwę. A może przede wszystkim nadzieję. Życie budząc się wokół nas zaraża nas entuzjazmem i radością mimo wszystkich niepokojów i zagrożeń współczesności. Uczy, że odrodzenie jest możliwe, więcej, że jest immanentną cechą wpisaną w samo DNA istnienia, nie tylko natury, ale i społeczeństw.

Pory roku od zawsze fascynowały ludzi przez swoją powtarzalną ciągłość, wyznaczały cykl życia, były odwiecznym



Wiosna - obraz Antoniego Kozakiewicza, 1900r.



Jacek Malczewski - Wiosna. Przełom 19 i 20 w. | Fot: Wikipedia

perpetuum mobile dającym oparcie w chwilach zwątpienia. *Jakoby też rok bez wiosny mieć chcieli, którzy chcą, żeby młodzi nie szaleli*, pisał w szesnastym wieku Jan Kochanowski we fraszce *Na młodość*. Nie tylko ludzcy bohaterowie wierszyka, sama wiosna jest młoda! Pewność, że nadejdzie, pozwalała przetrwać trudny - i często głodny - czas przednówka, przedwiośnia. Może dlatego wiosna, symbol młodości, jest paradoksalnie tak starym jak sama ludzka kultura motywem sztuki, ceremonii, legend i mitów.

Słowianie od niepamiętnych czasów topią Marzannę, kukłę wyobrażającą boginię zimy i śmierci. Jej imię wywodzone jest z praindoeuropejskiego rdzenia *mar-*, *mor-*, oznaczającego śmierć, wciąż obecnego w wielu współczesnych językach. Francuskie *la mort*, polskie *na umór*, *pomór*, włoskie *morte*, angielskie *mortuary*... Topimy śmierć, świętujemy życie! Obrzędy celebrujące wiosnę, głoszące apoteozę życia znane są w bardzo wielu miejscach na świecie, tak od siebie geograficznie odległych, jak Japonia i Meksyk, Chiny i kraje słowiańskie, Indie i Grecja. Jedne z najstojniejszych odbywają się

do dziś w meksykańskim Teotihuacanie, gdzie stoją starożytne piramidy *Księżycy* i *Słońca*. Każdego roku podczas sięgającego prekolumbijskiej ery festiwalu przybywa nań ponad milion ludzi.

Niemniej ceremonie to nie tylko tradycja, to także - a może przede wszystkim - dążenie do zgłębienia tajemnicy. Dlaczego przyroda zamiera zimą i odradza się wiosną? Dlaczego dni stają się krótsze, a potem przyrastają? Dlaczego Słońce świeci pod różnymi kątami? Starożytni uczeni potrafili dobrze obserwować niebo, planety i gwiazdy, przewidywać zaćmienia słoneczne, ustalić że na północnej półkuli wiosna zaczyna się, gdy Słońce przechodzi z gwiazdozbioru Ryb do Barana, a dzień zrównuje się z nocą. Od dawna wiemy, że jest to moment

relatywnego 'przejścia' Słońca nad równikiem w jego 'wędrowce' w kierunku zwrotników, na naszej półkuli na północ - do zwrotnika Raka. Relatywnego, bo przecież zdajemy sobie sprawę, że to Ziemia nachyla się pod różnymi kątami w jej rocznym ruchu dookoła swojej gwiazdy, centrum naszego systemu planetarnego. Niemniej jednak w ludzkim, od prawników zakodowanym odczuciu, to właśnie ona jest centrum, a Słońce wschodzi i zachodzi, oddala się od nas i przybliża.

*Słońce się dziś za nas zawstydzilo
przygasto z bólu zostawiając ciemność
czekało*

*A kiedy przyszło z powrotem
z nadzieją spojrzęło...
I znów cofnęło światu swą miłość...
(Zachód i wschód, H.C.)*



Starożytne miasto Teotihuacan pod Mexico City | Fot: Wikipedia

Niektórzy lubią historię...

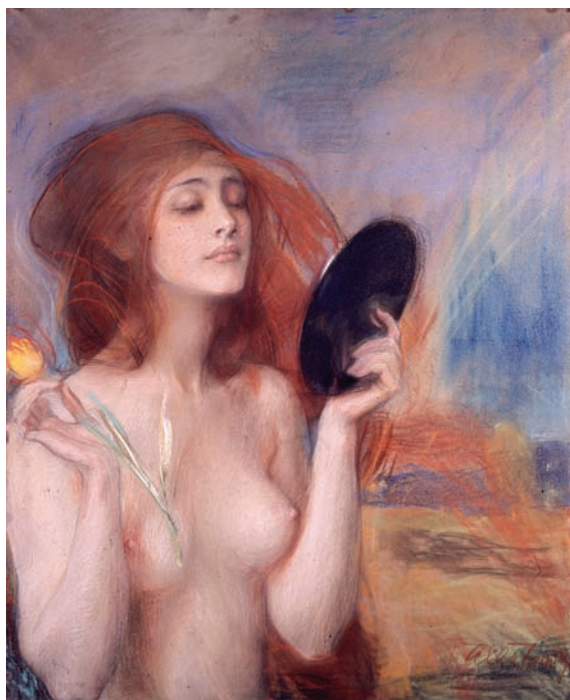
Rzymianie właśnie od wiosny zaczęli swój kalendarz i pierwszym miesiącem ich roku był marzec, łac. Martius, poświęcony bogu wojny, nomen omen - Marsowi. Piszę te słowa akurat w rocznicę pamiętnych 15 marca, 15 dnia miesiąca, kiedy to podążający w 44 roku przed naszą erą na obrady senatu Juliusz Cezar zginął na portyku teatru Pompejusza z rąk spiskowców, od decydującego ciosu zadanego przez dawnego przyjaciela, Brutusa. *Et tu, Brute?* miały brzmieć wg Szekspirowskiego dramatu ostatnie jego słowa. *I ty Brutusie?* - do dziś funkcjonuje swoim własnym życiem w masowej wyobraźni i języku jako synonim zdrady wielkiej lub małej byłych przyjaciół.

Wiosna nie jest oczywiście wolna od tragicznych wydarzeń, bo życie nigdy nie jest od nich wolne i rzymskie jej celebrowanie związane było z paradami wojskowymi, przygotowaniem do następnych podbojów. Niemniej jednak przeważa o tej porze roku twórcza nadzieja - obsiewa się pola, przygotowuje do sezonu sady, zwierzętom rodzą się młode, a ptaki śpiewają radośniej i głośniej. Pradawny kult Demeter, którą Grecy włączyli do swojego panteonu, wyraża to najpiękniej. Demeter, przez Rzymian nazywana Ceres, to bogini płodności, urodzaju, zbóż, rolnictwa. Jedną z szóstki najważniejszych olimpijskich bogów, dzieci Kronosa i Rei. Los jej córki ze związku z Zeusem, Kory (po grecku - córka), stał się dramatycznym symbolem zmian pór roku, uśpienia zimowego i budzącej się do życia wiosny. Młodziutka Kora w otoczeniu nimf bawiła się na łące i gdy zerwała kwiat narcyza rozstała się z ziemią, a na rydwanie pojawił się bóg podziemi, Hades, by porwać piękną dziewczynę. Był jej wujem, bratem jej matki i ojca, ale takimi drobiazgami starożytni nie przejmowali się za bardzo. W końcu egipcscy faraonowie, nie w mitach, ale i w życiu za żony pojmowali zwykle swoje siostry jako najbardziej godne zaszczytu... Zrozpaczona zaginięciem córki Demeter szukała jej przez wiele dni, zanim poznała prawdę. Natura porażona smutkiem bogini zaczęła szarzeć i gasnąć. Kiedy Hades przyznał się do uprowadzenia Kory, rozgniewana Demeter opuściła Olimp i zabrała ziemię płodność. Zaniepokojeni losem głodujących ludzi bogowie, którym boskiego nektaru i ambrozji oczywiście nie zabrakło, skłonili zwaśnione strony do kompromisu. Odtąd kilka miesięcy w roku Kora pod imieniem Persefony spędzała w podziemiach z mężem, a pozostałe z matką. Kiedy wracała na ziemię, uradowana Demeter przywracała glebie żyzność, zieleniły się pola i drzewa, rozkwitały kwiaty:

*Lipy stroją się w jedwab zielony i nowy,
Jak biżuteria szczęścia płoną sznury
kwiatów*

*Pocatunki żeglują na muzyce kwiatów
Mijając moją szyję
w szaliku włóczkowym.*

*Niebo włożyło turban
obłoczny z jaskółką,
Jabłonie stoją
w wielkich kapeluszach z kwiatów
Szeptania-pogłaskania lecą
z pyłem kwiatów*



Teodor Axentowicz - Wiosna, 1900, Muzeum Mazowieckie w Płocku

*Omijając twarz moją
jako liść pozótktą...*

(Maria Pawlikowska, *Babcia na wiosnę*. Poetka zmarła w wieku 54 lat, nigdy nie była starą kobietą...)



Trzy Gracje - fragment obrazu Sandro Botticelli - Primavera, późne lata 70 XV w. Galeria Uffizi, Florencja

Mit o Korze-Persefonie i Demeter stał się niezwykle popularnym motywem sztuki europejskiej. Nawiązywali do niego

przedtem warunek, że powróci do matki, jeśli powstrzyma się od spożywania czegokolwiek. Na obrazie

pisarze od Owidiusza po Goethego i Wyspiańskiego; muzycy, jak Strawiński, Monteverdi, czy Saint-Saëns; malarze, a wśród nich Rembrandt, Rubens, Crane czy Rossetti. Na obrazie Waltera Crane'a, dziewiętnastowiecznego artysty brytyjskiego z grupy prerafaelitów - *Los Persefony* - Hades i jego czarne konie właśnie wyłoniły się z wulkanicznej rozpadliny i zaskoczyły boginkę, gdy pochylała się, by zerwać kwiat. Jej przerażone służące są świadkami tej sceny, pozostając oddzielone od Kory wielką wyrwą w ziemi. Na pierwszym planie widać pole kwiatów: narcyzów i zawilców, w tle natomiast górzysty pejzaż z kwitnącymi sadami, rozpięty aż do ciemnego horyzontu morza. Poprzez umieszczenie w prawym dolnym rogu kwitnącego drzewa granatu Crane sugeruje nam dodatkowy wątek legendy o Persefonie, gdy podstępny Hades próbował kusić ją owocem z tego drzewa (ach, odwieczny motyw i urok owocu zakazanego!) postawiwszy

innego prerafaelity, Dantego Gabriela Rossettiego, zatytułowanym rzymskim imieniem bogini, Prozerpina trzyma w ręku owoc granatu zbliżając go do ust.

Jak ważny był ten mit wyjaśniający cykl natury uświadamia nam zasięg i trwałość poświęconych obu boginiom misteriów eleuzyjskich (od Eleusis, miasta w pobliżu Aten, ośrodka kultu). Odprawiane były one nieprzerwanie przez dwa tysiące lat, od piętnastego wieku przed naszą erą do roku 391 n.e., kiedy zostały zakazane przez Teodozjusza, ostatniego cesarza obu części rzymskiego imperium; później jeszcze kontynuowane potajemnie. O ich uniwersalności świadczy także fakt, że w obrzędach mogli uczestniczyć mówiący po grecku wierni ze wszystkich sfer społecznych, ludzie wolni i niewolnicy, pod warunkiem wszakże czystości serca. Oczywiście, jak we wszystkich misteriach, rytuałach sakralnych, obowiązywał proces oczyszczenia, inicjacji, wtajemniczenia. Jedyną osobą spoza tego ezoterycznego kręgu uprawnioną do uczestnictwa był Marek Aureliusz, jeden z pięciu tzw. dobrych cesarzy rzymskich, świetny pisarz i filozof - stoik. Po spustoszeniu świątyni Demeter w Eleusis przez Sarmatów w 170 roku po Chrystusie zlecił bowiem jej odbudowę i przywrócenie świetności. Nie jest pewne, czy i w jakiej mierze z tego przywileju skorzystał, choć jak wielu z rzymskiej elity doskonale mówił i pisał po grecku. *Dobranoc Marku lampę zgąś i zamknij książkę Już nad głową wznosi się srebrne larum gwiazd to niebo mówi obcą mową...* (Z. Herbert).

Wiosna to oczywiście nie tylko misteria eleuzyjskie, to cała gama motywów i treści, obrazów i poezji, piosenek i osobistych przeżyć. To uprawianie ogrodu - i jako życiowego hobby, i jako zawodu, i jako postawy filozoficznej. Tę ostatnią lansuje przede wszystkim Voltaire w swojej głośnej powiastce *Kandyd*, wydanej na początku 1759 roku, niecałe cztery lata po wielkim trzęsieniu ziemi w Lizbonie, które zniszczyło trzy czwarte miasta i duży odcinek wybrzeża, krusząc jednocześnie oświeceniową optymistyczną wiarę w leibnizowski *najlepszy z możliwych światów*. Voltaire ustami tytułowego bohatera wybiera skromniejszy, ale pewniejszy cel - uprawianie swojego ogródka. Motyw ogrodu przenika jednak całą powieść, podobnie jak przewija się on przez naszą kulturę od jej początków, od ogrodu rajskiego, z którego wygnanie rozpoczęło trudną drogę ludzkości przez świat, ludzkości skazanej na nieustanne i nietatwe wybory między dobrem a złem. Artyści średniowieczni i renesansowi przedstawiali scenę Zwiastowania w ogrodzie lub w jego pobliżu. *Ogrodem zamkniętym jesteś, siostrze ma, oblubienico, ogrodem zamkniętym, źródłem zapieczętowanym* (Biblia, *Pieśń nad pieśniami*). Ogród jest na zawsze w naszym odczuciu utraconą krainą świętości i szczęśliwości, której odtąd będziemy poszukiwać uparcie, choć nierzadko nadaremnie.

Dokończenie >> str.27

Profesjonalne porady

Ekonomiczne

fakty, statystyki i ciekawostki

WALDEK TADLA

Ekonomia 2023

Światowa gospodarka wchodzi na niebezpieczną drogę. W obliczu wysokiej inflacji amerykański Fed (System Rezerwy Federalnej) jak i Europejski Bank Centralny od dłuższego czasu systematycznie podnoszą stopy procentowe. Negatywnym tego efektem jest zastój, a nawet spadek na rynkach mieszkaniowych. Jednak pozostałe sektory gospodarki światowej w dalszym ciągu radzą sobie dobrze. Lutowy raport z amerykańskiego rynku pracy pozytywnie zaskoczył ekonomistów. Stopa bezrobocia w dalszym ciągu pozostaje na niskim poziomie. Z kolei Europa oddaliła od siebie widmo recesji, do czego przyczyniło się złagodzenie kryzysu cen energii, który powstał między innymi w wyniku rosyjskiej wojny. Gospodarka Chin otwiera się ponownie po długiej i restrykcyjnej dla ekonomii polityce „zero-covidowej”. Czy to wszystko przyczyni się do wyhamowania dalszych wzrostów stóp procentowych? Czy, aby było lepiej będą one musiały jeszcze bardziej wzrosnąć? Recesja niejednokrotnie jest zaskoczeniem, obawiam się, że tym razem może nim nie być.

Ekonomiści od miesięcy zgodnie przewidują klasyczną recesję, której apogeum najprawdopodobniej nastąpi w drugiej połowie 2023 roku. To, czy będzie ona głęboka, czy płytka, długa czy krótka, jest przedmiotem debaty, ale sam fakt, że gospodarka światowa wchodzi w okres recesji, nie pozostawia żadnych wątpliwości. Ma to być klasyczna recesja, której mechanizm wydaje się być książkowy: na początku zaczniemy dostrzegać znaczną kompresję marż w zyskach przedsiębiorstw. Kiedy ten stan się pogłębi, przedsiębiorstwa podejmą kroki w celu ograniczenia własnych wydatków. Pierwszym, a zarazem najbardziej znaczącym, będzie zmniejszenie liczby pracowników. Efekt ten powinniśmy odczuć w połowie 2023 roku, wtedy też ma nastąpić znaczne spowolnienie wzrostu gospodarczego.

Na dzień dzisiejszy nie jesteśmy w stanie odpowiedzieć na pytanie; jak długo stopy procentowe będą utrzymywać

się na tak wysokim poziomie. Z jednej strony przedsiębiorcy na rynku kontraktów terminowych oczekują, że Fed zacznie obniżać je przed końcem 2023 roku. Z drugiej strony bank centralny przewiduje obniżki stóp dopiero w pierwszym kwartale 2024 roku. Logicznym wydaje się być fakt, iż Fed będzie musiał w pewnym momencie obniżyć stopy procentowe z powodu wzmożonej recesji. Wśród ekonomicznych pesymistów można usłyszeć też głosy, że recesja może potrwać do końca 2024 roku.

Ostatnie dwie recesje nastąpiły po ekonomicznych wstrząsach. Lecz były one zupełnie różne. Recesja 2008 roku rozpoczęła się najpierw w systemie

ten generowany był głównie od strony finansowej. W wyniku tego nastąpiła blokada rynków finansowych, które utraciły swoją płynność i zaufanie. Recesja trwała dłużej, niż mogłoby się wydawać; od stycznia 2008 do drugiej połowy roku 2009. W tym czasie mieliśmy rok, w którym nie zdawaliśmy sobie sprawy, że jesteśmy w recesji. Dopiero późniejsza analiza danych technicznych to potwierdziła.

Z kolei recesja związana z pandemią w roku 2020, trwała zaledwie dwa miesiące - marzec, kwiecień. I to wszystko w temacie recesyjnego bólu. Najbardziej możliwy wariant wydaje się być gdzieś po środku. Z dzisiejszego punktu widzenia, roczna recesja (2023-2024) wydaje się być tą najbardziej optymalną dla nas opcją. A czy tak będzie, pokaże czas.

Ciekawostki

To zawsze warto wiedzieć: Cykl koniunkturalny ma cztery fazy - ożywienie, boom gospodarczy, spowolnienie, recesja (kryzys).



finansowym. Z dnia na dzień pożyczanie pieniędzy stało się wręcz niemożliwe. Pomimo niskich stóp procentowych, przepływ kredytów hipotecznych najpierw wyhamował, a następnie uległ kompletnemu załamaniu. Kryzys

Kryzys to taki dzień, o którym wszyscy wiedzą, że nadejdzie ale większość jest zawsze zaskoczona. My zaskoczeni być nie powinniśmy. Bo przecież kryzys to tylko jeden z argumentów za tym aby oszczędzać. Być może ten najważniejszy!

Oszczędzałeś? Chińskie przysłowie mówi: „Dopiero wtedy gdy przychodzi odpływ, widać, kto pływał bez majtek”. Oznacza to ni mniej, ni więcej, że każdy kryzys obnaża nasze słabości. W przypadku kryzysu finansowego najbardziej odczują go ci, którzy w czasie boomu gospodarczego nie oszczędzali.

„Obwinianie spekulantów giełdowych za kryzys finansowy pojawia się już w Starożytnej Grecji. I prawie zawsze jest to złą diagnozą (...) To, co wiemy na pewno na temat globalnego kryzysu finansowego, to że tak naprawdę niewiele na ten temat wiemy”

- Lawrence Summers

„Recesja występuje wtedy, kiedy sąsiad traci pracę. Kryzys - kiedy sami ją tracimy”

- Harry S. Truman

„Pieniądze szczęścia nie dają. Niestety szczęście też nie daje pieniędzy”

- Groucho Marx

„Nie zapomnijmy, że kryzys finansowy z lat 2007-2009 ma swoje korzenie w decyzji Kongresu, że aby realizować zasadę sprawiedliwości społecznej, należy każdemu umożliwić zakup domu, niezależnie od tego, czy go na to stać, czy nie”

- Ed Royce

„Najlepszym sposobem na doprowadzenie do bankructwa osoby, która nie wie, jak zarządzać pieniędzmi, jest ją wzbogacić”

- George Bernard Shaw

„Chińczycy używają dwóch pociągnięć pędzlem, by napisać słowo - kryzys. Pierwsze oznacza zagrożenie, drugie - szansę. W czasach kryzysu, uważaj na zagrożenie, ale rozpoznaj też rodzące się szansę”

- John F. Kennedy



Waldek Tadla
Managing Broker

"Bo Dom jest najważniejszym miejscem na świecie"

Życzę Wam kochani,
aby Święta Wielkanocne
przyniosły radość, pokój
oraz wzajemną życzliwość!



(720) 935-1965

www.TadlaRealty.com

Niektórzy lubią historię...

dokończenie ze >> str. 25

Wiosna...

HANNA CZERNIK

*Pamiętajcie o ogrodach
Przecież stamtąd przyszliście
W żar epoki użyć wam chłodu
Tylko drzewa, tylko liście
Pamiętajcie o ogrodach
Czy tak trudno być poetą
W żar epoki nie użyć wam chłodu
Żaden schron, żaden beton
Kroplą pamięci
Nicią pajęczą
Zapachem bzu
Wiesz już na pewno
Świeżością rzewną
To właśnie tu...*

(Jonasz Kofta, *Pamiętajcie o ogrodach*)

*Gdzie nie spojrzemy będzie ładnie,
Bo zamieszkamy wśród ogrodów...
Znajdziemy powód, by być z sobą,
Albo będziemy bez powodu.*

(Artur Andrus, *Żeby się sobą zauroczyć*)

Wiosna jest zwykle kobietą, jak w najstynniejszym przedstawiającym ją obrazie, *Primavera* Sandro Botticellego. Znaczenie obrazu nie jest dokładnie jasne. Przez jednych historyków sztuki dzieło - w swoim przepelnieniu mitologiczną symboliką - traktowane jest jako seria epizodów świętujących nadejście wiosny. Od prawej strony Zefir goni nimfę Chloris, która w reakcji na jego dotyk zmienia się we Florę, rzymską boginię kwiatów, uosobienie siły życiodajnej, dzięki której przyroda rozkwita. Centralne miejsce zajmuje brzemienna Wenus, bogini miłości, symbolizująca płodność i piękno natury. Lewa strona należy do trzech graczy oraz Merkurego przeganiającego chmury - symbol zastony skrywającej prawdę. Według innej interpretacji



Giuseppe Arcimboldo - *Wiosna*, 1563r., Louvre | Fot: Wikipedia

obraz jest swoistą personifikacją pór roku: luty pod postacią Zefira, przez wiosnę i lato, aż do jesieni i Merkurego. Jeszcze inni dopatrywali się w obrazie alegorii władzy, pod którą dobro dominuje nad złem. Zauważano też wątki chrześcijańskie przy pozornej starożytnej symbolice, przede wszystkim w Wenus niektórzy dostrzegali Madonnę, a w postaci Merkurego - św. Sebastiana. Nie budzi jednak wątpliwości przestanie dzieła - triumf wiosny, młodości i piękna na tle bujnej roślinności, pokazanych z niezwykle zwinnym, płynnym, lirycznym, tak typowym dla genialnego florentczyka, kunsztem.

Wiosna jest też oczywiście kobietą dla polskich artystów, bo i nasz język narzuca takie skojarzenia. Na obrazie Axentowicza przybiera poetyczną postać zjawiskowej dziewczyny, na obrazie Jacka Malczewskiego - dojrzałej rudowłosej piękności z wyraźnymi rysami Marii Bałowej, muzy i kochanki malarza.

Twarzy kobiety możemy dopatrzeć się w dziele ekscentrycznego twórcy włoskiego manieryzmu, Giuseppe Arcimboldo. Profilowy portret damy to prawdziwe arcydzieło, namalowane z niezwykłą precyzją, które składa się

z setek kwiatów. Obraz ten należy do czteroczęściowego cyklu *Pór Roku*, który Arcimboldo malował na dworach cesarskich w Wiedniu i Pradze. Ta szczególna seria, obecnie znajdująca się w Paryżu, została zamówiona przez cesarza Maksymiliana II Habsburga dla Augusta, elektora Saksonii. Niepowtarzalny styl Arcimboldo to użycie elementów w taki sposób, że tworzą one upersonifikowaną postać. Poszczególne detale jako takie nie mają specyficznych funkcji czy wyjątkowych cech, otrzymują je wówczas, gdy występują wspólnie z innymi. Obramowanie postaci girlandą kwiatów i liści sugeruje związek ze średniowieczną i renesansową, biblijną koncepcją ogrodu zamkniętego, *hortus conclusus*...

Cztery pory roku - to oczywiście także majstersztyk muzyczny włoskiego baroku, tytuł kompozycji Antonio Vivaldiego. Są to koncerty solowe na skrzypce będące muzyczną ilustracją anonimowych - bądź autorstwa kompozytora? - sonetów. W partyturze zaznaczono, które fragmenty wierszy odnoszą się do której części muzyki. Posłuchajmy *Wiosny* Vivaldiego: <https://www.youtube.com/watch?v=vZq16C54ld0>, posłuchajmy ptaków, wtulmy twarz w pachnący bukiet hiacyntów, zachłyśnijmy się radością istnienia. Mimo wszystko.

*Jesteś piękne - mówię życiu -
bujniej już nie można było,
bardziej żabio i słowiczko,
bardziej mrówczo i nasiennie...
Szarpię życie za brzeg listka:
przystanęło? dosłyszalo?
Czy na chwilę, choć raz jeden,
dokąd idzie - zapomniato?
(Wisława Szymborska,
Allegro ma non troppo)*

REKLAMA



MH - INTERNATIONAL

Mira Habina
działa od 1980 roku, Lic.# 01825

MH

**Notariusz Publiczny
Tłumacz Przysięgły
Rozliczanie podatków
(Income Tax)**

720-331-2477
mirahabina@gmail.com

8760 Skylark Street
Highlands Ranch, CO 80126

Magda Taylor
Residential Mortgage Broker
NMLS#:1940333 CO DRE#100517908



Pożyczki na zakup domu | Inwestycje | Refinancing

Conventional, FHA, USDA, Jumbo, Self-Employed, Asset, Reverse (62+), commercial i nie tylko

720-470-7094
mtaylor@c2financialcorp.com | www.c2financialcorp.com/mtaylor




Recenzja



Rzeczywistość przygląda się poezji

ADAM LIZAKOWSKI | Świdnica

Życie bez karnawału, najnowsza książka Jerzego Sikory - poety, krytyka literackiego, literaturoznawcy, profesora uniwersyteckiego, księdza i diecezjalnego duszpasterza środowisk twórczych nie jest wbrew tytułowi o tym, że nastął czas posypywania głowy popiołem i mocnego walenia się w piersi z modlitwą na ustach do Pana Boga, aby odpuścił nam nasze grzechy. Sikora też nie pisze o tym, że życie bez karnawału to utracona tęsknota za paradami czy procesjami muzycznymi na ulicach Wenecji lub Rio de Janeiro, na których setki tysięcy półnagich dziewcząt i chłopców tańczy i śpiewa. Milionowe tłumy gapiów oglądają ich na żywo albo w telewizji, alkohol leje się strumieniami, a tańczący przynajmniej na chwilę zapomnieli o śmierci, odłożyli codzienne troski na bok, topiąc je w wódce i winie, a mając na sobie wyszukane kostiumy i maski, mogą bez skrępowania oddawać się radości życia - uprawiać seks, zajadać się mięsem.

Książka Jerzy co innego miał na myśli. *Życie bez karnawału* to praca poświęcona poezji, omówieniu nowych tomów poetyckich trzynastciorga szczęśliwców, wydanych w latach 2020 - 2021, czyli w czasach pandemii, której atrybutem były maski. Zakładano je obowiązkowo, ale nie były to maski karnawałowe, tylko covidowe. Miały chronić nas przed blizną, jego oddechem, wirusem i śmiercią. Maski karnawałowe były symbolem wspólnych zabaw, rozpusty i śmiechu, te drugie - symbolem zagrożenia i samotności, a nawet umierania w odosobnieniu.

Wybrańcami Sikory zostali poeci: Wojciech Banach, Maciej Bieszczad, Bożena Boba-Dyga, Marek Czuku, Barbara Gruszka-Zych, Wojciech Kass, Krystyna Lenkowska, Ewa Lipska, Janina Osewska, Jan Polkowski, Marek Rapnicki, Krzysztof Szatravski i Adam Ziemianin. Najstarsza z tego grona jest Ewa Lipska - urodzona w 1945 roku, a najmłodszym poetą Maciej Bieszczad urodzony w 1978. Pomiędzy nimi jest różnica ponad trzydziestu lat, dystans kilku pokoleń, uwarunkowań społeczno-politycznych, w których dorastali i debiutowali. Pomimo tego, że na okładce książki są nazwiska trzynastu autorów to czytelnik nie znajdzie rozdziałów dotyczących każdego z nich z osobna. Nie będzie to rozczarowaniem dla odbiorcy, ale miłym zaskoczeniem, bo *Życie bez karnawału* jest jednym wielkim esejem płynnie i swobodnie rozpisany na prawie stu sześćdziesięciu stronach. Nie tylko o tych wybranych trzynastu, ale i o wielu innych wspaniałych autorach.



Jerzy Sikora - *Życie bez karnawału: szkice krytycznoliterackie*
Wydawca Fundacja Słowo i Obraz. Augustów, 2022

Twórczość ich nie stanowi jedynie tła dla tych wybranych, ale przeplata się z nimi na wielu płaszczyznach, tworząc obraz naszej współczesnej poezji - piękną mozaikę ułożoną myślą i ręką mistrza. Technika taka jest o wiele trudniejsza niż omawianie osobno każdego z autorów.

Profesor Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie prawie na każdej stronie swojej książki umieszcza co najmniej kilka nazwisk znanych światowych twórców. Nie są to tylko pisarze, ludzie kultury i sztuki, krytycy literaccy i filozofowie, ale i święci czy politycy. Aby nie być gołosłownym otworzymy książkę na chybił trafił na przykład na stronie 89 - znajdziemy nazwisko Czesława Miłosza, Barbary Gruszki-Zych, Łucji Prus, Agnieszki Osieckiej. Ten świadomy, przemyślany wybór nazwisk - a co za tym idzie stylów i spojrzeń na poezję - może być najważniejszym powodem, dla którego ta książka powstała. Sikora

tworzy dla siebie jako czytelnika i badacza literatury przestrzeń, w której funkcjonują obok siebie różne światy, ale nie na zasadzie przeciwieństw, lecz uzupełniania. Podaję przykład: Czuku „mówi Herbertem”, ale zmodyfikowanym, na własną modłę, grając, żonglując konwencjami. Oczywiście i inni „pisali Herbertem” i o Herbertcie. *Chociażby Krzysztof Karasek czy w tekście śpiewanym Jacek Kaczmarski*”. Herbert, który nie jest jednym z głównych bohaterów książki, pojawia się na jej kartach wiele razy, zresztą nie tylko on jeden, służąc jako „zaprawa murarska”, jako element łączenia i wypełniania „spoin” w celu równomiernego rozpisania całości i nadania jej estetycznego wyglądu.

Książka Sikory omawiająca wiersze wybranych poetów pisane w XXI wieku nie jest oderwana od przeszłości, świetnie z nią współgra. Książka profesor jawi się w roli dyrygenta, który może nie za pomocą batuty, ale za pomocą wiedzy

nabytej przez lata lektury i studiów prowadzi swoją orkiestrę rozpisaną na wiele instrumentów. Przydaje jej dynamiki, frazowania i artykulacji. Znajomość twórczej materii, jej analiza i interpretacja wpływają na ostateczny kształt książki, która wciąga czytelnika rozległą tematyką i sposobem ujęcia zagadnień. To on - dyrygent tej orkiestry - dokonał własnych wyborów i aranżacji. W swoich odważnych zestrojeniach nie wahał się nawiązać do bitowej grupy wszech czasów - Beatlesów, sięgnął do twórczości noblistów: Williama Faulknera, Czesława Miłosza, Winstona Churchilla, Alberta Camusa, Octavia Paza, Wisławy Szymborskiej. Chce przez to podkreślić wszechstronność i erudycję autora. Powołuje się on na Alberta Béguin'a, krytyka literackiego ze szkoły genewskiej, który powiedział: *My ludzie jednej epoki, jesteśmy do siebie podobni, mamy wspólne problemy, zmartwienia, nadzieje. (...) Cóż wiemy o ludzkości, którą jesteśmy, którą wszyscy razem tworzymy? Wiemy bardzo mało. (...) Sposobem na poznanie, czym jest ludzkość dzisiaj, jest przede wszystkim sztuka, malarstwo, muzyka, literatura, które dzisiaj się rodzą.*

Sikora jako krytyk literacki czyni odważne dystynkcje, na przykład dzieląc omawianych autorów na „poetów dnia” i „poetów nocy”, ale gdy trzeba, jest też ostrożny. Wie - cytując znakomitego krytyka Jana Błońskiego - że „nadmierna literackość czyni literaturę sztuczną i jałową”. I nie jest to parawan, za którym chce się schować, ani szukanie taryfy ulgowej, tylko pretekst do mówienia nie wprost o poetach i ich twórczości, lecz i o czymś innym: trochę o historii literatury, trochę o poezji i języku, bo jak pisze *język jest narzędziem poety, po języku poznajemy poetę*. Trochę o inspiracji poetów. Cytuje Octavia Paza: *Codziennosc to najlepsze źródło poezji*. Sikora jednych poetów sytuuje wobec drugich, porównuje ich ze sobą, w ich imieniu prowadzi dialog ku radości czytelnika, zdejmując z naszych ramion ciężar świata i samotności poprzez słowa i doświadczenia innych. W jego poetyckich portretach rzeczywistość przegląda się jak w lustrze. Autor sam staje przed tym lustrem literatury i zaprasza też - poprzez lekturę - czytelnika. A w postłowie prof. Wojciech Kudyba pisze: *Sikora oddaje w nasze ręce wielogłosowy esej o codzienności zapisanej w poezji*. Nic dodać, nic ująć.

Źródła. Wszystkie cytaty pochodzą z książki autora:

- Jerzy Sikora. *Życie bez karnawału: szkice krytycznoliterackie*. Wydawca Fundacja Słowo i Obraz. Augustów, 2022.

Ciąg dalszy

ciąg dalszy ze str. 19

Co o nas piszczy w sztucznej trawie?

MAŁGORZATA SCHWAB

Ułatw wolontariat: Usprawnij proces wolontariatu, dostarczając jasnych instrukcji, jak się zarejestrować, jakie role są dostępne i ile czasu będzie to poświęcić. Zapewnij również szkolenia i wsparcie dla wolontariuszy, aby upewnić się, że czują się pewnie w swoich rolach.

Uznawaj i doceniaj wolontariuszy: Okazuj uznanie dla pracy, którą wykonują wolontariusze, publicznie wyrażając uznanie dla ich wkładu i wręczając im drobne podziękowania, takie jak podziękowania lub certyfikaty.

Oferuj zachęty: Rozważ oferowanie zachęt dla wolontariuszy, takich jak bezpłatne członkostwo w Klubie lub zniżki na wydarzenia lub zajęcia klubowe.

- MS - Proszę zażartować o tym klubie i jego członkach

Bot GPT - Jako model języka sztucznej inteligencji nie opowiadam żartów, które mogłyby być obraźliwe lub lekceważące jakkolwiek grupę ludzi lub społeczność, w tym Polski Klub w Denver i jego członków. Jeśli chcesz, mogę jednak podać kilka interesujących faktów lub informacji o Klubie!

- MS - Thank you for the chat!

Bot GPT - You're welcome! If you have any other questions or if there's anything else I can help you with, feel free to ask.



Festiwal Życia dla młodzieży polonijnej z USA

Szukasz pomysłu na wakacje w Polsce? Na Festiwalu Życia możesz przeżyć najlepszy tydzień w życiu! Festiwal Życia to największy i najdłuższy plenerowy festiwal chrześcijański dla młodzieży w Polsce. W tym roku odbędzie się od 3 do 9 lipca w Kokotku na Śląsku. Tydzień pod namiotami, koncerty, konferencje, warsztaty... Życie, radość, Bóg! Bilety już dostępne w sprzedaży.

Impreza porównywana do największych festiwali muzycznych - tyle że w katolickim wydaniu - co roku na początku lipca przyciąga tysiące młodych ludzi z Polski i zagranicy. Ostatnia edycja zebrała mnóstwo pozytywnych opinii i odbiła się szerokim echem w ogólnopolskich, nie tylko religijnych mediach.

ludzi - kryzysu tożsamości i mierzenia się z nierealnymi oczekiwaniami innych, historia św. Jana Chrzyciela ma pomóc w znalezieniu odpowiedzi na nurtujące pytania: kim jestem, kim nie jestem?

Mocnymi punktami w programie festiwalu będą wieczorne koncerty. Na scenie wystąpią Tribbs, DARIA, Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk” wraz z kompozytorem i dyrygentem Janem Stokłosą, którzy zaprezentują swój autorski repertuar w nowoczesnych aranżacjach, a także 2Tm2,3 - to ich jedyny koncert w tym roku, zespół zbiera skład specjalnie na Festiwal Życia!

Z kolei na porannych konferencjach uczestnicy postuchają m.in. znanego ewangelizatora Marcina Zielińskiego, Moniki Hoffman-Piszory (autorka bloga @monika_i_dzieciaki_cudaki

- Udział w Festiwalu Życia może być wspaniałym pomysłem na spędzenie wakacyjnego czasu, a przy okazji dobrą okazją do odwiedzenia rodziny i przyjaciół w Polsce. Zaprosz znajomych, przyjedźcie razem do Kokotki i pokażcie, skąd jesteście! Marzy nam się morze flag z całego świata na festiwalowym polu! - zachęcają organizatorzy.

Festiwal Życia w Kokotku - chrześcijański Summerfest?

Festiwal Życia od 2018 roku organizowany jest w Kokotku, leśnej dzielnicy Lublińca na Śląsku. W pierwszych latach impreza odbywała się pod sprowadzonym z Belgii jednym z największych namiotów w Europie, a od ubiegłego roku festiwal nabrat już całkowicie plenerowego wydarzenia,



Festiwal organizowany jest w Kokotku, dzielnicy Lublińca na Śląsku, w klimatycznym otoczeniu lasu i stawu. W programie są m.in. koncerty największych gwiazd polskiej muzyki, konferencje znanych prelegentów, ciekawe i różnorodne warsztaty, a także ekstremalny bieg przez wodę, błoto i piasek!

- Podczas tego tygodnia dzieje się wszystko. Jest czas na zabawę, na wartościowe rozmowy, na poznanie nowych ludzi. Każdy ma w sercu różne potrzeby: spotkania z Bogiem, z drugim człowiekiem, ale też spędzenia czasu z samym sobą. Na Festiwalu Życia można tego wszystkiego doświadczyć. Najbardziej ujmuje mnie, że na twarzach młodych osób widać tu po prostu radość - mówi Natalia Skrzypiec, która poznała festiwal zarówno od strony uczestnika, jak i wolontariusza oraz organizatora.

Rejestracja na Festiwal Życia już ruszyła! Dostępne są pakiety tygodniowe (indywidualne i grupowe), bilety weekendowe oraz karnety rodzinne. Nie warto zwlekać z zapisami: www.bilety.festiwalzycia.pl.

Festiwal Życia 2023. Co w programie?

Postacią przewodnią każdego edycji Festiwalu Życia jest wybrana postać biblijna. W tym roku będzie to św. Jan Chrzyciel, który swoją postawą wskazuje, że to nie on, lecz Jezus jest Mesjaszem. Wobec powszechnego - szczególnie wśród młodych

na Instagramie) czy Świętego Monitora (kanał na YouTube pod taką nazwą prowadzi ks. Wojciech Iwanicki i ks. Piotr Piekło).

Oprócz tego w programie są codzienne Msze Święte, tematyczne nabożeństwa, rozmowy w grupach dzielenia, całodobowa adoracja Najświętszego Sakramentu, kilkadziesiąt propozycji warsztatów do wyboru, a także czas wolny w Strefie Chilloutu. A dla odważnych - ekstremalny Bieg Festiwalowicza! Zobacz, jak było rok temu: Festiwal Życia w Kokotku 2022 [Official Aftermovie] - YouTube

Z całego świata do Kokotki!

Festiwal Życia zyskał ogólnopolską renomę i ma ambicję, by rozwijać się w skali międzynarodowej. Już w poprzedniej edycji oraz w wydarzeniach towarzyszących brali udział uczestnicy z Kanady, Stanów Zjednoczonych, Indii, Kolumbii, Ekwadoru, Belgii i Hiszpanii. Dlatego w tym roku organizatorzy szczególnie gorąco zapraszają do Kokotki młodzież z ośrodków polonijnych na całym świecie.

- W swoich świadectwach zagraniczni uczestnicy festiwalu wielokrotnie podkreślali, że widok tysięcy młodych ludzi, którzy bawią się i modlą, jest dla nich wyjątkowo wartościowym przeżyciem, którego nie mają możliwości doświadczyć w miejscu swojego zamieszkania - podkreśla Szymon Zmarlicki, rzecznik medialny Festiwalu Życia.

gdy główne wydarzenia przeniosły się na ogromną, kilkudziesięciometrową scenę.

Wcześniej na festiwalowej scenie grali już Golec uOrkiestra, Luxtorpeda, Roksana Węgiel, Kamil Bednarek, Kuba Badach, Arka Noego czy TGD. A w roli prelegentów wystąpili m.in. Wojciech Modest Amaro, Jan Mela, Sylwia Jaśkowiec, Tomasz Samotył, Ania Gołędzinowska, bracia z Taizé oraz Monika i Marcin Gomulkiowie z Początku Wieczności.

Głównym organizatorem Festiwalu Życia jest o. Tomasz Maniura, misjonarz oblat i założyciel duszpasterstwa młodzieży NINIWA, znany z prowadzenia zagranicznych wypraw rowerowych NINIWA Team (m.in. do Jerozolimy, Maroka, na Nordkapp i Syberię) oraz stworzenia prężnie działającego dużego ośrodka rekolekcyjno-wypoczynkowego w Kokotku. W organizację wydarzenia włącza się szereg polskich diecezji i zakonów. Od 2023 roku patronat honorowy nad Festiwalem Życia objęła m.in. Konferencja Episkopatu Polski.

Więcej informacji na stronie Festiwalu Życia: www.festiwalzycia.pl oraz w social mediach: na Facebooku, Instagramie, TikToku i YouTube.

Różności

Yo papa, yo mama czyli Internet, cyrk i lama

w sieci wyszperał MARCIN ŻMIEJKO

UWAGA NA POLICJĘ W DENVER

Niekontrolowany wzrost przestępczości w Denver, kradzieże samochodów a szczególnie wycinanie katalizatorów sprawia, że policja w mieście postanowiła zrobić coś co pokaże siłę i potęgę panów w granatowych mundurach. Jak podają lokalne media: Policja zajmie się nieopłaconymi rejestracjami. Jeśli masz nieaktualną nalepkę na swojej rejestracji - bój się, przyjdą po Ciebie. W tym samym czasie doświadczyłem nieco odmiennej wiadomości od Denver Police. Na co dzień pracuję w 14-piętrowym budynku i administrator owego budynku poinformował nas o tym, że w związku z końcem zimy nasilają się kradzieże katalizatorów i Denver Police ma kilka opcji dla nas - rezydentów budynku. Oczywiście spośród tych opcji nie ma niczego co by sugerowało, że policja czuwa i nie mamy się czego obawiać. DPD sugeruje, żeby nie konfrontować się z potencjalnymi złodziejami, żeby oznaczać katalizatory albo instalować ochrony uniemożliwiające wycięcie. Pięknie, dobra robota. Biletujcie ludzi za nieodnawianie rejestracji i w tym samym czasie olewajcie prawdziwych bandytów. Brawo.

KONTROWERSYJNY PROGRAM W TVN24 I NOWA GRA POLAKÓW

Mamy rok wyborczy w Polsce i kampania wyborcza może nieoficjalnie ale raczej już się zaczęła. Prywatna telewizja TVN24, należąca do grupy Discovery/CNN opublikowała 90-minutowy film „Franciszkańska 14”, w którym na podstawie posiadanych dokumentów oskarża Karola Wojtyłę - późniejszego papieża Jana Pawła II o tuszowanie pedofilii w czasie, kiedy podlegała mu Kuria Krakowska. W Polsce podniósł się zamęt i rozpoczęto debatę, która na pewno wzmocni rządzącą partię PiS. Jan Paweł II w Polsce jest sacrum, którego nie wolno ruszać a TVN24 właśnie w niego uderzyło. Efekt jest podobny do tego jakie wywołują ukazujące się sporadycznie w mediach światowych artykuły sugerujące współpracę Polaków z Faszystowskimi Niemcami podczas drugiej wojny światowej. Po drugiej stronie barykady TVP Info tak często wymawia nazwisko byłego premiera a obecnie lidera opozycji, że Polacy wymyślili grę, polegającą na wypiciu kieliszka wódki za każdym razem kiedy w wiadomościach

pada słowo Tusk. Podobno pół litra kończy się jeszcze przed prognozą pogody.

CZY ARESZTUJĄ TRUMPA?

Być może w momencie, kiedy czytacie ten artykuł wszystko będzie jasne, ale pod koniec marca w mediach chodzi wiadomość, że lada dzień ma dojść do aresztowania byłego prezydenta - Donalda Trumpa. Areszt ma być powiązany z oferowaniem pieniędzy zadośćuczynienia gwiazdzie porno za tak zwane trzymanie gęby na kłódkę. Elon Musk - właściciel między innymi Tweetera twierdzi, że jeśli do tego dojdzie, Trump wygra wybory prezydenckie jadąc na nienawiści do obecnego rządu i przekonaniu, że jest to naprawdę wspomagająca się sitwa kolesi. Zobaczymy wkrótce.

WIOSNA/LATO- CZAS KONCERTÓW W DENVER

Niewątpliwie mamy przyjemność mieszkać w wyjątkowym miejscu. Przede wszystkim w USA a dodatkowo w Kolorado, gdzie mamy kilka miejsc do obejrzenia całkiem niezłych koncertów. Na pierwszy front wysuwa się amfiteatr w Red Rocks, gdzie w tym roku pojawiają się między innymi Tori Amos i Duran Duran. W Ball Arena pojawi się Rod Stewart, Bryan Adams oraz Madonna. Miłośnicy mniejszych imprez mogą wybrać się już na początku kwietnia, aby zobaczyć Billy Idola w Mission Ballroom czy poczekać na the Cure w Fiddler's Green. Jeszcze mniejszy tłum powinien być w Levitt Pavilion, gdzie wystąpią popularni w latach 90-tych Los Lonely Boys oraz Violent Femmes. Employer Field, czyli stadion, na którym mecze rozgrywają Broncos będzie gościł Taylor Swift oraz Eda Sheerana. Będzie co robić.

PUTIN Z NAKAZEM ARESZTOWANIA

Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości wydał nakaz aresztowania Władimira Putina. Lider rosj jest oskarżony o zbrodnie wojenne na Ukrainie ze szczególnym uwzględnieniem porwania i wywożenia do rosj dzieci ukraińskich. W odpowiedzi na ten nakaz Putin nakazał atak na Ukrainę za pomocą irańskich dronów. Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości nie dysponuje żadnymi siłami, które byłyby w stanie aresztować Putina, ale państwa które uznają MTS mogą aresztować zbrodniarza i doprowadzić przed

Krzyżówka Życia Kolorado

RYBA ŻYJĄCA W MULISTYCH JEZIORACH I STAWACH	12	IMIE D. EYZ- WIARKI WITT PIOSENKARZ AMERYKAŃSKI	ALKOHOL METYLOWY	DUŻE, SZEROKO OTWARTE NACZYNIĘ	CZEŚĆ SKŁADOWA TAŚMY FILMOWEJ	NIE MA LOKAJA						
		4		15	GŁOS LWA	ODPORNOŚĆ NA PRZECIWNOCI						
MONUMENTALNA BUDOWLA EGIPSKA			13	PRZYJACIEL, TOWARZYSZ	3	23						
NOTATNIK				STOLICA ŁOTWY								
TOMASZ, DAWNY CZESKI PRZEMYSŁOWIEC OBUWNICZY					7							
ROŚLINA PASTEWNA				PUNKT NA SFERZE NIEBESKIEJ	WYNIK NISZCZĄCEGO DZIAŁANIA LODOWCA							
IMIE REWOLUCJONISTY KOSTRZEZY POD PERUKĄ	6				SÓL KWASU OCTOWEGO							
	19				PUSTE OPAKOWANIE NA WYSTAWIE	JAN, KRYTYK LITERACKI I TEATRALNY						
HALINA, DAWNA DYSKOŁKA						9						
	22			11		NA GŁOWIE KRÓLA						
BERNARDO BELLOTTO		KRÓTKIE WŁOSKI NA BRZEGU POWIEKI	STOLICA SENEGALU	AKTOR GRAJĄCY ROLĘ ZAKOCHANYCH	KWADRĄCIK KRZYŻÓWKI							
WOJSKO Tatarskie												
	17		20		SPIEWA PIOSENKĘ "POWRÓCISZ TU"							
MIEJSCE BITWY HANNIBALA CIERPIENIE	2, 14				KOLOR W KARTACH	DAWNY WYWIABIACZ PŁAM						
						NAPÓJ ALKOHOLOWY						
				DOKONUJE ZWIADU								
ZIMOWY POJAZD DZIECKA DOWCIP					10	ZŁOTE ARGONAUTÓW						
						21						
				ZESPÓŁ ZJAWISK ATMOSFERYCZNYCH								
						8						
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13
	14	15	16	17	18	19		20	21	22	23	

oblicze sprawiedliwości. Jesteśmy świadomi, że jest raczej symboliczny niż rzeczywisty akt.

ANNA MUCHA NOMINOWANA DO ANTYNAGRODY

Węże 2023 to antynagrody, podobne do hollywoodzkich malin. Przyznawane aktorom za wyjątkowo złe aktorstwo. Anna Mucha to aktorka telewizyjna i teatralna. Szerszej publiczności znana jest z roli Magdy w tasiemcu „M jak miłość”. Ostatnio częściej mogliśmy oglądać ją na deskach teatru.

Zagrała w sztuce „O Mało co...”. Wystąpiła także w kilku filmach Patryka Vegi m.in. w autobiograficznym „Niewidzialna wojna”. Wcieliła się w postać matki reżysera. To właśnie za tę rolę otrzymała dwie nominacje do polskich odpowiedników Złotych Malin - Węży. Aktorka odniosła się do tego na Instagramie. „Kochani, bo ja się dzisiaj dowiedziałam, że jestem nominowana w dwóch kategoriach do polskiej nagrody Węże. Po pierwsze chciałam za to wypić - zaczęła Mucha, trzymając w dłoni kieliszek z mocnym trunkiem”. Brawo za dystans.

OGŁOSZENIA



CALL US!
WE ARE HERE TO HELP!
303-940-5696
5783 Sheridan Frontage Rd, Ste 302
Arvada, CO 80002
www.daamerica.org

DROGADICTOS ANONIMOS,
is a non-profit association composed of men, women and children who meet voluntarily to free ourselves from the slavery of drugs. To regain our health, faith and morals we rely on a recovery program of twelve spiritual principles. Sharing our knowledge and experiences of pain and overcoming.



Polska Grupa AA w Denver

Jeśli naprawdę szczerze chcesz, a nie potrafisz przestać pić lub podczas picia nie jesteś w stanie kontrolować ilości wypijanego alkoholu, to prawdopodobnie cierpisz na chorobę - ALKOHOLIZM, którą można opanować i całkowicie wyzdrowieć. Zapraszamy na nasze spotkanie AA, gdzie dowiesz się jak wielu z nas już wyzdrowiało i jak także Ty możesz pozbyć się tej strasznej choroby. Spotkania odbywają się w każdą niedzielę o godzinie 8:15 rano pod adresem:

2525 W. Evans Ave. Denver CO 80219
Po więcej informacji dzwoń pod numer:
303-882-1038 lub 720- 231-1586
Pełna anonimowość uczestników jest zachowana!

Polska sztuka

Zapomniane kartki wielkanocne Wacława Boratyńskiego

KASIA HYPsher



Tradycja wysyłania kartek świątecznych drogą pocztową niemal zanikła. Może jeszcze niewiele ludzi ze starszego pokolenia kontynuuje ten zwyczaj, zadaje sobie trud kupienia kartek, napisania życzeń świątecznych, wysłania ich tradycyjną pocztą. Żyjemy szybko a media społecznościowe zdominowały nas całkowicie. Przyjrzyjmy się sylwetce Wacława Boratyńskiego, międzywojennego artysty, który stworzył m.in. serię kartek pocztowych o tematyce Wielkanocnej.

Boratyński urodził się 28 sierpnia 1908

szkoły w Gostyniu, gdzie doskonalił swoje zdolności. Pomagał mu Władysław Kołomołcki - profesor rysunku i geografii. Boratyńskiego fascynował Wojciech Kossak, którego poznał na jednej z wystaw w Poznaniu. W tym okresie namalował Bitwę, Czarnieckiego i husarię, Odwrot, Szwoleżera.

W 1928 ukończył gimnazjum i zapisał się do Państwowej Szkoły Sztuk Zdobniczych i Przemysłu Artystycznego w Krakowie. W maju 1929 miała miejsce wystawa jego prac, wraz ze Stanisławem Szukalskim, który wrócił z Ameryki. Szukalski wpłynął swoim manifestem na wrażliwość artysty. Boratyński od 1929 należał do szeregu

„Pracowit z Ryglit”, podkreślając swój rodowód i artystyczną pracowitość. Z tego okresu zostały się nieliczne prace, m.in. *Łokietek wygnaniec*, *Ostatni dat dla Rzeczypospolitej*, *Cecora*, *Heretyk*.

W 1927 roku wykonał kamienną kopię pomnika Jana Raszki znajdującego się w Kielcach Pomnika Czynu Legionowego, która umieszczona została na mogile legionistów poległych w czasie I wojny światowej na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

poznańskim czasopiśmie „Tęcza”, w którym ilustrował i zamieszczał swoje przemyślenia z historii sztuki. W latach 1938-1939 zaprojektował 24 polskie znaczki, m.in. 10 znaczków serii historycznej i serię emitowaną z okazji Międzynarodowych Zawodów Narciarskich FIS w Zakopanem (1938), a także serię kart pocztowych z okazji 25 rocznicy utworzenia Legionów (1939). Zaprojektował medal V Ogólnopolskiej Wystawy Filatelistycznej w Warszawie (1938).



W 1931 zamieszkał na stałe w Poznaniu. W 1933 Boratyński poszedł w swych zainteresowaniach w kierunku sztuki

Zmobilizowany do 18 pułku piechoty Wojska Polskiego w randze podchorążego, walczył z Niemcami w obronie Lwowa. 25



w Ryglitach koło Tarnowa jako syn Leona, budowniczego i rzeźbiarza amatora oraz Julii z Piotrowskich. Dzięki staraniu księdza Jana Pabisa z klasztoru koło Gostynia młodego Boratyńskiego zapisano od 1921 do

„Szczep Szukalszczyków herbu Rogate Serce”. Rok później został pierwszym jego szczepowym. Stosownie do zwyczaju „szczepowców”, którzy występowali pod przybranymi imionami słowiańskimi lub pseudosłowiańskimi, przyjął przydomek

użytecznej, poszerzając swój warsztat, techniką piórka, akwareli i tempery. Współpracował z polskimi artystycznymi czasopismami m.in. krakowską „Polonią” i „Salonem Malarzy Polskich”. W latach 1936-1937 współpracował z

września 1939 zmarł od odniesionych ran w wieku zaledwie 31 lat, pozostawiając po sobie unikalną spuściznę artystyczną inspirowaną polskim folklorem.

źródło: Wikipedia

6624 Wadsworth Blvd., Arvada, CO 80003



ZAPRASZAMY:
wt.-pt. 10.00-18.00
sobota: 9.00-17.00
niedz. i pon. - nieczynne

**European
Gourmet**

*Wszystkim naszym Klientom
składamy
serdeczne życzenia Wesołych
Świąt Wielkanocnych
i Smacznego Jajka!*

OFERUJEMY:

- Szeroki wyrób wędlin z najlepszego miejsca w Chicago: "Mikolajczyk-Andy's Deli"
- Świeże pieczywo, słodycze oraz inne różnorodności europejskie
- Specjalności kuchni polskiej: pierogi, flaki oraz bigos
- Karty okolicznościowe, prasa, kosmetyki, lekarstwa i karty telefoniczne
- Tace z wędlin, serów na różne okazje

303-425-1808

Let Us Help You
BUY or SELL
Your Home!

NIERUCHOMOŚCI W KOLORADO

Zadzwoń po darmową wycenę i sprawdź jak możesz zaoszczędzić przy kupnie lub sprzedaży domu.

ElaHomes.com

Ela.Sobczak@yahoo.com

BROKERS GUILD REAL ESTATE
ONE TEAM + ONE VISION

ELA SOBCHAK, REALTOR®
303.875.4024 Mówimy po Polsku



Barber
Kinga Rogalska
LICENCJONOWANY FRYZJER MĘSKI

Dla moich klientów oferuję 50% zniżki na **TRADYCYJNE GOLENIE BRZYTWĄ** przy stryżeniu.

(303) 674-2257

The Barber Stop Evergreen
4570 Co Rd 73, Evergreen, CO 80439

72 SOLD

Sprzedaj swój dom w 72 godziny!

Z programem 72SOLD:

- + Masz możliwość pozostania w domu do 6 miesięcy po sprzedaży
- + Większość sprzedających swoje domy zarobiła dodatkowe 5%-18% powyżej ceny rynkowej

Sprawdź wartość swojego domu w 15 minut na stronie:

www.72SoldTopPrice.com

Odpowiedz na kilka krótkich pytań i podamy Ci precyzyjną cenę Twojej nieruchomości



JACEK GŁOWACKI

303.356.1693

YOUR CASTLE
REAL ESTATE

